

KOBIETY  
W CZASIE PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

KSIAŹNICA  
PODLASKA  
*im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku*



WYDZIAŁ  
HISTORYCZNO  
SOCJOLOGICZNY

Agnieszka Drozdowska

KOBIETY  
W CZASIE PIERWSZEJ  
WOJNY ŚWIATOWEJ

ZIEMIE PÓŁNOCNO-WSCHODNIE  
KRÓLESTWA POLSKIEGO I OBWODU BIAŁOSTOCKIEGO

Książnica Podlaska  
im. Łukasza Górnickiego

Białystok 2018

Praca finałowa w konkursie na najlepszą pracę magisterską dotyczącą kultury i historii Podlasia, organizowanym przez Książnicę Podlaską im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku oraz Wydział Historyczno-Socjologiczny Uniwersytetu w Białymstoku (edycja 2017)

© Copyright by Agnieszka Drozdowska 2018

© Copyright by Książnica Podlaska

im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku 2018

#### **Redakcja tomu**

Patryk Suchodolski

#### **Recenzja wydawnicza**

dr hab. Adam Miodowski, prof. UwB

(Uniwersytet w Białymstoku)

#### **Korekta**

Agnieszka Drozdowska, Patryk Suchodolski

#### **Projekt typograficzny, skład, projekt okładki**

Teresa Muszyńska, ZNAKI

Na okładce wykorzystano zdjęcie ze zbiorów

Imperial War Museum

**ISBN 978-83-63470-97-5**

Publikacja sfinansowana ze środków Książnicy Podlaskiej

im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku



#### **Wydawca**

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14A

15-097 Białystok

<http://www.ksiaznicapodlaska.pl/>

[ksiaznica@ksiaznicapodlaska.pl](mailto:ksiaznica@ksiaznicapodlaska.pl)

druk: [www.druk-24h.com.pl](http://www.druk-24h.com.pl)

*Kochanym Rodzicom...*

Monografia powstała na podstawie  
pracy magisterskiej obronionej z wyróżnieniem w 2017 roku  
na Wydziale Historyczno-Socjologicznym  
Uniwersytetu w Białymstoku.

Pragnę bardzo serdecznie podziękować  
mojemu promotorowi, śp. dr. hab. Stanisławowi Czerepowi, prof. UwB,  
za pomoc i wszelkie wskazówki udzielone podczas pisania pracy.

## SPIS TREŚCI

WSTĘP .....	9
Zakres chronologiczny i terytorialny .....	14
Stan badań .....	16
Źródła .....	20
Cele pracy.....	27
ROZDZIAŁ 1.	
Opieka ratunkowa i społeczna .....	29
Rozdział 1.1. Historia, struktury i zasady działania Czerwonego Krzyża .....	31
Rozdział 1.2. Kobiety w Czerwonym Krzyżu .....	36
Rozdział 1.2.1. Przyczyny włączania się w działalność organizacji humanitarnych .....	37
Rozdział 1.2.2. Praca kobiet w organizacjach humanitarnych .....	39
Rozdział 1.2.3. Warunki szpitalne Czerwonego Krzyża .....	49
Rozdział 1.2.4. Życie prywatne żeńskiego personelu Czerwonego Krzyża .....	52
ROZDZIAŁ 2.	
Rodziny rezerwistów powołanych do armii carskiej .....	57
Rozdział 2.1. Zasady udzielania zapomogi .....	59
Rozdział 2.2. Wielkość wypłaconych zapomóg .....	61
ROZDZIAŁ 3.	
Bieżeństwo .....	71
Rozdział 3.1. Pochodzenie i rozmieszczenie uchodźców .....	72
Rozdział 3.2. Głód .....	90
Rozdział 3.3. Powroty .....	96
Rozdział 3.4. Wnioski .....	101

## ROZDZIAŁ 4.

### Życie codzienne kobiet podczas pierwszej wojny

światowej .....	107
Rozdział 4.1. Strach .....	107
Rozdział 4.2. Apropozycja .....	112
Rozdział 4.3. Szpiegostwo .....	120
Rozdział 4.4. Demoralizacja .....	123
ZAKOŃCZENIE .....	131
BIBLIOGRAFIA .....	137
Źródła .....	137
Opracowania .....	139
Strony internetowe .....	154



## Wstęp

„Burza dziejowa nadciągnęła.  
Furia wojny wyleciała w świat.  
Europa rozpoczęła krwawy, wielki karnawał”<sup>1</sup>.

„Pierwszą wojnę światową Białystok odczuł wyjątkowo boleśnie, położony w pobliżu granicy pruskiej, skąd Wilhelm skierował czoło pochodu przeciwko carskiej Rosji, odczuł cały zasób okrucieństw, jakie wojna owego czasu niosła ze sobą”<sup>2</sup>. Tak wspominał wybuch wojny Feliks Zimnoch, mieszkaniec Białegostoku urodzony w Dobrzyniewie Dużym w 1889 roku<sup>3</sup>. Pierwsza wojna światowa była wielkim zaskoczeniem dla ludności cywilnej, gdyż, jak wspominał lekarz Czerwonego Krzyża: „w przededniu wojny bawiono się ochoczo”<sup>4</sup>. Ludność chełpiła się osiągnięciami, rozpierała ją duma życia w *la belle époque*<sup>5</sup>. Jednak wydarzenia w Serbii w lipcu 1914 roku ożywiły dyskusję polityczną w Białymstoku, skrywaną przed władzami carskimi<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> *Białystok w lunie światowej pożogi wojennej*, „Echo Białostockie”, Biblioteka Narodowa w Warszawie, 16.08.1934, nr 227.

<sup>2</sup> *Wspomnienia Feliksa Zimnocha. Niesprawiedliwa wojna*, Archiwum Państwowe w Białymstoku, sygn. 2712, k. 2.

<sup>3</sup> Tamże, *Ankieta*, k.1, 3.

<sup>4</sup> S. Bogusławski, *1914–1915 Wielka Wojna w Polsce: Opowiadania naoczno-świadka, lekarza „Czerwonego Krzyża”*, Chicago 1916, publikacja wydana nakładem M. i M. Janowskich, Łódź 2009, s. 6.

<sup>5</sup> *Z prasy polskiej. Kto winien?*, „Gazeta Białostocka” 1915.07.26 (08.08), R. 4, nr 15, s. 114, dostęp online: <http://bit.ly/2sy0cMq> [dostęp: 16.05.2017].

<sup>6</sup> *Białystok w lunie...*, dz. cyt., „Echo Białostockie” 15.08.1934, nr 226; W. Glinka, *Pamiętnik z Wielkiej Wojny. Narew–Berezyna*, t. 1, Warszawa 1927, s. 11-13, dostęp online: <https://bit.ly/2OKhsHB> [dostęp: 2.05.2018].

Według Gazety Białostockiej z 1915 roku „na początku wojny nikt nie przypuszczał, by wojna obecna trwała tak długo. Zdawało się, że w ciągu paru miesięcy pokój zostanie przywrócony. Tymczasem rzeki krwi wylały się już, w płomieniach zniknęły tysiące miast i wsi, gęsto zaludnione i bogate miejscowości zamieniły się w pustynie – a końca wojny nie widać”<sup>7</sup>.

Ludność okresu pierwszej wojny światowej początkowo nie była świadoma zbliżającego się zagrożenia i aktywnie korzystała z uroków sielskiego życia<sup>8</sup>. Reakcje ludności na wiadomość o wypowiedzeniu wojny były różne. W przypadku mężczyzn momentem, który im to uświadomił, była mobilizacja i pobór do wojska. „Przed złowieszczymi literami plakatów [mobilizacyjnych – przyp. A. D.] stawali ojcowie, żony i dzieci tych, którym do szeregów walczących iść należało, a w umysłach ich i zażawionych oczach stawało widmo śmierci [...]”<sup>9</sup>. Trzy rodzaje plakatów ukazujących się podczas Wielkiej Wojny miały na celu „wdrożenie odpowiednich idei do świadomości społecznej”<sup>10</sup>. W różnych krajach pojawiały się identyczne hasła, wzywające do walki i pomocy. Niemniej często ukazywały się plakaty przedstawiające wrogą armię w krzywym zwierciadle<sup>11</sup>. Polacy świadomi byli niebezpieczeństw

<sup>7</sup> *Rok wojny*, „Gazeta Białostocka”, 1915.07.26 (08.08), R. 4, nr 15, s. 114, dostęp online: <http://bit.ly/2pGoAM9> [dostęp: 16.05.2017].

<sup>8</sup> L. Turczynowicz, *When the Prussians Came to Poland. The Experiences of an American Woman during the German Invasion*, New York 1916, dostęp online: <http://bit.ly/2jfxgoQ> [dostęp: 26.11.2016].

<sup>9</sup> *Białystok w łunie...*, dz. cyt., *V. Mobilizacja*, „Echo Białostockie” 17.08.1934, nr 228.

<sup>10</sup> „Na początku wojny społeczne plakaty reklamowe pojawiły się od razu we wszystkich wojujących państwach. Dzielią się one na trzy większe grupy: pierwsza jest związana z rekrutacją żołnierzy do wojska, druga – ze zbiórką pieniędzy na wojsko, trzecia zaś – z ukazaniem swemu krajowi i całemu światu oblicza wroga”. Zob. T. Bartele, *Plakat społeczny państw Ententy w latach 1914–1918*, [w:] *Wojna i ludzie. Społeczne aspekty I wojny światowej w Europie Wschodniej*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec 2015, s. 12.

<sup>11</sup> Tamże, s. 11–30; *Wielka wojna. Wielka Wojna i Pokój. Wystawa karykatury w setną rocznicę wybuchu I wojny Światowej*, red. Z. Karadkiewicz, A.I. Kordela, Warszawa 2014 oraz W. Wrzesiński, *Sąsiad, czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*, Wrocław 1992, s. 351.

bratobójczej wojny. Według ustaleń Antoniego Czubińskiego, w armiach państw zaborczych służyło około 4 mln żołnierzy polskiego pochodzenia<sup>12</sup>. W pierwszych dniach po wybuchu wojny mieszkańcy Królestwa Polskiego i Obwodu Białostockiego przychylnie opowiadali się za armią rosyjską. W wyniku rozwoju wydarzeń nastawienie ulegało zmianie<sup>13</sup>.

Kobiety z wyższej warstwy społecznej do samego końca wierzyły, że do wojny jednak nie dojdzie. Przykładem jest Laura de Turczynowicz, żona polskiego szlachcica Stanisława Turczynowicza<sup>14</sup>. Kobieta w momencie wypowiedzenia wojny przebywała z dziećmi i służbą w domu, w okolicy jezior augustowskich. Dopiero wiadomość od męża i prośba o jak najszybszy ich przyjazd do Suwałk uprzytomniły Laurze zbliżające się niebezpieczeństwo<sup>15</sup>.

Wiadomość o rozpoczęciu działań zbrojnych i możliwości rychłego wejścia obcych wojsk do danej miejscowości wzbudzało strach, szczególnie wśród kobiet mieszkających na pograniczu

<sup>12</sup> A. Czubiński, *Historia Polski 1864–2001*, Wrocław 2002, s. 74.

<sup>13</sup> A. Achmatowicz, *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914–1915*, Warszawa 2003, s. 191–209; K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w 1914 roku*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 3, s. 59–60; J. Snopko, *Nasza armia? Stosunek społeczeństwa Królestwa Polskiego do wojska rosyjskiego w 1914 roku*, [w:] *Wojna i ludzie...*, dz. cyt., s. 31–40; A. Czubiński, dz. cyt., s. 61–74; M. Korzeniowski, *Polacy wobec Rosji i Rosjan w latach I wojny światowej*, [w:] *Spółeczeństwo polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. R. Kołodziejczyk, Kielce 2001, s. 47–56 oraz J. Lewandowski, *Od pełnej niewoli do pełnej niepodległości. Przemiany postaw społeczeństwa Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, [w:] *Spółeczeństwo polskie...*, dz. cyt., s. 77–83.

<sup>14</sup> Laura de Turczynowicz była amerykańską śpiewaczką operową, która przyjechała do Krakowa, by kontynuować naukę. Tam poznała hrabiego Stanisława Turczynowicza, profesora Uniwersytetu w Krakowie, który podczas Wielkiej Wojny został powołany do armii rosyjskiej jako inspektor naczelny Inżynierów Sanitarnych. Laura i Stanisław Turczynowicz mieli troje dzieci: córkę i dwóch synów, bliźniaków, którzy podczas wojny zachorowali na tyfus. (Na podstawie L. Turczynowicz, *Wprowadzenie*, [w:] dz. cyt., dostęp online: <http://bit.ly/2pCptjW> [dostęp: 11.05.2017].)

<sup>15</sup> P. Englund, *Piękno i smutek wojny: Dwadzieścia niezwykłych losów z czasu światowej pożogi*, tłum. E. Fabisiak, Kraków 2011, s. 17–18.

zaboru rosyjskiego i niemieckiego. Jak zapisał Władysław Glinka: „kilka kobiet, w przystępie jakiegoś obłądu, tarzało się po ziemi, wydając dzikie krzyki, inne wyrzucały z mieszkań pościel, ubranie i związały je gorączkowo w taboły; najstarsze na klęczkach lub leżąc krzyżem, zawodziły na całe gardło litanie”<sup>16</sup>. Chłopki mieszkające na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim opowiadały się za zwycięstwem armii rosyjskiej. Postrzegano to wojsko jako „swoje”, co wynikało m. in. z poboru ich ojców, mężów czy synów właśnie do tej armii. Postawa prorosyjska była efektem nieznamości władz niemieckich i propagandy rosyjskiej. Wśród niektórych nastawienie wobec państw centralnych uległo zmianie w wyniku prowadzonych działań wojennych<sup>17</sup>. Wypowiedzenie wojny uaktywniło między państwowe sojusze, które zniszczyły ówczesny świat. Doświadczenia wojenne pozostawiły traumatyczne wspomnienia we wszystkich uczestnikach tamtych zdarzeń<sup>18</sup>.

Wydarzenia pierwszej wojny światowej diametralnie zmieniły ówczesny świat. Nie tylko pod względem gospodarczym, ale przede wszystkim demograficznym, społecznym i politycznym<sup>19</sup>. Pierwsza wojna światowa, zwana Wielką Wojną, rozpoczęła się 28 lipca 1914 roku w wyniku zamachu na arcyksięcia austriackiego Franciszka Ferdynanda i jego żonę, przeprowadzonego 28 czerwca 1914 roku przez nacjonalistę serbskiego Gavrilo Prin-

<sup>16</sup> W. Glinka, dz. cyt., t. 1, s. 21.

<sup>17</sup> M. Przeniosło, *Postawy chłopów Królestwa Polskiego wobec okupanta niemieckiego i austriackiego (1914–1918)*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2007, s. 198–214; J. Lewandowski, *Spoleczeństwo Królestwa Polskiego w latach 1914–1918. Przedmiot i podmiot wydarzeń*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny...*, dz. cyt., s. 45–53 oraz A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2012, s. 51–54.

<sup>18</sup> M. Dajnowicz, *Kobiety z ziem północno-wschodnich Królestwa Polskiego wobec rewolucji 1905 roku i początków I wojny światowej (w świetle przekazów pamiętnikarskich)*, [w:] *Kobiety w wojnach i konfliktach polityczno-społecznych na ziemiach polskich w pierwszej połowie XX wieku: wybrane zagadnienia*, red. T. Kulak, A. Chlebowska, Wrocław 2014, s. 94–100.

<sup>19</sup> S. Czerep, *Straty polskie podczas I wojny światowej*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny...*, dz. cyt., s. 180–196.



Gavrilo Princip. Źródło: <http://bit.ly/2pYY8J8>

cipa<sup>20</sup>. Zamach opracowali w Belgradzie: Cabrinowicz, Princip i Grabiec, przy współpracy członków organizacji Młoda Bośnia. „O zamierzonym zamachu wiedział i rząd serbski Paszciza, ale nie umiał czy nie chciał udaremnić [...]. Powiadomiona była o zamiarze zamordowania arcyksięcia Rosja [...]”<sup>21</sup>. W porozumieniu z rządem rosyjskim Artamanow poparł zamach na arcyksięcia: „Działajcie, jeśli was zaatakują, nie zostawimy was samych”<sup>22</sup>.

Zamach był iskrą, która uruchomiła sojusze zawarte między poszczególnymi państwami Europy<sup>23</sup>. Wielka Wojna diametralnie zmieniła pozycje wielu narodów, które, tak jak Polska, odzyskały niepodległość. Działania militarne uaktywniły nie tylko mężczyźni objętych obowiązkiem służby wojskowej, ale także kobiety stanowiące przede wszystkim zaplecze medyczne armii oraz pomoc w organizacjach społeczno-ratowniczych. Choć w historii zapisały się także kobiety aktywnie walczące o niepodległość Ojczyzny<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> *Proces zamachowców z Sarajewa*, [w:] *Kronika XX wieku*, Warszawa 1991, s. 177; K. Karoleczak, *Zamach w Sarajewie*, „Mówią Wieki” 2010, nr 9, s. 40–41.

<sup>21</sup> J. Dąbrowski, *Wielka Wojna 1914–1918 na podstawie najnowszych źródeł*, t. 1, Warszawa 1937, s. 58.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> J. Wesolowski, *Wojna, jakiej nigdy wcześniej nie było*, [w:] *Wielka Wojna 1914–1918. Prawdziwy koniec Belle Époque*, red. M. Ochman, M. Skotnicki, Warszawa 2015, s. 9–55.

<sup>24</sup> M. Dajnowicz, *Kobiety z ziem...*, dz. cyt., s. 89–90; J. Dufurat, *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego: Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928–1939)*, Kraków 2013, s. 23–75 oraz M. Gawin, *Spór o równouprawnienie kobiet 1864–1919*, Warszawa 2015, s. 235–266.

Okrutny czas wojny dotknął każdą warstwę społeczną. Kobiety nieposiadające wówczas praw obywatelskich i na ziemiach rosyjskich traktowane jako podrzędna kategoria, nawet w obrębie zhierarchizowanej rodziny, przyjęły na swe barki konieczność zapewnienia jej bytu. Pozbawione ojców i mężów musiały stawić czoła trudom, jakie niosła ze sobą wojna. Potrzeba zastąpienia mężczyzn w każdej dziedzinie gospodarki rolnej i przemysłowej, stała się podstawą zawodowej emancypacji kobiet<sup>25</sup>. Dzięki zdobyciu zatrudnienia w przemyśle wojennym, mogły nie tylko wyżywić rodzinę, ale także zyskać nowe kwalifikacje. Zatrudnienie dało im możliwość awansu społecznego. Nie obyło się to jednak bez początkowych trudności ze strony władzy i głównodowodzących armii. Kobiety w armii rosyjskiej już od czasów wojny krymskiej (1854 rok) okazały się być niezastąpione w opiece nad rannymi i docenione orderem „Dla dobra Ojczyzny”<sup>26</sup>.

Nie wszystkie kobiety potrafiły poradzić sobie z trudnościami, jakie przyniósł okres Wielkiej Wojny. Brak pracy, pieniędzy i jedzenia stał się przyczyną demoralizacji społeczeństwa i wyzwolenia niemoralnych zachowań.

### Zakres chronologiczny i terytorialny

Zakres chronologiczny pracy zamyka się w latach 1914–1917, co wynika z dostępności źródeł archiwalnych. Najpóźniejsze z nich, tj. generalia Urzędu Miejskiego Białostockiego do spraw Opieki nad Rodzinami Zmobilizowanych Wojskowych Niższej Rangi zakończyło swą działalność w 1917 roku. Praca zawiera jednak informacje dotyczące także okresu po zakończeniu wojny

<sup>25</sup> E. Wartalska, *W diabelskim tyglu, Ludność cywilna w latach I wojny światowej*, [w:] *Wielka Wojna 1914–1918. Prawdziwy koniec...*, dz. cyt., s. 188.

<sup>26</sup> B. Urbanek, *Idea opieki nad chorym na ziemiach polskich w latach 1809–1914*, Warszawa 2001, s. 89.



i odnoszące się do powrotu bieżenców ze Wschodu. Źródła prasowe i pamiętniki również koncentrują się na tym okresie trwania wojny.

Zakres terytorialny pracy obejmuje północno-wschodnie ziemie Królestwa Polskiego (gubernię suwalską i łomżyńską) oraz powiaty: białostocki, bielski, sokólski i drohiczyński wchodzące w skład Obwodu Białostockiego, „włączonego w 1843 roku do guberni grodzieńskiej, a z nią do tzw. »Kraju Północno-Zachodniego«. Mimo formalnej kasaty »białostockiej obłasti« w ówczesnej literaturze uznawano nadal odrębność tego regionu”<sup>27</sup>. Zakres terytorialny ze względu na dane źródłowe dotyczące bieżenców, został częściowo rozszerzony o pozostałe ziemie guberni grodzieńskiej.

## Stan badań

Wielka Wojna pozostawała na uboczu zainteresowań badaczy historycznych, którzy koncentrowali swą uwagę na następnym konflikcie zbrojnym. Setna rocznica wybuchu pierwszej wojny światowej stała się impulsem, który zintensyfikował zainteresowanie i badania historyczne na ten temat<sup>28</sup>. Najpopularniejszymi kwestiami są działania militarne i stosunki polityczne, które doprowadziły do odzyskania niepodległości przez Polskę<sup>29</sup>. Jednak coraz częściej pojawiają się prace poświęcone odmiennej tematyce, traktującej m.in. o politycznych i społecznych postawach obywateli Królestwa Polskiego wobec wybuchu Wielkiej

<sup>27</sup> A. Dobroński, *Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej i obwodu białostockiego (1866–1914)*, Białystok 1979, s. 11.

<sup>28</sup> Zob. *Wielka Wojna. Wielka Wojna i Pokój. Wystawa...*, dz. cyt.; A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014; W. Borodziej, M. Górný, *Nasza Wojna*, t. 1: *Imperia 1912–1916*, Warszawa 2014.

<sup>29</sup> Zob. A. Achmatowicz, dz. cyt.; J. Dąbrowski, dz. cyt., t. 1–2 oraz A. Chwalba, *Wielka Wojna Polaków 1914–1918*, Warszawa 2018.



Wojny<sup>30</sup>. Na szczególne uznanie zasługuje praca Dionizji Wawrzykowskiej-Wierciochowej pt. *W kręgu miłości i bohaterstwa. Z dziejów humanitaryzmu polskiego i prekursorów Polskiego Czerwonego Krzyża*<sup>31</sup> oraz Zdzisława Abramka: *Powstanie i działalność Polskiego Czerwonego Krzyża (1912–1951)*<sup>32</sup>. Ustalenia tych badaczy pozwalają poznać historię, zasady funkcjonowania i struktury największej organizacji humanitarnej działającej na ziemiach polskich.

Niedostatecznie opracowanym w badaniach historycznych zagadnieniem są rodziny rezerwistów armii carskiej. Bardzo pomocna okazała się praca Chubarova: *Социальная опека солдатских семей в эпоху первой мировой войны*<sup>33</sup>. Autor w oparciu o źródła archiwalne Białoruskiego Archiwum Historycznego przedstawił zasady wypłacania i kwoty zapomóg rodzinom rezerwistów powołanych do służby wojskowej w armii carskiej. Ustalenia te pozwoliły wykazać różnicę wysokości przyznanego wsparcia finansowego. Uwagę rezerwistkom okresu pierwszej wojny światowej poświęcił także Tadeusz Boruta, na marginesie swoich badań nad wpływem duchowieństwa na postawy ludności cywilnej<sup>34</sup>.

Badania nad bieżącością 1915 roku najintensywniej prowadzili historycy z Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie w Lubli-

<sup>30</sup> J. Snopko, *Wstęp*, [w:] *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2013, s. 9 – 11; P. Szlanta, *Wiara w znajome dziś, wiara w niepewne jutro. Polacy wobec wybuchu Wielkiej Wojny*, [w:] *Wielka Wojna poza linią...*, dz. cyt., s. 15.

<sup>31</sup> D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *W kręgu miłości i bohaterstwa: Z dziejów humanitaryzmu polskiego i prekursorów Polskiego Czerwonego Krzyża*, Warszawa 1965.

<sup>32</sup> Z. Abramek, *Powstanie i działalność Polskiego Czerwonego Krzyża (1912–1951)*, Warszawa 2001.

<sup>33</sup> A.I. Chubarov, *Социальная опека солдатских семей в эпоху первой мировой войны (на примере курской губернии)*, dostęp online: <http://bit.ly/2p4Has4> [dostęp: 3.05.2017].

<sup>34</sup> T. Boruta, *Wpływ duchowieństwa rzymskokatolickiego na postawy ludności wiejskiej w latach I wojny światowej (na przykładzie południowego Podlasia)*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzwanie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2007.

nie. Najbardziej pomocne przy opracowywaniu tego zagadnienia okazały się prace Mariusza Korzeniowskiego, Marka Mądziaka i Dariusza Tarasiuka<sup>35</sup>. Istotne ustalenia na temat rozmieszczenia bieżenców z guberni grodzieńskiej w guberni tomskiej poczynił Stefan Dmitruk w pracy pt. *Ludność ewakuowana z zachodnich powiatów guberni grodzieńskiej na Syberii w 1916 roku na przykładzie guberni tomskiej*<sup>36</sup>. Niezwykle cenne ustalenia przyniósł reportaż Anety Prymaki-Oniszk: *Bieżenstwo 1915. Zapomniani uchodźcy*<sup>37</sup> wydany w 2016 roku. Autorka bardzo rzetelnie przedstawiła sytuację najniższej warstwy społecznej, czyli chłopów wyznania prawosławnego, wśród których znajdowali się także jej przodkowie. Szczególną uwagę poświęciła kobietom i dzieciom. Prymaka-Oniszk korzystała z wielu wspomnień, które pozwoliły odtworzyć jej całościowy widok trudności, z jakimi zmierzyli się wygnańcy oraz emocje, jakie im wówczas towarzyszyły. Jak zauważyła Do-

<sup>35</sup> M. Korzeniowski i in., *Tulaczy los: Uchodźcy polscy w imperium rosyjskim w latach pierwszej wojny światowej*, Lublin 2007; tenże i in., *Uchodźstwo polskie w Rosji w latach I wojny światowej*, Lublin 2016; tenże, *Centralny Komitet Obywatelski na Syberii w latach 1915–1918*, [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, red. A. Kuczyński, Wrocław 1998; tenże, M. Mądziak, *Polskie organizacje ratownicze wobec wydarzeń w Rosji w 1918 roku*, [w:] *Rok 1918 w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2010; M. Korzeniowski, *Na wygnańczym szlaku... Działalność Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego na Białorusi w latach 1915–1918*, Lublin 2001; tenże, *Struktura organizacyjna i początki działalności Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego w Rosji w 1915 r.*, „Annales UMCS”, sec. F, vol. XLVI/XLVII: 1991/1992; M. Mądziak, *Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny i Centralny Komitet Obywatelski w Mińsku. Próba Zjednoczenia organizacji na przełomie 1917/1918 r.*, „Annales UMCS”, sec. F, vol. L: 1995; tenże, *Z działalności Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny na Białorusi w latach pierwszej wojny światowej*, „Zapiski Historyczne” 1996, z. 1 oraz tenże, *Duchowieństwo katolickie w akcji niesienia pomocy uchodźcom w Rosji w latach I wojny światowej*, [w:] *Peregrinatio ad veritatem. Studia oferowane profesor Aleksandrze Witkowskiej OSU z okazji czterdziestolecia pracy naukowej*, Lublin 2004, s. 304–309.

<sup>36</sup> S. Dmitruk, *Ludność ewakuowana z zachodnich powiatów guberni grodzieńskiej na Syberii w 1916 roku na przykładzie guberni tomskiej*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 2017, nr 39, dostęp online: <https://bit.ly/2MjlsfS> [dostęp: 14.08.2018].

<sup>37</sup> A. Prymaka-Oniszk., *Bieżenstwo 1915. Zapomniani uchodźcy*, Wołowiec 2016.

rota Jewdokimow, „bieżeństwo w opisie autorki przestaje być jedynie faktem, a staje się losem [...]”<sup>38</sup>. Reportaż *Bieżeństwo 1915* stał się punktem wyjścia dla spektakli teatralnych, wystaw i filmu w reżyserii Jerzego Kaliny pt. *Bieżeńcy 1915–1922*, które zobrazowały szerszemu gronu odbiorców doświadczenia uchodźców<sup>39</sup>. Ponadto ze względu na poruszane zagadnienia bardzo przydatna była praca doktorska Katarzyny Sierakowskiej zatytułowana *Śmierć–Wygnanie–Głód w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*<sup>40</sup> oraz artykuły potomków bieżeńców ukazujące się w miesięczniku „Czasopis”.

Mimo zwiększonego zainteresowania dziejami Wielkiej Wojny, nadal niewielu historyków poświęca uwagę kobietom. W dotychczasowych badaniach były one przedstawiane głównie jako patriotki walczące o wolność i niepodległość Polski, włączające się bardzo aktywnie w działalność organizacji humanitarnych, uciemniężone natłokiem obowiązków. Jednak należy zwrócić uwagę, że nie wszystkie kobiety, tak jak mężczyźni, postępowały zgodnie z zasadami uważanymi przez ogół społeczeństwa za właściwe<sup>41</sup>.

Badania dotyczące opracowywanego zakresu terytorialnego prowadzili głównie historycy związani z tym obszarem, tj. m.in. Adam Dobroński<sup>42</sup> i Dorota Michaluk<sup>43</sup>. Szczególną uwagę na

<sup>38</sup> D. Jewdokimow, *Pamięć zobowiązana. Rzecz o książce Anety Prymaki-Oniszk Bieżeństwo 1915. Zapomniani uchodźcy*, „Polonistyka. Innowacje” 2017, nr 6, s. 86, dostęp online: <https://bit.ly/2vmk5ab> [dostęp: 6.08.2018].

<sup>39</sup> <https://biezenstwo.pl/2018/01/25/finisaz-wystawy-i-pokaz-filmu/> [dostęp: 6.08.2018] oraz <https://biezenstwo.pl/2018/06/07/premiera-spektaklu-biezenki/> [dostęp: 6.08.2017]; *Bieżeńcy 1915–1922*, „Czasopis” 2017, nr 10 (312), s. 27–30.

<sup>40</sup> K. Sierakowska, *Śmierć – Wygnanie – Głód w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa 2015.

<sup>41</sup> A. Drozdowska, *Zarys codzienności wojennej kobiet z guberni suwalskiej i Obwodu Białostockiego w latach 1914–1915*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2018, nr 3(4), s. 75–94.

<sup>42</sup> *Historia Białegostoku*, red. A. Dobroński, Białystok 2012; tenże, *Ku wolności: I wojna światowa. Dramaty i nadzieje*, [w:] *Historia województwa podlaskiego*, red. tenże, Białystok 2010 oraz tenże, *Białystok. Historia miasta*, Białystok 1998.

<sup>43</sup> *Wojna i ludzie...*, dz. cyt.; *Migracje a tożsamość narodowa mieszkańców Europy Wschodniej w XIX i na początku XX wieku*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec 2016.

sytuację i aktywność kobiet z północno-wschodniej części Królestwa Polskiego podczas Wielkiej Wojny zwróciła także Małgorzata Dajnowicz oraz Andrzej Matusiewicz<sup>44</sup>.

Wszystkie pozycje wykorzystane przy opracowywaniu zagadnień zostały umieszczone w wykazie bibliograficznym na końcu książki.

## Źródła

Bazę źródłową pracy stanowią przede wszystkim pamiętniki wydane drukiem oraz materiały archiwalne z zasobu Archiwum Państwowego w Białymstoku. Istotnym źródłem pozwalającym badać nastroje społeczeństwa w czasie Wielkiej Wojny jest „Gazeta Białostocka”<sup>45</sup>.

Bardzo cenny materiał stanowi cykl reportaży historycznych *Białystok w łunie światowej pożogi wojennej* ukazujących się od 15 sierpnia do 5 grudnia 1934 roku w „Echu Białostockim”. Obecnie przechowywany w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Cykl reportaży według założeń miał ukazywać się codziennie, jednak nie udało się tego spełnić. Wspomnienia tylko na początku publiko-

<sup>44</sup> M. Dajnowicz, *Everyday Life and Duties of Polish Women in the Rural Provinces of North-East Poland During the First World War*, „Woman’s History Review” t. 26, 10.05.2016, s. 597–607, dostęp online: <http://bit.ly/2rTFQh5> [dostęp: 08.01.2018]; też: *Kobiety polskie z ziem północno-wschodnich Królestwa Polskiego wobec rewolucji 1905 roku i początków I wojny światowej (w świetle przekazów pamiętnikarskich)*, [w:] *Kobiety w wojnach i konfliktach polityczno-społecznych na ziemiach polskich w pierwszej połowie XX wieku. Wybrane zagadnienia*, red. T. Kulak, A. Chlebowska, Wrocław 2014; też: *Działalność kobiet polskich na pograniczu ziem północno-wschodniej Polski (od końca XIX wieku do 1939 roku)*, [w:] *Aktywność publiczna kobiet na ziemiach polskich. Wybrane zagadnienia*, red. T. Pudłocki, K. Sierakowska, Warszawa 2013 oraz A. Matusiewicz, *Kobiety w życiu społeczno-kulturalnym Suwałk przed 1914 rokiem*, [w:] *Zachodnie wzorce i wschodnie realia. Przedstawicielki elit prowincjonalnych w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, red. M. Dajnowicz, Białystok 2009.

<sup>45</sup> „Gazeta Białostocka”, dostęp online: <http://bit.ly/2pGoAM9> [dostęp: 3.04.2017].

wane były codziennie, później już co kilka dni. *Białystok w łunie światowej pożogi* według założeń miał składać się z czterech części: 1) *Białystok pod czapą Monomacha (W mackach polipa moskiewskiego)*; 2) *Pod pickelhaubą Ober-Ostu (Gdy kronprinc rozpakował w Białymstoku swe walizy)*; 3) *Czerwona gwiazda nad „Wersalem Podlaskim” (Białystok w łapach Dzierżyńskiego)*; 4) *Pod skrzydłami Białego Orła (Polski Białystok)*, jednak dwie ostatnie części nigdy się nie ukazały<sup>46</sup>. Pozwala to wysunąć hipotezę o niewielkim zainteresowaniu czytelników współpracą z redakcją.

Początek cyklu stanowią dwa artykuły: *Białystok przed dwudziestu laty...*<sup>47</sup> oraz *Wspomnienia z przed dwudziestu lat...*<sup>48</sup> z sierpnia 1934 roku. Redaktor „Echa Białostockiego”, Antoni Farański, zachęcał w nich białostoczanie do przesyłania redakcji wspomnień o pierwszej wojnie światowej. Świadomość dziejowa ówczesnej inteligencji białostockiej uchroniła od zapomnienia historii Wielkiej Wojny w Białymstoku. Niewątpliwie jednak tego typu źródło nie może być postrzegane jako całkowicie wiarygodne ze względu na dwudziestoletnią perspektywę czasu spisania relacji oraz cenzurę. Należy pamiętać także, że artykuły ukazujące się w gazecie miały zapewnić poczytność, dlatego do „pikantnych” szczegółów z życia ówczesnych białostoczanie należy podchodzić z dystansem. Mało wiarygodne w reportażu wydają się być cytowane dialogi przeprowadzane m.in. pomiędzy żandarmem Bantyszem a kierownikiem białostockiej filii Rosyjsko-Francuskiej Manufaktury Gumowej „Prowodnik”, dotyczące ewakuacji zakładu w głąb Rosji<sup>49</sup>.

Wnikliwa analiza pisma pozwoliła zaobserwować, iż „Echo Białostockie” ma zakrzywioną numerację. Błąd widoczny jest

<sup>46</sup> *Białystok w łunie...*, dz. cyt., „Echo Białostockie” 12.08.1934, nr 223.

<sup>47</sup> *Białystok przed dwudziestu laty...*, „Echo Białostockie” 9.08.1934, nr 220.

<sup>48</sup> *Wspomnienia z przed dwudziestu lat...*, „Echo Białostockie” 10.08.1934, nr 221.

<sup>49</sup> *Białystok w łunie...*, dz. cyt., *XI Kwiatuśki ewakuacyjne*, „Echo Białostockie” 19.08.1934, nr 230.

w egzemplarzach z 13 i 14 września 1934 roku. Choć wyszły w innym dniu i zawierają różne treści artykułów, opatrzone zostały numerem 255. Pomyłka wśród wydań tej gazety pojawiła się także 19 października 1934 roku, kiedy to pojawiły się dokładnie te same wspomnienia co poprzedniego dnia, tj. 18 października. Dlatego można im przypisać zarówno numer 289 i 290 czasopisma. Informacje te dotyczyły urzędników niemieckich pracujących przy obrocie cukrem. Ponadto artykuły te nie zostały ujęte w ogólnej numeracji rozdziałów pojawiających się w cyklu reportaży.

Należy pamiętać, że *Białystok w łunie światowej pożogi wojennej* był kompilacją wspomnień białostoczan. Błędne jest zatem przypisywanie przez niektórych historyków wszystkich tych memoriałów Stefanowi Brzostowskiemu ps. „Chmielnicki”, byłemu komendantowi Polskiej Organizacji Wojskowej w Krypcie<sup>50</sup>. Jego wspomnienia, drukowane od 6 do 14 października 1934 roku w „Echu Białostockim”, dotyczą jedynie działalności P.O.W. na terenie Białostockizny. Relacja ta prezentuje tylko wąskie zagadnienie, którego nie obejmuje temat niniejszej pracy. Mylnie zatem został przypisany Stefanowi Brzostowskiemu cały cykl reportaży traktujący o wszystkich opisanych w książce aspektach Wielkiej Wojny w Białymstoku<sup>51</sup>. Wydarzenia przedstawione w „Echu Białostockim” stanowią bazę źródłową ostatniego rozdziału pracy.

Podstawowym źródłem przy opracowywaniu wybranych organizacji ratowniczych i pomocowych działających na terytorium Królestwa Polskiego i Obwodu Białostockiego były pamiętniki lekarza Czerwonego Krzyża, doktora Stefana Bogusławskie-

<sup>50</sup> A. Lechowski, *Okupacja 1915–1919. Cukierpuszki i herbaciane hale*, „Kurier Poranny” 5.09.2015, Dostęp online: <http://bit.ly/2sCkaDL> [dostęp: 7.06.2017]; biografia Stefana Brzostowskiego: <http://bitly.pl/61xo8> [dostęp: 2.12.2018].

<sup>51</sup> *Białystok w łunie...*, dz. cyt., *Wspomnienia Stefana Brzostowskiego*, „Echo Białostockie” 6–14.10.1934, nr 277–285.

go<sup>52</sup> oraz Laury de Turczynowicz<sup>53</sup>, amerykańskiej śpiewaczki operowej, która wyszła za mąż za polskiego szlachcica, Stanisława Turczynowicza<sup>54</sup>.

Oba źródła zostały wydane w 1916 roku w Stanach Zjednoczonych, przed przyłączeniem się USA do wojny po stronie państw Ententy. Jak sugeruje Maciej Ambrosiewicz, wydanie

<sup>52</sup> S. Bogusławski, dz. cyt.; Doktor Stefan Bogusławski był lekarzem Czerwonego Krzyża podczas I wojny światowej. W 1916 r. wydał wspomnienia, w których zrelacjonował działalność tej organizacji na ziemiach polskich oraz relacje społeczne w rzeczywistości wojennej. Podczas wybuchu wojny mieszkał w powiecie kaliskim, a w wyniku rozwoju wydarzeń militarnych podróżował do Łodzi i Warszawy.

<sup>53</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt.

<sup>54</sup> „Stanisław Turczynowicz urodzony 21 kwietnia 1875 r. w Lublinie, zmarł 2 kwietnia 1957 r. w Warszawie. Był polskim hydrotechnikiem, profesorem melioracji, dziekanem Wydziału Rolniczego i Wydziału Melioracji Wodnych SGGW. Był synem Piotra Turczynowicza herbu Gozdawa. Do 1892 r., uczył się w Męskim Gimnazjum w Lublinie, a następnie w Dorpacie, gdzie uzyskał maturę. W latach 1895–1904 studiował na Politechnice Ryskiej. W 1899 r. został przyjęty do korporacji akademickiej Arkonii. Studia chemiczne i inżynierskie uzupełniał następnie na Wydziale Melioracyjnym w Wyższej Szkole Technicznej w Monachium. Po odbyciu praktyki melioracyjnej w Galicji został w 1905 roku asystentem w Katedrze Inżynierii Rolnej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Prowadził wykłady z zakresu geodezji i melioracji rolnych. Był również współzałożycielem firmy prowadzącej roboty melioracyjne, głównie w Królestwie Polskim. W latach 1911–1914, jako inżynier hydrotechnik, pracował w rosyjskim Zarządzie Dóbr Państwowych w Guberni – łomżyńskiej i suwalskiej. W 1914 r. został powołany do służby wojskowej w armii carskiej, gdzie zajmował się zaopatrywaniem wojsk rosyjskich w wodę. Był też naczelnikiem robót hydrotechnicznych przy budowie fortyfikacji. Po rewolucji 1917 r. został wiceprezesem Związku Wojskowych Polaków okręgu odeskiego i prezesem Polskiego Komitetu Wykonawczego w Odessie, oraz redaktorem polskiego tygodnika »Wyzwolenie«. W 1918 r. powrócił do kraju i do 1930 r. pracował w Ministerstwie Rolnictwa. Jednocześnie prowadził w SGGW w Warszawie wykłady z melioracji rolnych i budownictwa wiejskiego. Od 1920 r. kierował Zakładem Budownictwa Wiejskiego i Melioracji. Wykładał też torfoznawstwo, meliorację lasów, budownictwo stawowe i regulację potoków górskich. W latach 1926–1935 był redaktorem pisma »Inżynieria Rolna«. W okresie międzywojennym działał w Stowarzyszeniu Techników w Warszawie, pełniąc m.in. funkcję prezesa Rady Naukowo-Technicznej. W 1931 r. został profesorem nadzwyczajnym. W latach 1929–1939 był też wykładowcą na Wydziale Inżynierii Wodnej i Geodezji Politechniki Warszawskiej. W 1939 r. został dziekanem Wydziału Rolniczego SGGW. W okresie okupacji brał udział w tajnym nauczaniu studentów SGGW. Zajmował się również opieką nad nieletnimi. Po wojnie został profesorem zwyczajnym i do 1949 r. był nadal dziekanem Wydziału Rolniczego SGGW. W latach następnych był dziekanem nowo utworzonego Wydziału Melioracji Wodnych oraz Kierował Katedrą Budownictwa i Melioracji Wodnych. W roku 1947 Stanisław Turczynowicz był głównym inicjatorem powołania Polskiego Towarzystwa Geofizycznego”. Dostęp online: <https://bit.ly/2r0okHC> [dostęp: 12.05.2017], por. <https://bit.ly/2Mnc6An> [dostęp: 12.05.2017]; zob. A. Janicki, *Studenci polscy na Politechnice Ryskiej w latach 1862–1918*, t. 2., Gdańsk 2005.



wspomnień Laury de Turczynowicz, w których autorka przychylniej odnosi się do postawy żołnierzy armii rosyjskiej niż niemieckiej, mogło być zabiegiem manipulacyjnym i propagandowym. Uzasadnia to ich wpływem na szeroką dyskusję społeczną nad przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do Wielkiej Wojny<sup>55</sup>. Ponadto pamiętnik został spisany w języku angielskim, w sposób chaotyczny i ogólnikowy, który utrudnia zrozumienie przekazu i uniemożliwia zlokalizowanie jej miejsca zamieszkania czy opisywanych zdarzeń<sup>56</sup>. Mało wiarygodne w obu tych źródłach są dialogi, mające na celu uwierzytelnienie opisywanych sytuacji.

Niezwykle cenne informacje zawierają materiały archiwalne wytworzone przez Urząd Miejski Białostocki do spraw Opieki Nad Rodzinami Żołnierzy Niższej Rangi przechowywane w Archiwum Państwowym w Białymstoku. Na ich podstawie można prowadzić także badania demograficzne nad rodzinami rezerwistów powołanych do służby wojskowej w 1914 roku. Materiały archiwalne oznaczone sygnaturą 1-6 zawierają alfabetycznie ułożone listy rodzin żołnierzy, którym przyznano zapomogę. Trudnością przy opracowywaniu tego typu źródła była jego obszerność (jednostki z sygnaturą 1-6 zajmują łącznie prawie 2 300 stron), sporządzone odręcznie w języku rosyjskim, czasem mało czytelnie. Przemieszanie dat przyznawanych zapomóg w alfabetycznej kolejności nazwisk rodzin rezerwistów utrudnia wykazanie sumy pieniędzy przydzielonych i odebranych w poszczególnych miesiącach. Ponadto materiały te zawierają błędne wyliczenia przyznawanych zapomóg, co opisano w rozdziale poświęconym rodzinom żołnierzy niższej rangi pełniącym służbę wojskową w armii rosyjskiej.

<sup>55</sup> M. Ambrosiewicz, *Kiedy Prusacy wkroczyli do Polski. Wielka Wojna we wspomnieniach Laury Turczynowicz*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2014, t. XIV, s. 137.

<sup>56</sup> Tamże, s. 131–139.



Wśród materiałów archiwalnych białostockiego Archiwum Państwowego znalazły się także wspomnienia mieszkańca Białegostoku, Feliksa Zimnocha. Autor spisał je na zlecenie Wydziału Propagandy Oświaty i Kultury KW PZPR w Białymstoku, który z okazji 40-lecia KPP zamierzał wydać wspomnienia rewolucjonistów. Feliks Zimnoch miał wówczas 69 lat, z zawodu był ślusarzem, pracował na kolei<sup>57</sup>. Jego relacje o wydarzeniach pierwszej wojny światowej w Białymstoku są mało wiarygodne ze względu na brak szczegółów opisywanych wydarzeń oraz przepełnione językiem propagandy radzieckiej.

Opis wojny przedstawiony przez Zimnocha, spisany z dość dużej perspektywy czasu, nie oddaje emocji społeczeństwa w czasie wybuchu wojny, a w sposób ogólnikowy kreśli panujące wówczas nastroje społeczne. Źródło zawiera jedynie dwa przykłady wydarzeń wojennych w Białymstoku. Najwięcej uwagi poświęcił on zrzuconiu bomb na miasto przez niemieckie samoloty typu „Taube”, których widok przyciągnął wielu ludzi. Dużą uwagę zwrócił na niewybuchy leżące na ulicach, dziury w ziemi i zniszczenia fabryk. Drugi przykład wydarzenia, który był głośno komentowany przez mieszkańców Białegostoku to śmierć 12-letniego chłopca ranionego odłamkiem bomby. Jednym zdaniem, opisał Zimnoch trudności wojny po wkroczeniu armii niemieckiej: „Poznano rozkosze okupacji – głód i nędzę; jedli chleb z domieszką trocin, zmielonej kory, mielonych żołądzy”<sup>58</sup>. Większa część wspomnień koncentruje się na działalności politycznej działacza PZPR, który w negatywnym świetle prezentuje działania armii niemieckiej, a później Legionów Piłsudskiego, wielbiąc jednocześnie działania rewolucjonistów bolszewickich<sup>59</sup>. Ze względu na propagandowy charakter

<sup>57</sup> *Wspomnienia Feliksa...*, dz. cyt., k. 3.

<sup>58</sup> Tamże, k. 4.

<sup>59</sup> Tamże, k. 1–13.

wspomnień należy potraktować je jako mało wartościowe pod względem opisywanych zdarzeń i opracowywanego tematu. Jednak ze względu na zakres terytorialny pracy wspomnienia zostały włączone do bazy źródłowej. Źródło to stanowi także dowód na to, że tylko w relacjach tworzonych na bieżąco lub w niewielkim odstępnie czasu występują emocje. We wspomnieniach spisanych po wielu latach od zakończenia wojny, na zlecenie partii, szczegółowe dane i emocje ulegają zatarciu. Czasem, tj. w przypadku wspomnień Zimnocha, są to celowo pomijane informacje, które mogłyby zostać źle odebrane przez władze komunistyczne.

Cennym źródłem informacji dla opracowywanego tematu był *Pamiętnik*<sup>60</sup> Władysława Glinki. Pierwsza część *Pamiętnika* doskonale prezentuje emocje towarzyszące ludności każdej z warstw społecznych. Materiały te stanowią podstawę przy opracowywaniu zagadnień związanych z bieżącością ludności w 1915 roku. Glinka opisuje drogi, jakimi wędrowano w głąb Rosji, i trudności, jakie pojawiały się podczas tułaczki. W jego relacji widać doskonale rolę kobiet i ich postawy wobec ogłoszonej mobilizacji wojskowej oraz konieczności ewakuacji na Wschód.

Pamiętniki są przepełnione odczuciami bezpośrednich świadków poszczególnych zdarzeń, jakie miały miejsce podczas Wielkiej Wojny. Stanowią one podstawę do zarysowania pojedynczych wypadków, które po zestawieniu z innymi źródłami, dają szerszy obraz historii. Szczególnie relacje spisywane na bieżąco pozwalają zaobserwować emocje jakie towarzyszyły działaniom wojennym.

Wśród wykorzystanych w pracy materiałów źródłowych znalazły się także dokumenty urzędowe znajdujące się w zasobie Narodowego Historycznego Archiwum Białorusi. Stanowią one uzupełnienie wiedzy o działalności ratowniczej i medycznej

<sup>60</sup> W. Glinka, dz. cyt., t. 1–2.

Czerwonego Krzyża wśród żołnierzy armii carskiej oraz prezentują liczbę bieżących przybyłych z Królestwa Polskiego do guberni mińskiej. Powstały na podstawie danych z Komitetu Wielkiej Księżnej Tatiany<sup>61</sup>.

### Cele pracy

Niniejsza praca ma na celu analizę trudności, jakie przyniosła Wielka Wojna ludności cywilnej. Pośród nich wskazanie zadań jakie przypadły kobietom w okresie działań zbrojnych oraz środków ich utrzymania, opisanie działań podjętych przez rząd państwa rosyjskiego w celu zapewnienia przetrwania nie tylko żołnierzom powołanym do służby wojskowej, ale także ich rodzinom, w tym wykazanie wielkości zapomóg przyznawanych bliskim rezerwistom z Białegostoku. Praca koncentruje się na wybranych aspektach ucieczki ludności cywilnej wschodnich ziem Królestwa Polskiego przed armią niemiecką w 1915 roku. Która grupa wyznaniowa przeważała w emigracji i jak wyglądała struktura wieku bieżących? W rozprawie przedstawiono na czym polegała praca kobiet w Czerwonym Krzyżu oraz jak wspominają ten okres lekarze i siostry zaangażowane w jego funkcjonowanie. Podjęłam także próbę przedstawienia mankamentów w funkcjonowaniu Rosyjskiego Czerwonego Krzyża oraz czynników decydujących o działalności w organizacjach humanitarnych. Czy była ona wyłącznie przejawem patriotyzmu, świadomości narodowej i skupiała w swych szeregach jedynie filantropów, ludzi dobrego serca chcących bezinteresownie

<sup>61</sup> *Сведения о числе беженцев, осевших в Минской губ.*, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi, dostęp online: <http://bit.ly/2mAw1Y> [dostęp: 2.05.2017] oraz *Список лазаретов г. Минска, принимавших раненых и больных офицеров и нижних чинов армии*, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi, dostęp online: <http://bit.ly/2p9b7fw> [dostęp: 3.05.2017].

nieść pomoc poszkodowanym w czasie starcia mocarstw? Czy konflikt zbrojny uszlachetnił ówczesne społeczeństwo? Jak kobiety radziły sobie z trudną sytuacją wojenną? Te zagadnienia poruszam w niniejszym opracowaniu.

Rozdział pierwszy dotyczy organizacji ratunkowych działających na terytorium Królestwa Polskiego i Obwodu Białostockiego. Zaprezentowano w nim formy organizowanej pomocy społecznej oraz ratunkowej. Przedstawiono zadania jakie przypadły w udziale kobietom w Czerwonym Krzyżu, a także nieprawidłowości w organizacji działalności ratunkowej Rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Następny rozdział koncentruje się na rodzinach białostockich rezerwistów wcielonych do armii carskiej. Wykazano w nim kwoty i liczbę zapomóg udzielonych rodzinom żołnierzy niższej rangi powołanych do służby wojskowej w armii rosyjskiej. Kolejna część pracy poświęcona została wybranym aspektom bieżącej 1915 roku. Prezentuję tu skład narodowościowy, wyznaniowy oraz wiekowy wygnańców. Ponadto zarysowuję trudności, jakie spotkały tułaczy podczas wędrówki w głąb Imperium Rosyjskiego. Ostatni rozdział został poświęcony życiu codziennemu kobiet, głównie z Białegostoku, które po mobilizacji mężów musiały zapewnić przetrwanie swoim bliskim. Zakończenie pracy to prezentacja wniosków wyciągniętych w wyniku przeprowadzonych badaniach naukowych.

## Rozdział 1.

### Opieka ratunkowa i społeczna

Idea opieki nad rannymi na ziemiach polskich, według ustaleń Dionizji Wawrzykowskiej-Wierciochowej, pojawiła się stosunkowo wcześniej, bowiem już w XVI wieku. Z upływem lat świadomość władz i ludności cywilnej w zakresie kształcenia w kierunku ratowniczym wzrastała. Jednak dopiero w połowie XVIII wieku nastąpiło celowe włączanie kobiet w działalność organizacji humanitarnych. Do XIX wieku przeważającą większość personelu medycznego stanowili mężczyźni. Dopiero emancypacja kobiet w XIX wieku zwiększyła ich liczebność w organizacjach dobroczynności oraz wpłynęła na zakres pomocy udzielanej także kobietom<sup>1</sup>. Panie mogły wyrwać się z jarzma stereotypów i czynnie, na równi z mężczyznami, współdziałać dla dobra rannych i chorych żołnierzy oraz ludności cywilnej. „Nierówność stanów i położeń towarzyskich znikła zupełnie [...]”<sup>2</sup>. Filantropia inicjowana była przez rodziny szlacheckie, które rywalizowały ze sobą o prestiż powołanych organizacji dobroczynności. Miały one stanowić namiastkę nieistniejącego państwa polskiego<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> M. Sikorska-Kowalska, *Kierunki i formy działalności dobroczynnej na rzecz kobiet w wielkich miastach Królestwa Polskiego. Od dobroczynności do wsparcia społecznego*, [w:] *Dobroczynność i pomoc społeczna na ziemiach polskich w XIX, XX i na początku XXI wieku*, red. M. i M. Przeniosło, t. 2, Kielce 2010, s. 53–68.

<sup>2</sup> D. Wawrzykowska-Wierciochowa, dz. cyt., s. 22–27.

<sup>3</sup> M. Piotrowska-Marchewa, *Refleksje wokół kobiecej działalności dobroczynnej na ziemiach polskich w XIX wieku. Próba analizy pokoleniowej*, [w:] *Dobroczynność i pomoc społeczna...*, dz. cyt., s. 25–27; też, *Kobiety i filantropia. Uwagi o zaangażowaniu przedstawicielek polskich elit w działalność dobroczynną XIX wieku*, [w:] *Zachodnie wzorce...*, dz. cyt.

Kobiety, tak jak mężczyźni, w okresie pierwszej wojny światowej aktywnie włączyły się w ratowanie Ojczyzny, choć ich zadania były odmienne od wymogów stawianych mężczyznom<sup>4</sup>. Działalność w czasie wojny koncentrowała się przede wszystkim na niesieniu pomocy rannym według zasady „mężczyźni sławą okrywają pola, kobiet zasługą opatrywać rany”<sup>5</sup>. Nie oznacza to jednak, że kobiety nie angażowały się w działania wojskowe. „Ich zaangażowanie miało szeroki zakres. Często polegało na pomocy żołnierzom – od pracy w wojskowym biurze czy pralni po działania wywiadowcze, kurierskie i wartownicze”<sup>6</sup>. Tradycja nakazywała, by to właśnie one zajmowały się rannymi, którzy walczą w imię wolności Ojczyzny. Jak słusznie zauważyła Barbara Urbanek, kobiety aktywnie uczestniczące w działalności organizacji pomocowych podczas pierwszej wojny światowej realizowały nie tylko tradycyjne zadania, ale również upubliczniały swój patriotyzm i świadomość narodową. Widziały potrzebę włączenia się w opiekę nad rannymi, która pozwalała im realizować niespełnione instynkty macierzyńskie i zapełniała pustkę po utracie najbliższych. Ich działalność w organizacjach społecznych i ratowniczych dawała możliwość przełamania stereotypów i awansu społecznego<sup>7</sup>. Podczas pierwszej wojny światowej kobiety porzuciły walkę o równy dostęp do edukacji i aktywnie włączyły się w działalność organizacji ratunkowych i akcji dobroczynności<sup>8</sup>.

Ponadto przydzielenie kobietom części obowiązków w organizacjach ratowniczych zwiększało możliwości wcielania do

<sup>4</sup> M. Dajnowicz, *Kobiety z ziem...*, dz. cyt., s. 89–90; J. Dufurat, dz. cyt., s. 23–75; M. Gawin, dz. cyt., s. 235–266 oraz E. Wartalska, dz. cyt., s. 191.

<sup>5</sup> D. Wawrzykowska-Wierciochowa, dz. cyt., s. 217.

<sup>6</sup> S. Kuźma-Markowska, „Pacyfistkami będziemy po wojnie”. *Postawy ideowe polskich niepodległościowych środowisk kobiecych w latach 1912–1920*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny...*, dz. cyt., s. 164.

<sup>7</sup> B. Urbanek, dz. cyt., s. 33-34, 89-90.

<sup>8</sup> M. Dajnowicz, *Kobiety z ziem...*, dz. cyt., s. 98.

armii rosyjskiej większej liczby mężczyzn zdolnych do walki na froncie. Organizowanie skutecznej opieki medycznej w armii rosyjskiej zwiększało poczucie bezpieczeństwa żołnierzy oraz pozwalało utrzymać ich stałą liczbę do walki na froncie<sup>9</sup>.

Działalność personelu medycznego koncentrowała się nie tylko na bezpośrednim niesieniu pomocy poszkodowanym w wyniku prowadzonych działań militarnych. Lekarze, chcąc zmniejszyć liczbę chorych i zwiększyć świadomość ludności cywilnej, wydawali, najczęściej w gazetach, wskazówki jak postępować, by uchronić się przed zaraźliwymi chorobami. Również w Białymstoku, Miejska Komisja Sanitarna, opracowała dziewiętnaście zasad mających zmniejszyć ryzyko zarażenia się chorobami zakaźnymi. Z przepisów tych wynika, że najważniejszą zasadą jest utrzymywanie higieny i czystości mieszkania<sup>10</sup>.

### Rozdział 1.1. Historia, struktury i zasady działania Czerwonego Krzyża

Powołanie międzynarodowej organizacji humanitarnej, jaką jest Czerwony Krzyż, to zasługa szwajcarskiego filantropa Henniego Dunanta. Według pewnych źródeł z zawodu był kupcem, który w 1859 roku, jadąc na spotkanie z cesarzem, zobaczył opuszczone pole bitwy pod Solferino, na którym pozostali ranni żołnierze. Mówi się również, że Dunant był młodym turystą, który ze wzgórza pod Gastiglione przyglądał się prowadzonej walce. Po zakończonej bitwie spostrzegł, iż całe pobojowisko pokryte było ciałami rannych i zabitych żołnierzy. Nikt nie udzielał

<sup>9</sup> B. Urbanek, dz. cyt., s. 88-89 oraz A. Drozdowska, *Pomoc społeczno-ratunkowa 1914–1915 na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego*, praca lic., Uniwersytet w Białymstoku 2015, s. 17.

<sup>10</sup> *Jak ustrzec się od chorób zaraźliwych*, „Gazeta Białostocka” 1915.08.02 (15), R.4, nr 16, s. 123, dostęp online: <http://bit.ly/2pGoAM9> [dostęp: 16.05.2017].

im pomocy i w jękach, bólu oraz spiekocie dnia, wołali o pomoc lub śmierć<sup>11</sup>. Żołnierze armii austriackiej i włosko-francuskiej, których łączna liczba przekraczała 40 000, zostali pozostawieni samym sobie. Widok ten tak bardzo wzruszył Dunanta, że po dwóch latach od tego wydarzenia wydał on swoje wspomnienia i postanowił założyć organizację, która udzielałaby pomocy rannym i chorym żołnierzom każdej ze stron konfliktu<sup>12</sup>. Działa ona według siedmiu niezmiennych zasad:

- ▶ Humanitaryzm – „Międzynarodowy Ruch Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca zrodzony z troski o niesienie pomocy rannym na polu bitwy bez czynienia jakiegokolwiek między nimi różnicy, podejmuje wysiłki zarówno na płaszczyźnie międzynarodowej, jak i krajowej, w kierunku zapobiegania we wszelkich okolicznościach cierpieniom ludzkim i ich łagodzenia. Zmierza do ochrony życia i zdrowia oraz zapewnienia poszanowania osobowości człowieka. Przyczynia się do wzajemnego zrozumienia, przyjaźni i współpracy oraz do trwałego pokoju między wszystkimi narodami”.
- ▶ Bezstronność – „Międzynarodowy Ruch Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca nie czyni żadnej różnicy ze względu na narodowość, rasę, wyznanie, pozycję społeczną lub przekonania polityczne. Zajmuje się wyłącznie niesieniem pomocy cierpiącym, kierując się ich potrzebami i udzielając pierwszeństwa w najbardziej nagłych przypadkach”.
- ▶ Neutralność – „W celu zachowania powszechnego zaufania Ruch Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca powstrzymuje się od uczestnictwa w działaniach zbrojnych oraz w każdym czasie w sporach natury politycznej, rasowej, religijnej lub ideologicznej”.

<sup>11</sup> *Ciekawa historia o powstaniu Czerwonego Krzyża*, „Echo Białostockie” 18.11.1934, nr 320.

<sup>12</sup> [http://www.pck.pl/pages,6\\_139.html](http://www.pck.pl/pages,6_139.html) [dostęp: 8.05.2017].



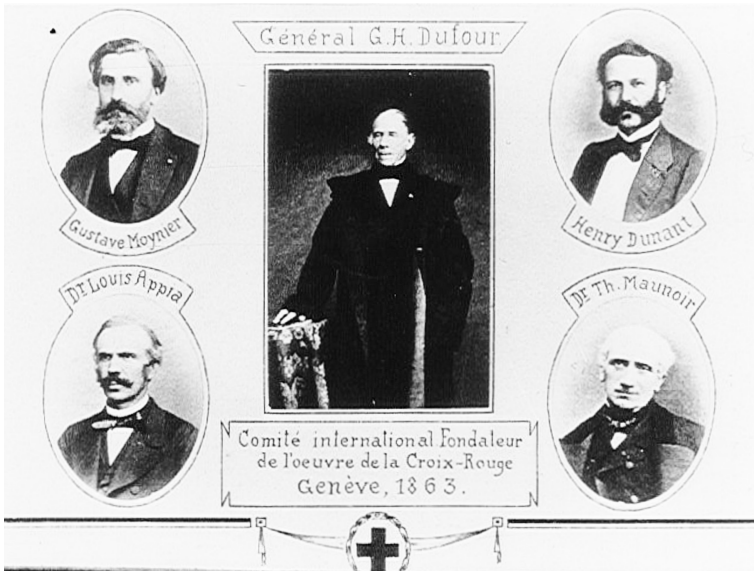
- ▶ Niezależność – „Międzynarodowy Ruch Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca jest niezależny. Stowarzyszenia krajowe, służąc pomocą władzom publicznym w ich działalności humanitarnej i podlegając prawu obowiązującemu w ich państwach, powinny zawsze korzystać z samodzielności, pozwalającej im na działania w każdym czasie, zgodnie z zasadami Ruchu”.
- ▶ Dobrowolność – „Międzynarodowy Ruch Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca niesie pomoc dobrowolnie, nie kierując się chęcią osiągnięcia jakiegokolwiek korzyści”.
- ▶ Jedność – „W każdym kraju działa tylko jedno stowarzyszenie Czerwonego Krzyża albo Czerwonego Półksiężyca. Powinno ono być otwarte dla wszystkich i obejmować swą humanitarną działalnością obszar całego kraju”.
- ▶ Powszechność – „Międzynarodowy Ruch Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca, w którym wszystkie stowarzyszenia mają równe prawa i obowiązek niesienia sobie nawzajem pomocy, obejmuje swoją działalnością cały świat”<sup>13</sup>.

Według tych zasad organizacja Czerwonego Krzyża działa niezmiennie od 1863 roku. Wtedy to został powołany Komitet Pięciu, w skład którego wchodził: Henri Dufour – przewodniczący, Gustave Moynier – zastępca przewodniczącego, Henri Dunant – sekretarz, Louis Appia – członek i Theodore Maunoir – członek<sup>14</sup>. Komitet Pięciu po ośmiu dniach, tj. 17 lutego 1863 roku, przekształcił się w Międzynarodowy Komitet Pomocy Ranym, a w listopadzie 1863 roku w Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> [http://www.pck.pl/pages,6\\_76.html](http://www.pck.pl/pages,6_76.html) [dostęp: 8.05.2017]; B. Urbanek, dz. cyt., s. 99–102.

<sup>14</sup> Z. Abramek, dz. cyt., s. 31.

<sup>15</sup> M. Ł. Cichocka, *Polski Czerwony Krzyż w latach 1919–2004*, Płock 2006, s. 13–14.



Rysunek 1. Komitet Pięciu –Komitet Założycielski Czerwonego Krzyża. Źródło: <https://bit.ly/2OME4qB> [dostęp: 4.05.2017].

Regulacje prawne funkcjonowania Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża oparte są o ustalenia międzypaństwowe. Pierwsza Międzynarodowa Konwencja Humanitarna została podpisana 22 sierpnia 1864 roku w Genewie przez przedstawicieli: Szwajcarii, Belgii, Badenii, Danii, Hiszpanii, Francji, Hesji, Italii, Holandii, Portugalii, Prus i Wittenbergi. Kolejna Konwencja odbyła się w 1899 roku w Hadze i w 1906 roku w Genewie. Wszystkie te porozumienia dążyły do zapewnienia opieki medycznej żołnierzom w czasie wojny bez względu na przynależność państwową<sup>16</sup>. Pierwsza Konwencja Genewska doprowadziła do powołania licznych organizacji humanitarnych, także

<sup>16</sup> A. Drozdowska, *Pomoc społeczno-ratunkowa...*, dz. cyt., s. 29.

na ziemiach polskich pod wszystkimi zaborami, które działały według czerwonokrzyżskich zasad<sup>17</sup>. Porozumienia te regulowały zasady „poszanowania osób rannych i chorych [...] personelu medyczno-sanitarnego [...] znaku Czerwonego Krzyża jako znaku ochrony ofiar konfliktów zbrojnych”<sup>18</sup>. Symbol organizacji na białym tle noszony jako opaska na ramieniu oraz legitymacje członkowskie nie zawsze gwarantowały bezpieczeństwo. Niechlubny incydent zabójstwa personelu Rosyjskiego Czerwonego Krzyża miał miejsce w Polsce, w miejscowości Wyliny Ruś, w województwie podlaskim, w 1919 roku<sup>19</sup>.

Struktury Międzynarodowego Czerwonego Krzyża tworzą obecnie: Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, Federacja Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy, Stowarzyszenia krajowe Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy. Władzę najwyższą stanowi Konferencja Międzynarodowa Czerwonego Krzyża zwoływana co cztery lata<sup>20</sup>. Każdy z wymienionych działów zarządzany jest przez odrębne organa<sup>21</sup>.

Polski Czerwony Krzyż powołano dopiero 15 kwietnia 1919 roku. Współcześnie jego struktura organizacyjna wygląda następująco: „[...] składa się z czterech poziomów: krajowego, okręgowego, rejonowego oraz jednostek podstawowych. Na poziomie krajowym funkcjonuje Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża, w województwach 16 Oddziałów Okręgowych, a na szczeblu powiatowym ponad 250 Oddziałów Rejonowych. Poziom czwarty, najniższy w hierarchii, a tym samym jej fundament, to jednostki podstawowe: Szkolne Koła PCK, Grupy

<sup>17</sup> Z. Abramek, dz. cyt., s. 65.

<sup>18</sup> M. Ł. Cichocka, dz. cyt., s. 15.

<sup>19</sup> Zob. *Mord na członkach delegacji rosyjskiego Czerwonego Krzyża w 1919 r.*, dostęp online <http://bit.ly/2pWUAKB> [dostęp: 9.05.2017].

<sup>20</sup> M. Ł. Cichocka, dz. cyt., s. 19–22.

<sup>21</sup> A. Drozdowska, *Pomoc społeczno-ratunkowa...*, dz. cyt., s. 28.

Społecznych Instruktorów Młodzieżowych (SIM), Kluby Honorowych Dawców Krwi, Grupy Ratownictwa i Grupy Pomocy Humanitarnej”<sup>22</sup>.

Przed powołaniem Polskiego Czerwonego Krzyża opiekę według czerwonokrzyskich zasad sprawował na terytorium ziem polskich pod zaborami m.in. Rosyjski Czerwony Krzyż powołany w 1867 roku<sup>23</sup> oraz Austriacki, Niemiecki, Duński i Szwedzki Czerwony Krzyż<sup>24</sup>.

W Białymstoku Miejski Komitet Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża został utworzony przy ulicy św. Rocha (dawniej Staroszosowej) w 1877 roku. Od 1902 roku przy ul. Warszawskiej (dawniej Aleksandrowskiej) działał szpital i ambulatorium powołane z inicjatywy Zgromadzenia Sióstr Czerwonego Krzyża im. Imperatorowej Marii Fiodorowny. W 1915 roku personel został ewakuowany do Moskwy<sup>25</sup>.

## Rozdział 1.2. Kobiety w Czerwonym Krzyżu

Działalność Czerwonego Krzyża obejmowała wiele aspektów pomocy. Jednak podstawowym warunkiem przy rekrutowaniu personelu Czerwonego Krzyża nie było pochodzenie społeczne czy ukończone szkoły, ale znajomość języka rosyjskiego lub niemieckiego. Brak umiejętności płynnego posługiwania się jednym z nich dyskwalifikował kobiety do pracy w roli pomocy lekarzy

<sup>22</sup> [http://www.pck.pl/pages,6\\_138.html](http://www.pck.pl/pages,6_138.html) [dostęp: 9.05.2017].

<sup>23</sup> Z. Abramek, dz. cyt., 36-69; Zob. W. A. Sokolowa, dz. cyt.

<sup>24</sup> A. Miodowski, *Wielka wojna kobiet. Zaangażowanie sióstr Szwedzkiego Czerwonego Krzyża w niesienie pomocy jeńcom wojennym z armii państw centralnych w przedrewolucyjnej Rosji (1914–1917)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” nr 3(4) 2018, s. 45–74; Z. Abramek, dz. cyt., s. 35.

<sup>25</sup> A. Lechowski, *Przewodnik historyczny. Ulica Warszawska*, cz. 2, Białystok 2006, s. 8–9 oraz tenże, *Przewodnik historyczny. Ulica Kilińskiego*, s. 27, 32, 34, 41–43.

bezpośrednio przy rannych i chorych żołnierzach. Najczęściej przydzielano im inne zadania, takie jak zbieranie materiałów opatrunkowych, leków czy pieniędzy<sup>26</sup>.

### Rozdział 1.2.1. Przyczyny włączania się w działalność organizacji humanitarnych

Utworzenie międzynarodowej organizacji humanitarnej w drugiej połowie XIX wieku, w okresie rozwoju ruchu emancy-pacyjnego, pozwoliło na zaangażowanie wielu kobiet. Jak wspomniano we wstępie, kobiety aktywnie przystąpiły do działań w organizacjach humanitarnych z wielu powodów. Praca w znaczącej organizacji podnosiła ich wartość w oczach społeczeństwa. Same mogły wykazać, że zdolne są do celów wyższych niż tylko opieka nad domem i rodziną. Dzięki organizowanym kursom pielęgniarstwu zdobywały wiedzę i kontakty, które ułatwiały im funkcjonowanie w codziennym życiu. Pobór mężczyzn do wojska oznaczał utratę ojców, mężów i synów<sup>27</sup>. Osamotnienie oraz świadomość tego, że ich bliscy, walcząc na froncie, mogli zostać ranni, rodziły nadzieję, że otrzymają kompleksową pomoc medyczną. Domniemana wdzięczność za ocalenie życia, rodziła potrzebę niesienia pomocy. Niektóre kobiety poprzez opiekę nad rannymi i chorymi żołnierzami mogły spełniać niezrealizowane instynkty macierzyńskie. Te z nich, które w czasie Wielkiej Wojny straciły najbliższych w wyniku prowadzonych działań militarnych, chorób czy głodu mogły w ten sposób odreagować stres i zapomnieć o tych tragicznych wydarzeniach,

<sup>26</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XIII.

<sup>27</sup> „Miejscowe pułki i sztaby odeszły w początkach sierpnia do rosyjskiej 2 Armii („Narew”) dowodzonej przez gen. Aleksandra Samsonowa. Miała ona z pozycji nadnarwiańskich uderzyć na Prusy Wschodnie”. A. Dobroński, *Białystok. Historia miasta...*, dz. cyt., s. 108-109.

własnym cierpieniu. Wpływ na ich decyzje mieli też księża katolicy, którzy zachęcali je do pomocy rannym i potrzebującym<sup>28</sup>. Jak wskazywała w swojej pracy Bożena Urbanek, aktywne włączenie się w pomoc organizowaną rannym i chorym żołnierzom oraz ludności cywilnej należy uznać także za przejaw świadomości narodowej kobiet<sup>29</sup>.

Mimo to nie można jednoznacznie stwierdzić, że kobiety wstępowały w szeregi organizacji pomocniczych i humanitarnych wyłącznie z dobroci serca. Należy przyjąć, iż część osób z personelu ratowniczego włączyła się w działania organizacji pomocowych, gdyż „mundur pielęgniarki stał się modny”<sup>30</sup>. Pozwalał na zapewnienie sobie szacunku ze strony ogółu społeczności oraz pozyskanie ulg, jakie gwarantowano członkom organizacji czerwonokrzyżskich<sup>31</sup>. Strój pielęgniarki Czerwonego Krzyża dawał poczucie stabilizacji. Laurze de Turczynowicz wielokrotnie zapewnił pożywienie i bezpieczną podróż<sup>32</sup>. Jednak siostry Rosyjskiego Czerwonego Krzyża w Suwałkach traktowane były przez żołnierzy armii niemieckiej jak szpiedzy. Dlatego zdarzały się przypadki kar śmierci dla personelu organizacji czerwonokrzyżskich. Ponadto kontakt ludności cywilnej z personelem medycznym niósł ze sobą niebezpieczeństwo posądzenia o współpracę z wrogią armią<sup>33</sup>.

<sup>28</sup> M. M. Grzybowski, *Duchowieństwo Mazowsza i Podlasia w obliczu I wojny światowej i najazdu bolszewickiego*, [w:] *Spółczesność polskie...*, dz. cyt., s. 174.

<sup>29</sup> B. Urbanek, dz. cyt., s. 33-34, 89-90.

<sup>30</sup> P. Englund, dz. cyt., s. 92.

<sup>31</sup> A. Drozdowska, *Kobiety a działalność Czerwonego Krzyża na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego w latach 1914–1916 na podstawie wspomnień lekarza Czerwonego Krzyża oraz Laury de Turczynowicz*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych”, 2017, t. 1 (2).

<sup>32</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XIII.

<sup>33</sup> Tamże, rozdział XXV.

### Rozdział 1.2.2. Praca kobiet w organizacjach humanitarnych

Działalność dobroczynną prowadziły głównie kobiety z wyższej i średniej warstwy społecznej. Włączały się one w działalność licznych komitetów obywatelskich oraz stowarzyszeń pomocowych, których celem było udzielanie pomocy wszystkim potrzebującym. Szczególną uwagę poświęcano kobietom i dzieciom<sup>34</sup>. Pracę w organizacjach humanitarnych rozpoczynano od kursów pielęgniarstwa, po ich ukończeniu zatrudniano przy pomocy rannym i chorym w szpitalach lub lazaretach wojskowych. Jak wspominał lekarz Czerwonego Krzyża, kobiety, ze względu na braki w personelu medycznym, które dla okresu pierwszej wojny światowej szacuje się na poziomie 15%<sup>35</sup>, wynosiły z pola bitwy ciała zmarłych lub rannych żołnierzy<sup>36</sup>. Niedobory personalne opisuje także Laura de Turczynowicz. Według jej relacji z 28 sierpnia 1914 roku do Suwałk powrócił przemęczony natłokiem pracy personel lazaretu wojskowego. Pracowało w nim trzech lekarzy, cztery pielęgniarki i sanitariusze. Szpital przygotowany był na 150 łóżek, jednak liczba potrzebujących oscylowała wokół 700<sup>37</sup>.

Jak wynika z analizy źródłowej, początkowo po ogłoszeniu mobilizacji wojskowej kobiety nie podejmowały działań, by włączyć się w walkę o wolność Ojczyzny. We wszystkich wspomnieniach pierwsze dni wojny były „martwą chwilą”, w której ludzie nie wiedzieli, co mają robić i porzucali swoje prace, widząc ich bezsens w obliczu tak wielkiego zagrożenia. Zaczęto dyskutować nad tym, kto wygra wojnę i co z tego bę-

<sup>34</sup> E. Wartalska, dz. cyt., s. 188–189.

<sup>35</sup> A. Konopka, *Bezpieczeństwo sanitarne wojsk: Polskie formacje wojskowe w Rosji 1914–1917*, Białystok 2011, s. 71.

<sup>36</sup> S. Bogusławski, dz. cyt., s. 50.

<sup>37</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział IV.

dzie miało polskie społeczeństwo<sup>38</sup>. Doktor Stefan Bogusławski o rozpoczęciu konfliktu zbrojnego dowiedział się będąc na wieczorku u pewnego ziemianina nieopodal Kalisza. Informacja jednego z przybyłych gości o zabranii mu przez wojsko czterestu koni w ramach mobilizacji zakończyła spotkanie. „Dalsza rozmowa nie kleiła się. Wszyscy odczuli nadejście bardzo poważnej chwili. Na twarzach malował się niepokój i pytanie, co robić?”<sup>39</sup>. Według relacji Władysława Glinki wiadomość o mobilizacji nie wywołała paniki wśród ludności, gdyż władze rosyjskie przygotowywały społeczeństwo na to od kilku tygodni i rezerwiści spokojnie, bez paniki stawili się w punktach zbiorczych<sup>40</sup>. Kobiety, dowiedziawszy się o mobilizacji, piekły chleb i szykowały mężów, ojców i synów do wymarszu<sup>41</sup>.

Laura de Turczynowicz o wypowiedzeniu wojny dowiedziała się od posłańca swego męża o godzinie czwartej nad ranem. Według jej relacji jako jedyna w domu zachowała spokój i pobięła obudzić służbę. Kucharz i pokojówki na wieść o wypowiedzeniu wojny wpadli w rozpacz, którą ona starała się powstrzymać. Szantażem udało jej się uspokoić służbę. Podczas podróży do Suwałk widziała też inne kobiety, które odprowadziwszy mężczyzn na miejsce zbiórki wracały zapłakane do domów. To na nie spadła ciężka praca w gospodarstwie i ciągły niepokój o siebie oraz rodzinę<sup>42</sup>.

Widok żołnierzy rosyjskich maszerujących na zachód wzbudzał współczucie, chęć niesienia pomocy. Ludzie wynosili żywność i wodę, chcąc ulżyć wojakom strudzonym długą wędrówką.

<sup>38</sup> S. Bogusławski, dz. cyt., s. 6–12; A. Prymaka-Oniszk, *Bieżeństwo 1915...*, dz. cyt., s. 19–20.

<sup>39</sup> S. Bogusławski, dz. cyt., s. 6.

<sup>40</sup> W. Glinka, dz. cyt., t.1, s. 12.

<sup>41</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżeństwo 1915...*, dz. cyt., s. 19.

<sup>42</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział I.



Laura wspominała, że dwaj chłopcy pobili się nawet o to, który z nich da pić żołnierzowi<sup>43</sup>. Dzieci zawsze stanowiły oderwanie od wojennej codzienności i żołnierze chętnie z nimi przebywali i bawili się<sup>44</sup>.

W Suwałkach, m.in. dzięki zabiegom Laury de Turczynowicz i jej męża, utworzono szpital na 250 łóżek. Suwalczanie aktywnie włączyli się w jego organizację. Przywozili pościel, łóżka, bieliznę, materiały opatrunkowe i żywność<sup>45</sup>. De Turczynowicz szła pościel, a także osobiście nadzorowała przyjmowanie zapasów żywności. Pierwsze pociągi sanitarne, które przybyły do Białegostoku z rannymi żołnierzami wyzwoiliły w ludziach chęć niesienia pomocy. Kobiety darły prześcieradła i koszule na bandażę, a mężczyźni znosili tytoń oraz papierosy<sup>46</sup>.

Pierwszych pacjentów przywieziono dość szybko. Ich liczba dwukrotnie przewyższała możliwości szpitala. Kobiety, próbując nakarmić chorych i rannych zmuszone zostały do gotowania jedzenia we własnych kuchniach. Po przybyciu przedstawiciele Rosyjskiego Czerwonego Krzyża Laura de Turczynowicz otrzymała 50 rubli by płacić kobietom za pracę przy szyciu koszul potrzebującym<sup>47</sup>. Po raz pierwszy zetknęła się z ogromem cierpienia w lazarecie wojskowym w Suwałkach. Liczba rannych oscylowała w granicach 700 żołnierzy, z których każdy krzyczał, jęczał z bólu, prosił o wodę. Za drzwiami słychać było przeraźliwe odgłosy wydawane przez rannych. Ludziom w większości nie dało się wówczas pomóc, gdyż skończyły się środki przeciwbólowe i leki. Laura, usiadłszy przy jednym z żołnierzy, który prosił o picie, zrozumiała, jak bardzo okrutna jest wojna. Przed jej

<sup>43</sup> Tamże, rozdział II.

<sup>44</sup> Tamże, rozdział XIII.

<sup>45</sup> Tamże, rozdział III; M. Dajnowicz, *Kobiety z ziemi...*, dz. cyt., s. 94.

<sup>46</sup> *Białystok w lunie...*, dz. cyt., *VI Ścierwo armatnie*, „Echo Białostockie” 17.08.1934, nr 228, *LXVII Ofiary wojny*, „Echo Białostockie” 16.09.1934, nr 257.

<sup>47</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział III.

wybuchem mężczyźni wiedli spokojne życie, mieli rodzinę, dom i plany na przyszłość. Rozkaz mobilizacji pozbawił ich wszystkiego. Na prośbę rannego pacjenta napisała list do jego żony, by wyjaśnić, gdzie się obecnie znajduje. Laura, po zakończonej wizycie, udała się do miasta, gdzie uzyskawszy 1000 rubli od ludzi dobrej woli zakupiła środki medyczne i opatrunkowe dla lazaretu<sup>48</sup>.

Utworzony staraniem Turczynowiczów szpital w Suwałkach był przepelniony, ranni żołnierze leżeli na podłodze wystanej słomą. Wśród pacjentów znaleźli się niemieccy jeńcy. Obawiali się oni rosyjskiej niewoli i tortur, jednak w tym szpitalu przestrzegano zasad czerwonokrzyżskich i wszystkim żołnierzom udzielano jednakowej pomocy<sup>49</sup>. Zdarzały się jednak szpitale, w których zwlekano z nią wobec rannych pochodzących z przeciwniej armii. Wynikać to miało głównie z szerzonej przez władze carskie propagandy antyniemieckiej<sup>50</sup>. Według wspomnień lekarza Czerwonego Krzyża, rosyjscy żołnierze w rodzimych szpitalach traktowani byli jak bohaterzy. Pacjentom prywatnych szpitali przydzielano łakocie, papierosy, urządzano koncerty i dawano świąteczne prezenty. Dlatego prosili, by nie prznosić ich do szpitali wojskowych<sup>51</sup>.

Wielkim przeżyciem dla Laury de Turczynowicz było spotkanie z rannym żołnierzem, który został poparzony w wyniku wybuchu pocisku i trzy dni leżał na polu walki, zanim zabrano go do szpitala. Mężczyzna był oślepiiony, nie mógł się ruszać. Widok zwęglonego ciała i zapach gangreny przyprawiał ją o mdłości. Jednak nie poddała się słabościom, po chwili dała mu pić i wraz z siostrą miłosierdzia zmieniła mu opatrunki<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> Tamże, rozdział IV.

<sup>49</sup> Tamże, rozdział III.

<sup>50</sup> A. Miodowski, dz. cyt., s. 55–56, 60–62.

<sup>51</sup> S. Bogusławski, dz. cyt., s. 76.

<sup>52</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział IV.

Laura de Turczynowicz, nawet gdy zostawała sama z dziećmi, miała zdecydowanie większą odwagę niż inne kobiety. Poczucie bezpieczeństwa dawały jej doskonała znajomość języka niemieckiego oraz amerykańskie pochodzenie<sup>53</sup>.

Podczas ewakuacji z Suwałk do Wilna wraz z dziećmi i służbą wsiadła do bydłowego wagonu pociągu Czerwonego Krzyża, w którym znajdowało się 30 rannych żołnierzy. Jej uwagę przyciągnął żołnierz z nieopatrzoną raną powstałą po utracie ręki. Na miarę możliwości udzieliła mu pierwszej pomocy. Jednak ciekawym jest fakt, że dzieci, które musiały na to patrzeć, nie wystraszyły się, a wręcz chciały pomóc cierpiącemu mężczyźnie i ocierały mu łzy. Nowi ranni, dołączeni do wagonu podczas podróży, także uzyskali opiekę. Ponieważ środki opatrunkowe się skończyły, Laura de Turczynowicz poświęciła swoje pończochy, by zrobić opatrunek dla rannego Kozaka. Jak wspominała, podczas tej podróży czuła dobroć i spokój, mimo że na zewnątrz trwała walka<sup>54</sup>.

Praca w wagonie Czerwonego Krzyża niosła ze sobą niebezpieczeństwo utraty życia, gdyż pociąg był łatwym celem. Podczas podróży do Wilna jedna z kul trafiła w ich wagon, ale na szczęście nikomu nic się nie stało. Praca w Czerwonym Krzyżu pozwoliła za darmo uzyskać jedzenie i herbatę od jednego z właścicieli restauracji w Olicie. Ludzie, widząc cierpienie żołnierzy i dobroć personelu Czerwonego Krzyża w miarę możliwości chcieli wesprzeć potrzebujących<sup>55</sup>.

Podróżujący na wschód budzili ciekawość tubylców, bowiem nieśli informacje o wydarzeniach na froncie. Pociąg, którym podróżowała Laura de Turczynowicz z dziećmi i służbą także wzbudził ogromne zainteresowanie. Był to jeden z pierwszych

<sup>53</sup> Tamże, rozdział V.

<sup>54</sup> Tamże, rozdział VII.

<sup>55</sup> Tamże.

transportów przybyłych do Wilna podczas ewakuacji. Laura wspominała, jak wszyscy zostali otoczeni opieką miejscowej ludności, głównie kobiet. Panie przyniosły jedzenie i oferowały pomoc przy dzieciach. Były bardzo życzliwe wobec przybyłych rannych i personelu medycznego. Praca Laury w pociągu do Wilna zakończyła się raportem dla lekarza Czerwonego Krzyża. Brak odpowiedzialności za rannych przyniósł jej ulgę i pozwolił zająć się dziećmi<sup>56</sup>. Wówczas zdarzały się też sytuacje, że pociągi przewożące jeńców wojennych często zatrzymywały się na wiele godzin na bocznicach kolejowych. Nikt nie udzielał im wówczas pomocy. Ranni, chorzy i zmarznięci żołnierze często maszerowali wzdłuż torów do miejsca docelowego<sup>57</sup>.

Praca kobiet w Czerwonym Krzyżu nie zawsze oznaczała udzielanie pierwszej pomocy poszkodowanym. Zdarzało się, że wśród personelu niezbędne były akuszerki, które przyjmowały porody na stacjach kolejowych. Dramatyczna sytuacja miała miejsce na peronie w Warszawie. Kobieta w zaawansowanej ciąży, poddana wielkiemu stresowi związanemu z ewakuacją miasta, urodziła martwe dziecko, które wraz z nią wsadzono do pociągu<sup>58</sup>.

Wśród zadań, jakie przypadły Laurze de Turczynowicz po powrocie z Witebska było zbieranie sierot z okolic Suwałk. Przerażał ją widok pobojuwiska, na którym było dużo świeżych mogił, ogromnych dziur po wybuchach, okopów, w których jeszcze do niedawna walczyli żołnierze. Mogiły były płytkie, gdyż ulewne deszcze, według relacji Laury de Turczynowicz, wymywały z nich zwłoki żołnierzy. Okropnym był widok małych, osieroconych dzieci, które z głodu jadły piach. Ich rodziców wywieziono do Prus Wschodnich lub zamordowano, a domy spalono, uciekający do lasów głodowali. Personel Czerwonego Krzyża, biorący udział

<sup>56</sup> Tamże, rozdział VIII.

<sup>57</sup> A. Miodowski, dz. cyt., s. 64.

<sup>58</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział IX.

w akcji zbierania sierot w Suwałkach i okolicznych wsiach, uratował przed śmiercią aż 80 dzieci<sup>59</sup>.

Widok pola bitwy po ustaniu działań zbrojnych był równie przerażający, jak w ich trakcie. Wszędzie piętrzyły się stosy ciał ludzi i koni, zastygłe w różnych pozach w okopach, porozrywane pociskami. Ranni żołnierze z wypadającymi wnętrznościami, urwanymi kończynami, krzyczący z bólu. Taki obraz z upływem czasu stał się powszednim dla personelu medycznego, który zbierał uszkodzonych z pobojuwiska. Widok tak wielu rannych wymagał wielkiego samozaparcia oraz silnej psychiki, by wymazać te obrazy z pamięci i móc normalnie funkcjonować<sup>60</sup>.

We wspomnieniach lekarza Czerwonego Krzyża widnieje zapis o działalności ratowniczej lotnych oddziałów tej organizacji. Służbę medyczną pełniło tam dwóch lekarzy, kilka sióstr miłosierdzia oraz sanitariusze – studenci. Ich zadaniem było wyszukiwanie rannych na polu bitwy i udzielanie im pierwszej pomocy, następnie ewakuowanie osób potrzebujących opieki medycznej do szpitali na tyłach armii. Była to ciężka praca, podczas której personel wykonywał obowiązki z narażeniem życia. Wielokrotnie członkowie lotnego oddziału czołgali się do uszkodzonych, by znieść ich z pola walki<sup>61</sup>. Wśród zadań, jakie przypadły członkom takich grup, było także kopanie zbiorowych mogił dla poległych oraz tworzenie okopów<sup>62</sup>. Zadania te wykonywały głównie powołane przez władze niemieckie bataliony robotnicze, w których pracowali mężczyźni powyżej siedemnastego roku życia. Byli oni traktowani jak jeńcy wojenni: „[...] spali w barakach, otrzymywali głodowe racje i minimalną opłatę za pracę. Pilnowani byli przez wartowników, zarówno podczas pra-

<sup>59</sup> Tamże, rozdział XII.

<sup>60</sup> S. Bogusławski, dz. cyt., s. 61–63.

<sup>61</sup> Tamże, s. 49.

<sup>62</sup> Tamże, s. 63.

cy, jak i w czasie wolnym”<sup>63</sup>. Zgoła inaczej wyglądała ta praca w początkowym okresie wojny, kiedy władzę sprawował okupant rosyjski. Jak ustalił Marek Przeniosło: „Mieszkańcy Królestwa nieraz dość chętnie podejmowali pracę przy organizowanej przez wojska rosyjskie budowie okopów i umocnień. Było to zajęcie przynoszące wysokie zarobki. Dozór przy robotach w wielu wypadkach był dość słaby, stąd zatrudnieni pracowali czasem tylko po kilka godzin, biorąc zapłatę za cały dzień. Taka sytuacja powodowała zadowolenie pracujących”<sup>64</sup>. Jednak ze względu na niedobór siły roboczej do pracy w okopach zatrudniano przypadkowych mężczyzn. Próba symulacji choroby karana była bardzo surowo i w przypadku jednej z osób zakończyła się tragicznie. Młody sanitariusz, który przed wojną rozpoczął karierę skrzypka, został wezwany do pełnienia obowiązków w okopach. Chcąc tego uniknąć, wypił ocet i zachorował. Wiadomość o tym dotarła do przełożonych armii niemieckiej, którzy wydali rozkaz przesłuchania sanitariusza. W jego trakcie pobito chłopca tak bardzo, że nie mógł się ruszać. Zakazano udzielać mu pomocy, a nawet podawać wody, w efekcie czego po dwóch dniach zmarł<sup>65</sup>.

Rannych z Królestwa Polskiego przewożono później pociągami Czerwonego Krzyża do Wilna lub Moskwy<sup>66</sup>. Według relacji doktora Stefana Bogusławskiego, Kijów był jednym wielkim szpitalem na 60 tys. łóżek. Wszędzie tworzono placówki medyczno-opiekuńcze, a społeczność dostarczała potrzebne środki opatrunkowe<sup>67</sup>.

Po przyjęciu rannych do szpitala rozpoczynała się nie tylko walka o życie pacjenta, ale także „batalia z biurokracją”. Leka-

<sup>63</sup> S. Czerep, *Straty polskie...* dz. cyt., s. 195.

<sup>64</sup> M. Przeniosło, *Postawy chłopów...*, dz. cyt., s. 199.

<sup>65</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XXXI.

<sup>66</sup> S. Bogusławski, dz. cyt., s. 71.

<sup>67</sup> Tamże, s. 72.

rze, zanim podjęli działania ratunkowe, wypytywali rannych o ich pochodzenie i dane osobowe. Z tego powodu wielu żołnierzy w stanie krytycznym nie doczekało się pomocy medycznej i zmarło. Medycy zobowiązani byli sporządzać dokumentację dla dowództwa oraz Czerwonego Krzyża, zatem pierwszej pomocy w szpitalach udzielały siostry miłosierdzia oraz sanitariusze<sup>68</sup>. Władze rosyjskie nakazywały ordynatorom raportować wpływ propagandy na żołnierzy. Uchylanie się od tego obowiązku groziło represjami i masowymi rewizjami szpitali w poszukiwaniu nielegalnej literatury<sup>69</sup>.

Do zadań członków Czerwonego Krzyża należało organizowanie funduszy na leki i opatrunki oraz żywność. We wspomnieniach Laury wiele razy pojawiają się zapiski o zbiórkach pieniędzy. Dnia 16 grudnia 1914 roku odbył się w Witebsku koncert Bożonarodzeniowy Czerwonego Krzyża w miejscowej Operze, wystąpiła na nim również de Turczynowicz. Jego celem było zgromadzenie funduszy na węgiel dla mieszkańców Warszawy. Widowisko pozwoliło zebrać ponad trzy tysiące rubli<sup>70</sup>. W Kijowie urządzano „dni kwiatka”, podczas których odbywały się zbiórki pieniędzy na cele dobroczynne<sup>71</sup>.

Trudne warunki wojenne przekładały się na braki żywności nie tylko dla cywilów, ale także wojska. Laura de Turczynowicz, nie mogąc utworzyć w swoim domu szpitala dla żołnierzy rosyjskich przebywających w niemieckiej niewoli, uzyskała pozwolenie na dokarmianie jeńców w miejscu ich przetrzymywania. Wydawała własne oszczędności na drogą i trudno dostępną żywność, by zaspokoić ich głód. Wraz z kucharką gotowała zupy i nosiła je do obozów jenieckich<sup>72</sup>, za wszelką cenę starała się pomagać po-

<sup>68</sup> Tamże, s. 73–75.

<sup>69</sup> Tamże, s. 76.

<sup>70</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., Rozdział XIII.

<sup>71</sup> S. Bogusławski, dz. cyt., s. 72.

<sup>72</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XVIII.

trzebującym. Ludzie oczekiwali od niej opieki medycznej, mydła i czystych ubrań. Pomocy w ich zapewnieniu udzieliła wspomniana kucharka, która przekazała na ten cel wszystkie swoje oszczędności, tj. ponad 450 rubli. Jednak w trudnym czasie wojny nie wszyscy byli gotowi bezinteresownie wspierać potrzebujących. Niektórzy chcieli zapewnić sobie przetrwanie, a nawet wzbogacić się, dlatego po zawyżonych cenach sprzedawali czyste koszule pozostawione przez rosyjskich żołnierzy<sup>73</sup>. Według relacji Laury de Turczynowicz, tylko na początku wojny wystąpiła masowa chęć niesienia bezinteresownej pomocy. Trudności, jakie przyniosła wojna, zmusiły ludność do walki o byt. Dlatego filantropia pod koniec wojny nie była rozpowszechniona na taką skalę, jak na jej początku.

Wśród zadań, jakie wykonywały pielęgniarki Czerwonego Krzyża, było mycie chorych i rannych pacjentów, wyczesywanie wszy oraz rozcinanie i opatrywanie wrzodów na ciele. Jak wspominała Laura, przed wojną nie mogła patrzeć na takie rzeczy, obrzydzał ją widok zaniedbanych ludzi. Jednak późniejsze doświadczenia sprawiły, że wyzbyła się wstrętu i sumiennie wykonywała przydzielone obowiązki<sup>74</sup>.

Żeński personel Czerwonego Krzyża i innych organizacji humanitarnych spisywał listy rannych nie mogących zrobić tego samodzielnie lub niepiśmiennych. Korespondencja z frontów stanowi świadectwo tęsknoty żołnierzy za domem oraz doskonale źródło pozwalające na badanie psychiki, a także warunków wojennych<sup>75</sup>. Podczas I wojny światowej Poczta Polowa każdego dnia dostarczała

<sup>73</sup> Tamże, rozdział XXV.

<sup>74</sup> Tamże, rozdział XX.

<sup>75</sup> M. Dajnowicz, *Kobiety z ziemi...*, dz. cyt., s. 92–93; Z. Plewińska, dz. cyt., s. 34–36, A. Drozdowska, *Kobiety...*, dz. cyt.; P.W. Górski, N.D. Tomaszewski, *Karty pocztowe z Frontu Wschodniego I wojny światowej wysłane Poczta Polową ze zbiorów Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu. Wstępna analiza*, [w:] *Wojna i ludzie...*, dz. cyt., s. 188–190; M. Berczenko, *I wojna światowa i sprawa polska na dawnych kartach pocztowych*, Rzeszów 2009.



na front 9,9 mln przesyłek i 6,8 mln do rodzin żołnierzy<sup>76</sup>. Pielęgniarki Czerwonego Krzyża niosły pocieszenie rannym wysłuchując wspomnień, oglądając zdjęcia, dostarczając lekturę<sup>77</sup>.

Przed wszystkim jednak, praca personelu medycznego polegała na opatrywaniu rannych w szpitalach i pociągach sanitarnych. Była ciężka, bez względu na płeć. Jak pisał jeden z lekarzy: „praca to uciążliwa [...] wszędzie bieganina, zgiełk, jęk, przekleństwa!”<sup>78</sup>. Ze względu na liczbę pacjentów i niedobory personelu medycznego, pracownicy byli przemęczeni. Laura de Turczynowicz w pociągu sanitarnym spędzała codziennie aż 13 godzin, a niekiedy więcej. Podczas służby miała jedynie krótkie przerwy na posiłek. Jak wspominała, wśród pacjentów dominowali, prócz żołnierzy rannych w wyniku działań militarnych, chorzy na zapalenie płuc<sup>79</sup>. Zmęczenie personelu medycznego natłokiem obowiązków widoczne było wszędzie. Ponowna ewakuacja Suwałk w lutym 1915 roku przeprowadziła przez miasto następną falę żołnierzy i lekarzy Czerwonego Krzyża. Siostry były przepracowane i załamane kolejnym odwrotem wojsk<sup>80</sup>.

### Rozdział 1.2.3. Warunki szpitalne Czerwonego Krzyża

Początkowo, po ogłoszeniu informacji o rozpoczęciu wojny, ludność cywilna masowo zaczęła zapisywać się na kursy pielęgniarskie oraz udzielać pomocy materialnej na rzecz szpitali Czerwonego Krzyża. Kobiety zbierały pościel i bieliznę. Wszyscy chętnie włączali się w działalność humanitarną. Jednak mankamenty w funk-

<sup>76</sup> P. W. Górski, N.D. Tomaszewski, *Karty pocztowe...*, dz. cyt., s. 188.

<sup>77</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XXXI; A. Miodowski, dz. cyt., s. 68.

<sup>78</sup> S. Bogusławski, dz. cyt., s. 49–50.

<sup>79</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XII.

<sup>80</sup> Tamże, rozdział XIV.

cjonowaniu Rosyjskiego Czerwonego Krzyża studziły zapal społeczeństwa Królestwa Polskiego<sup>81</sup>. Paradoksalne było postanowienie władz rosyjskich o sprowadzaniu lekarzy z zagranicy, gwarantując im płacę 300 dolarów, czyli 750 rubli miesięcznie. Miejscowym płacono trzy razy mniej. Praca każdego z nich była tak samo ciężka, ale świadomość tego, że Amerykanin zatrudniony w tym samym szpitalu otrzymuje dużo wyższe wynagrodzenie, sprzyjała niezadowolaniu tutejszych lekarzy oraz osłabiała ich determinację<sup>82</sup>.

Liczba żołnierzy potrzebujących opieki medycznej skutkowałą niedoborem personelu oraz brakiem miejsc w szpitalach. By temu zaradzić wiele budynków użyteczności publicznej, a także domów prywatnych, zamieniono w placówki medyczne<sup>83</sup>. W Mińsku utworzono 3 lazarety Czerwonego Krzyża, które, według wykazu tamtejszych szpitali, łącznie mieściły 39 łóżek dla oficerów i 121 dla żołnierzy niższej rangi. Utworzono je na placu katedralnym, w żeńskim zakonie i przy stowarzyszeniu Dobroczynności<sup>84</sup>. Jednak w nich także brakło miejsc w salach, dlatego pacjentów umieszczano na podłodze w korytarzach<sup>85</sup>.

Nadmiar rannych i chorych oraz braki w personelu medycznym wznagalały niekorzystne warunki szpitalne. Pacjenci leżeli na podłodze wyścielonej słomą, choć niekiedy brakowało nawet jej<sup>86</sup>. Jeńcy z armii rosyjskiej przetrzymywani byli na ziemi, pozbawieni jakichkolwiek udogodnień i skazani na łaskę ludności suwalskiej, która często ich dokarmiała. Warunki zmieniły się diametralnie przed przyjazdem amerykańskiej delegacji. Wysprzątno szpital, wstawiono łóżka z czystą pościelą i godziwie

<sup>81</sup> A. Drozdowska, *Kobiety...*, dz. cyt.

<sup>82</sup> S. Bogusławski, dz. cyt., s. 42.

<sup>83</sup> Tamże, s. 42, 50.

<sup>84</sup> *Снучок лазаретов...*, dz. cyt., dostęp online: <http://bit.ly/2p9b7fw> [dostęp 3.05.2017].

<sup>85</sup> S. Bogusławski, dz. cyt., s. 42.

<sup>86</sup> K. Skłodowski, *Wielka Wojna. Suwalszczyzna i Zaniemenie 1914–1918*, Suwałki 2014, s. 39.

karmiono więźniów. Taki stan utrzymano jedynie przez trzy dni, kiedy spodziewano się kontroli. Po pozytywnym zaopiniowaniu przez amerykańskiego delegata i opuszczeniu przez niego Suwałk wszystko wróciło do stanu pierwotnego<sup>87</sup>.

W rosyjskich szpitalach Czerwonego Krzyża przepisy określające standardy żywności czy temperaturę w sali były fikcją. Stanowiły jedynie zapis na papierze, którego nie przestrzegano. Jednak krytykowanie władz rosyjskich za złą organizację szpitali było niedopuszczalne. Według wspomnień jednego z lekarzy, istniała tylko jedna właściwa odpowiedź na pytanie o działalność szpitala: „wszystko jest w najlepszym porządku”<sup>88</sup>. Mimo to, jak wynika z analizowanych pamiętników, była ona nieprawdziwa. Według ustaleń Adama Miodowskiego, wizytacja rosyjskich szpitali przez przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża przeprowadzona we wrześniu 1915 roku wykazała wiele nieprawidłowości. Sytuacja jeńców z państw centralnych była tragiczna. Byli oni przetrzymywani w przepełnionych obozach, co wzmagało wśród nich rozwój chorób zakaźnych. Śmiertelność w niektórych obozach sięgała ponad 30%<sup>89</sup>. Ponadto zła organizacja pracy ośrodków pomocy medycznej zniechęcała pracowników do efektywniejszego wykonywania swoich obowiązków oraz przyczyniała się do rezygnacji z pełnionych zadań. Wpływało to na jeszcze większe braki w personelu medycznym.

W Białymstoku, podczas okupacji niemieckiej, zorganizowano szpitale żydowski, św. Rocha oraz Czerwonego Krzyża, a także liczne placówki prywatne. Opiekę medyczną sprawowali w nich głównie mężczyźni. Według wspomnień białostoczan, „wszystkie powyższe szpitale miały doskonałą obsługę lekarską”<sup>90</sup>,

<sup>87</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XVIII.

<sup>88</sup> S. Bogusławski, dz. cyt., s. 76.

<sup>89</sup> A. Miodowski, dz. cyt., s. 59–60, 65.

<sup>90</sup> *Białystok w lunie...*, dz. cyt., *LXXVI Obsługa lekarska*, „Echo Białostockie” 18.09.1934, nr 259.

choć w pewnym okresie brakowało specjalistów, tj. chirurgów. Stan lazaretów w Białymstoku podczas okupacji rosyjskiej był opłakany. Armia carska, wycofując się z miasta, pozbawiła miejscowe ośrodki medyczne podstawowego wyposażenia, takiego, jak choćby łóżka dla chorych. Dlatego władze niemieckie ogłosiły ich zbiórkę, w którą białostockie rodziny włączyły się bardzo aktywnie<sup>91</sup>.

Jedzenie w suwalskim szpitalu dla jeńców było nieadekwatne do potrzeb pacjentów. Wszyscy otrzymywali takie same posiłki, bez względu na chorobę. Żołnierzy zainfekowanych tyfusem zamiast ziemniakami czy mlekiem karmiono grochówką, która przy tej chorobie była dla nich szkodliwa. Jednak pełnowartościowe posiłki stanowiły rzadkość. Jeńców głodzono, czasami karmiono ich jedynie czarnym chlebem i wodą<sup>92</sup>.

W Suwałkach, według relacji Laury de Turczynowicz, wojsko niemieckie przetrzymywało wiele sióstr Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, dając im za ciężką pracę tylko kawałek chleba i wodę. Nie pozwalano sanitariuszkom opuszczać koszar<sup>93</sup>. Pomoc udzielana innym mogła zakończyć się utratą życia.

#### Rozdział 1.2.4. Życie prywatne żeńskiego personelu Czerwonego Krzyża

Kobiety pracujące w Czerwonym Krzyżu miały rodziny, które także wymagały opieki i uwagi. Natłok obowiązków podczas działań wojennych był tak duży, że personel nie miał czasu, by myśleć o sobie<sup>94</sup>. Ciągłe jednak towarzyszył im strach o najbliższych,

<sup>91</sup> Tamże, *LXXIV Epidemia chorób – LXXVI Obsługa lekarska*, „Echo Białostockie” 18.09.1934, nr 259.

<sup>92</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XIX.

<sup>93</sup> Tamże, rozdział XVII.

<sup>94</sup> Tamże, rozdział XX.

którzy zostali powołani do służby wojskowej<sup>95</sup>. Laura de Turczynowicz wspominała, że gdy ponownie przyjechała do Witebska, który stanowił wówczas ostoję spokoju, czas zaczynał się jej dłużyć i doskwierała tęsknota za mężem. Nie miała od niego żadnych listów, prócz krótkich telegramów, z których niewiele rozumiała<sup>96</sup>.

Praca w szpitalu niosła ze sobą ryzyko zarażenia się chorobami zakaźnymi. Na początku 1915 roku doświadczył tego mąż Laury, Stanisław Turczynowicz, który zorganizował w Witebsku szpital dla cierpiących na febrę i dur. Los chciał, że tyfus nie ominął także Laury z dziećmi<sup>97</sup>.

Z Witebska powrócili 2 lutego 1915 roku. Laura de Turczynowicz nie była próżną arystokratką. Zaraz po przyjeździe do Suwałk zaczęła urządzać w domu szpital. Jej zaangażowanie w działalność Czerwonego Krzyża słabło ze względu na pogarszający się stan zdrowia jej synka. Lekarze podejrzewali tyfus. 9 lutego chłopiec zaczął majaczyć. Matka całą noc płakała czuwając przy dziecku, obawiając się o jego życie. Strach o rodzinę wzmagiała myśl o kolejnej ewakuacji Suwałk. Tym razem stan zdrowia synka nie pozwolił im uciec z miasta przed Niemcami. Laura de Turczynowicz pisała o sobie, że przed wojną była nieśmiałą kobietą. Jednak sytuacje, jakie spotkały ją podczas konfliktu zbrojnego, wpłynęły na zmianę jej charakteru. Kobieta wielokrotnie wykazała się odwagą w rozmowach z żołnierzami. Także wtedy, gdy musiała wśród ewakuowanej z Suwałk ludności odnaleźć lekarza, by zbadał chorego synka. Jej wewnętrzną siłę i samozaparcie zauważył jeden z chirurgów Czerwonego Krzyża. Po obejrzeniu chłopca powiedział, że życie dziecka zależy od niej, by zachowała odwagę i prosiła Boga o zdrowie<sup>98</sup>.

<sup>95</sup> Tamże, rozdział VIII.

<sup>96</sup> Tamże, rozdział XII.

<sup>97</sup> Tamże, rozdział XIV, XVII.

<sup>98</sup> Tamże, rozdział XIV.

Doskonała znajomość języka niemieckiego oraz amerykańskie pochodzenie wzmagaly jej odwagę, dawały pewność siebie, która pozwalała stawiać opór żołnierzom niemieckim chcącym zamieszkać w jej domu w Suwałkach. Siostra Czerwonego Krzyża, która zajmowała się jej chorym na tyfus synkiem, była przerażona widokiem Niemców. Ze strachu schowała się przed nimi pod łóżkiem chłopca. Laura de Turczynowicz jednak zachowała spokój i wyprosiła żołnierzy z domu obiecując dostarczyć im jedzenie na zewnątrz. Sam fakt przeciwstawienia się im wzbudził szacunek Niemców. Jednak nie wszyscy żołnierze byli jej ulegli. Jeden z niemieckich oficerów sprowadził 23-letniego lekarza, niedoświadczonego absolwenta Uniwersytetu Medycznego, który stwierdził, że chłopiec nie jest chory na tyfus, lecz czerwonkę i żołnierze mogą zamieszkać w domu Laury de Turczynowicz. Kobieta pozbawiona została podstawowych środków żywnościowych, takich jak mleko czy chleb, leków i środków medycznych oraz niezbędnego przy leczeniu tyfusu wina. Sama musiała stawić czoło pogarszającemu się zdrowiu obu synów<sup>99</sup>.

Po zajęciu Suwałk przez Niemców amerykańskie pochodzenie oraz znajomość języka okupantów podniosło jej rangę w społeczeństwie. Ludzie, dowiedziawszy się o przeciwstawieniu się wrogowi, przychodzili do niej z prośbą o pomoc w uchronieniu dobytku i żywności przez rekwizycją lub zniszczeniem<sup>100</sup>. Okazywanie współczucia pokrzywdzonym przez wojsko niosło ze sobą niebezpieczeństwo podejrzeń o pracę na rzecz wrogiej armii. Działalność pomocowa prowadzona poza organizacjami humanitarnymi była źle postrzegana przez armię niemiecką i groziła deportacją w głąb Rzeszy. Taka sytuacja spotkała Laurę de Turczynowicz, w której domu kucharka oraz siostra Czerwonego Krzyża, opiekująca się chorymi dziećmi, opowiadały plotki o powrocie armii

<sup>99</sup> Tamże, rozdział XV.

<sup>100</sup> Tamże, rozdział XV.

rosyjskiej. Autorkę wspomnień przed oskarżeniem o szpiegostwo uratował zakwaterowany u niej oficer niemiecki. Jednak tyle szczęścia nie miała już pielęgniarka, po której słuch zaginął<sup>101</sup>.

Pogorszący się stan zdrowia dzieci nie pozwalała Laurze de Turczynowicz na aktywne uczestniczenie w działalności Czerwonego Krzyża. Musiała poświęcić się opiece nad swoimi synami, którzy walczyli z chorobą. Było to ciężkie doświadczenie. Nie przespała wielu nocy próbując zbić im gorączkę zimnymi okładami. Często żegnała się z nimi w myślach, ale była zdeterminowana by za wszelką cenę utrzymać ich przy życiu<sup>102</sup>. Niezapomnianym był dla niej widok odcinanego palca synka. Lekarz niemiecki nie podjął się operacji, dopóki nie otrzymał zapłaty w wysokości 30 marek. Gdy już została uzbierana tak wielka suma, chirurg, bez zdezynfekowania narzędzi i rany, „obciął paluszek chłopca jak starą szmatkę i wyszedł”. Kobieta została sama z nieprzytomnym dzieckiem, którego musiała wybudzić oraz opatrzeć<sup>103</sup>.

Wspomnienia Laury prezentują lekarzy pochodzenia rosyjskiego lub polskiego jako miłszych od niemieckich. Wynikało to z doświadczeń współpracy jako pielęgniarki Czerwonego Krzyża z personelem medycznym obu armii oraz ich postawy wobec rodziny Turczynowiczów. Medyk pochodzenia polskiego przewidłowo zbadał ją i chore dzieci, ponadto dostarczył im chleb oraz 4 jajka. Za okazaną pomoc nie wziął żadnych pieniędzy<sup>104</sup>. Innym razem Gustave – sanitariusz armii niemieckiej, który przed wojną był kelnerem w Nowym Jorku, zaopatrywał Laurę de Turczynowicz w marmoladę, chleb, ciasto i wiele innych produktów niedostępnych na rynku. Ryzykował własne życie, by zapewnić jej żywność<sup>105</sup>.

<sup>101</sup> Tamże, rozdział XVI.

<sup>102</sup> Tamże.

<sup>103</sup> Tamże.

<sup>104</sup> Tamże, rozdział XVII.

<sup>105</sup> Tamże, rozdział XXVII.

Postawy personelu medycznego Czerwonego Krzyża różniły się zarówno wobec cywilów, jak i wojskowych. W szpitalu dla jeńców rosyjskich jeden z oficerów, nie doczekawszy się niezbędnej amputacji nogi, zmarł. Nie udzielono mu pomocy ze względu na niezapłacone niemieckiemu lekarzowi pieniądze w wysokości 200 marek. Według relacji Laury de Turczynowicz, niemieccy lekarze udzielali pomocy chorym i rannym dopiero po uzyskaniu wysokich profitów. Życie pacjentów, szczególnie pochodzących z wrogiej armii rosyjskiej, nie miało dla nich żadnej wartości<sup>106</sup>.

Samotne kobiety były obiektem pożądania żołnierzy. Strach wzbudzał nawet niemiecki ksiądz, który zamieszkał w domu Laury de Turczynowicz w Suwałkach. Chętnie nosiły strój pielęgniarki, który zapewniał bezpieczeństwo i nietykalność osobistą. Pamiętnikarka wiele razy wspominała o tym, jak przynależność do Czerwonego Krzyża, którego personel uznawany był powszechnie za nienaruszalny pod każdym względem, uchroniła ją przed gwałtem czy pomogła uzyskać pozwolenie potrzebne na przejazd pociągiem<sup>107</sup>.

Zdarzały się jednak sytuacje, kiedy strój pielęgniarki nie chronił przed przemocą fizyczną. Agresji doświadczały od swych przełożonych, którym pomagały pełnić opiekę medyczną nad rannymi i chorymi żołnierzami. Jedna z pielęgniarek pochodzenia polskiego została uderzona w twarz przez niemieckiego lekarza tak mocno, że upadła na podłogę, a na policzku odcisnęła się jego dłoń. Medyk ten był tak brutalnym człowiekiem, że został przeniesiony do szpitala dla jeńców rosyjskich w Suwałkach<sup>108</sup>.

<sup>106</sup> Tamże, rozdział XXX.

<sup>107</sup> Tamże, rozdział XIX.

<sup>108</sup> Tamże, rozdział XXX.



## Rozdział 2.

### Rodziny rezerwistów powołanych do armii carskiej

Mobilizacja tysięcy rezerwistów z Królestwa Polskiego w szeregi armii rosyjskiej czasem pozbawiała rodziny jedyne go żywiciela. Wystąpiło zjawisko dezercji żołnierzy wojsk carskich, którzy znajdowali schronienie na strychach i w piwnicach mieszkań białostoczan<sup>1</sup>. Mężczyźni, chcąc uniknąć służby, czasami decydowali się na samookaleczenie. Desperaci podcinali sobie ścięgna, przebijali bębrenki uszne, obcinali palce u rąk i wybijali zęby. Takich przypadków nie było jednak zbyt wiele<sup>2</sup>.

Mobilizacja spowodowała, że kobiety stanęły przed koniecznością zapewnienia bytu rodzinom. Żony rezerwistów musiały zająć się gospodarstwem i pracą w polu, przejęły wszystkie męskie obowiązki. Nie zawsze jednak potrafiły odnaleźć się w nowej roli.

Administracja rosyjska podejmowała działania pomocowe skierowane do ludności cywilnej. „Rezerwistkom” organizowano wsparcie przy siewie i żniwach, umożliwiano zakup koni oraz zboża. Na tereny najbardziej zniszczone przez działania militarne dostarczano żywność i towary przemysłowe<sup>3</sup>. Rozdzielaniem

<sup>1</sup> *Białystok w lunie...*, dz. cyt., *XVI Strychy i piwnice*, „Echo Białostockie” 22.08.1934, nr 233.

<sup>2</sup> Tamże, *V Mobilizacja*, „Echo Białostockie” 17.08.1934, nr 228.

<sup>3</sup> Boruta, *Wpływ duchowieństwa rzymskokatolickiego na postawy ludności wiejskiej w latach I wojny światowej (na przykładzie południowego Podlasia)*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny...*, dz. cyt., s. 237 oraz M. Przeniosło, *Postawy chłopów...*, dz. cyt., s. 199.

pomocy zajmowały się Komitety Obywatelskie, które podlegały Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu w Warszawie<sup>4</sup>. Wielką pomocą dla rodzin zmobilizowanych były zapomogi wydawane przez władze carskie. „Rząd [rosyjski – przyp. A. D.] wydał miastu [Łodzi – przyp. A. D.] do rozdania rezerwistkom dwakroć sto tysięcy rubli, wyznaczając od trzech i pół rubla do pięciu – na pół miesiąca każdej, w zależności od ilości dzieci. A tych rezerwistek jednak zebrano sto kilkadziesiąt tysięcy! Więc owych pieniędzy na długó nie starczyło. Tymczasem chleb i wszystkie produkty spożywcze podskoczyły znacznie w cenie [...]”<sup>5</sup>.

W lipcu 1914 roku w wyniku rozwoju wydarzeń politycznych powołano w Białymstoku Urząd Miejski Białostocki do Spraw Opieki nad Rodzinami Zmobilizowanych Wojskowych Niższej Rangi. Jego głównym celem, jak wskazuje nazwa, było udzielanie pomocy materialnej rodzinom żołnierzy niższej rangi powołanych do armii carskiej. Zapomogi wydawano co miesiąc, od lipca do grudnia 1914 roku.

Instytucja ta podlegała Wydziałowi Administracyjnemu Grodzieńskiego Urzędu Gubernialnego. W 1915 roku, w efekcie przegranej przez armię rosyjską bitwy pod Gorlicami, została ewakuowana w głąb Rosji, do Kaługi<sup>6</sup>. Choć istnieje duże prawdopodobieństwo, że przez pewien okres trwania wojny materiały przez nią

<sup>4</sup> Centralny Komitet Obywatelski założono we wrześniu 1914 roku z inicjatywy Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Funkcjonował w Warszawie do lipca 1915 roku. Podczas niespełna rocznej działalności powołano 554 lokalne komitety obywatelskie. Po przełamaniu frontu wschodniego przez wojska państw centralnych CKO przeniosło się do Piotrogradu. Tam szczególną uwagę poświęcono opiece nad bieżenicami. Zob. M. Korzeniowski, M. Mądzik, *Polskie organizacje ratownicze...*, dz. cyt., s. 551–554; M. Korzeniowski, *Struktura organizacyjna i początki działalności Centralnego Komitetu Obywatelskiego...*, dz. cyt., s. 343–344; tenże, *Na wygnanym szlaku...*, dz. cyt., s. 19–20; tenże i in., *Tulaczy los...*, dz. cyt., s.55; tenże, *Centralny Komitet Obywatelski na Syberii w latach 1915–1918...*, dz. cyt.

<sup>5</sup> S. Bogusławski, dz. cyt., s. 24.

<sup>6</sup> M. Kietliński, *Materiały źródłowe przechowywane w Archiwum Państwowym w Białymstoku na temat poboru do wojska rosyjskiego, „bieżeństwa” i spraw społeczno-politycznych w latach 1914–1915, [w:] Wojna i ludzie...*, dz. cyt., s. 203.

wytworzone zdeponowane były w Grodnie. Wskazują na to zachowane pieczętki na poszczególnych jednostkach archiwalnych.

Urząd do Spraw Opieki nad Rodzinami Zmobilizowanych funkcjonował do 1917 roku, choć formalne zakończenie jego działalności nastąpiło dopiero w 1918 roku. Wytworzone przez Urząd materiały dotyczące żołnierzy i ich rodzin powróciły do Białegostoku dopiero w 1968 roku w wyniku rewindykacji ze Związku Radzieckiego. Obecnie przechowywane są w Archiwum Państwowym w Białymstoku, gdzie stanowią jeden z najcenniejszych i najlepiej zachowanych zespołów akt dotyczących pierwszej wojny światowej<sup>7</sup>.

Dokumentacja Urzędu Miejskiego Białostockiego do Spraw Opieki nad Rodzinami Zmobilizowanych Wojskowych Niższej Rangi to 2020 jednostek archiwalnych sporządzonych w języku rosyjskim, zajmujących powierzchnię 3 metrów bieżących<sup>8</sup>.

### Rozdział 2.1. Zasady udzielania zapomogi

Wśród informacji, jakie można znaleźć w tym zespole, w pierwszych sześciu jednostkach archiwalnych są wykazy rodzin pobierających zapomogę. Wielkość zasiłku ulegała zmianie. Początkowo na każdą osobę dorosłą Urząd w Białymstoku wydawał 4 ruble i 63 kopiejki, a na dziecko do piątego roku życia 2 ruble i 32 kopiejki<sup>9</sup>. Od września 1914 roku zapomoga została

<sup>7</sup> I. Grochowska, *Wstęp do inwentarza zespołu akt: Urząd Miejski Białostocki do Spraw Opieki nad Rodzinami Zmobilizowanych Wojskowych Niższej Rangi z lat 1914–1917*, Białystok 1980, Archiwum Państwowe w Białymstoku, sygn. 36, s. 1–3.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> *Бѣлостокское Городское Присутствие по Призренію Семействъ Ніжнихъ Воинскихъ Чіновъ Призванныхъ по Мобилізаціи на Действительную Службу/Urząd Miejski Białostocki do Spraw Opieki nad Rodzinami Zmobilizowanych Wojskowych Niższej Rangi z lat 1914–1917*, Archiwum Państwowe w Białymstoku, nr zesp., 41, sygn. 1, k. 2–388.

zmniejszona. Dorośli otrzymywali 3 ruble 23 kopiejki, a dziecko 1 rubel i 32 kopiejki<sup>10</sup>. Wyższe zapomogi, tj. 4 ruble i 63 kopiejki, a w późniejszym okresie 3 ruble i 23 kopiejki, przyznawano także dzieciom, które skończyły 5 lat. Granica wieku była przyczyną „dodawania lat” w celu uzyskania większych zapomóg. Świadczą o tym przekreślenia urzędników z 5 na 4 lata<sup>11</sup>.

Wsparcie finansowe było przydzielane rodzinom ze złą sytuacją materialną wynikającą z powołania do armii jedyne go żywiciele. Środki te przyznawano żonom, dzieciom, rodzeństwu i rodzicom zmobilizowanego rezerwisty, ale z pewnymi wyjątkami. Pieniądże należały się żonom bez względu na wiek, o czym świadczy brak takiej informacji w księdze wydawanych zapomóg. Dzieci lub rodzeństwo rezerwisty pobierało zapomogę od momentu urodzenia aż do ukończenia 17 roku życia<sup>12</sup>. Uważano bowiem, że wówczas są już wystarczająco samodzielne, by zacząć pracować na swoje utrzymanie. Wyjątki stanowiły osoby niezdolne do podjęcia zatrudnienia. W opracowywanych materiałach archiwalnych istnieją zapisy o udzieleniu wsparcia finansowego także kobietom pełnoletnim, które ukończyły nawet 20 rok życia<sup>13</sup>. Są to wyjątki, przy których prawdopodobnie urzędnicy postawili znak zapytania. Mimo wątpliwości, pieniądze jednak wydano. Ciekawym jest także fakt, iż władza carska wypłacała zapomogi nawet na kilkudniowe niemowlęta<sup>14</sup>. Zapomoga ta była odpowiednio mniejsza i oscylowała wokół 1 rubla.

Zapomogi wypłacano także rodzicom, a nawet teściom żołnierza, którzy nie ukończyli 55 roku życia, ale byli niezdolni do podjęcia pracy. Wymagano jednak zaświadczenia lekarskie-

10 Tamże, sygn. 2.

11 Tamże, sygn. 1, k. 30.

12 Tamże, sygn. 1, k.184, 189, 280.

13 Tamże, k. 365.

14 Tamże, k. 4, 99, 184, 358.

go potwierdzającego chorobę<sup>15</sup>. Wsparcie finansowe przysługiwało członkom rodziny, którzy przed rozpoczęciem przez rezerwistę służby wojskowej byli na jego utrzymaniu. Według ustaleń Chubarova, kwota wypłacana rodzinom rezerwistów miała wzrosnąć we wrześniu 1914 roku z 2 rubli 49 kopiejek do 3 rubli 24 kopiejek. W Białymstoku wystąpiła jednak sytuacja przeciwna, zapomoga została zmniejszona z 4 rubli 63 kopiejek na 3 ruble 23 kopiejki<sup>16</sup>.

## Rozdział 2.2. Wielkość wypłaconych zapomóg

W związku z pojawieniem się deficytu drobnej monety, za ukrywanie której groziły surowe kary finansowe, a nawet pozbawienie wolności<sup>17</sup>, urzędnicy rosyjscy wypłacali rodzinom żołnierzy zaokrąglone sumy należące się im zapomogi<sup>18</sup>. Zaległości regulowano w kolejnym miesiącu. Widać to doskonale także na kartach opracowywanego materiału archiwalnego Urzędu Miejskiego Białostockiego do Spraw Opieki nad Rodzinami Zmobilizowanych Wojskowych Niższej Rangi. W ciągu dwóch miesięcy od utworzenia, to jest w lipcu i sierpniu 1914 roku, wydał łącznie 16 493 ruble i 33 kopiejki zapomogi<sup>19</sup>. W rzeczywistości suma wszystkich wydanych świadczeń odbiega nieco od stanu faktycznego, co przedstawiono w tabeli numer 1.

<sup>15</sup> A. I. Chubarov, dz. cyt., dostęp online: <http://bit.ly/2p4Has4> [dostęp: 3.05.2017].

<sup>16</sup> *Urząd Miejski...*, dz. cyt., sygn. 1–2.

<sup>17</sup> „Osoby ukrywające rozmyślnie monetę brzęczącą, będą skazywane na karę pieniężną do 3000 rb. lub areszt do 3-ch miesięcy. Prócz tego osoby te będą wysyłane poza obręb terenu działań wojennych, majątność zaś ich będzie zasekwestrowana”, *Kronika miejscowa. Za ukrywanie drobnych*, „Gazeta Białostocka” 1915.07.26 (08.08), R.4, nr 15, s. 118, dostęp online: <http://bit.ly/2sy0cMq> [dostęp: 23.06.2107].

<sup>18</sup> *Białystok w łunie...* dz. cyt., *V Dalsze posunięcia*, „Echo Białostockie” 28.08.1934, nr 239.

<sup>19</sup> *Urząd Miejski...* dz. cyt., sygn. 1, k. 388.

KOLEJNOŚĆ ALFABETYCZNA NAZWISK	LICZBA OSÓB	SUMA PRYZNANYCH ZAPOMÓG
А а	119	466,22
Б б	279	1 082,80
В в	192	739,27
Г г	338	1 307,81
Д д	145	567,33
Е е	26	101,90
Ж ж	65	237,63
З з	126	479,37
И и	17	64,85
К к	632	2 478,38
Л л	242	957,57
М м	253	1 000,45
Н н	76	294,13
О о	102	400,65
П п	325	1 245,34
Р р	203	796,68
С с	355	1 348,36
Т т	96	368,25
У у	4	13,90
Ф ф	83	319,62
Х х	82	309,91
Ц ц	67	266,32
Ч ч	48	185,28
Ш ш	201	764,87
Щ щ	23	85,70
Э э	24	88,02
Ю ю	39	152,85
Я я	98	372,89
Łącznie	426	16 496,35

Tabela 1. Wielkość przyznanych zapomóg w kolejności alfabetycznej w lipcu–sierpniu 1914 roku na podstawie wpisów w księdze Białostockiego Urzędu Miejskiego ds. Opieki nad Rodzinami Zmobilizowanych Wojskowych Niższej Rangi

Źródła archiwalne, o których tu mowa, uporządkowane zostały w kolejności alfabetu rosyjskiego, według nazwisk rodzin żołnierzy. Każdy taki wykaz rodzin kończy się podsumowaniem wydanych zapomóg. Rosyjskie „wydano” należałoby jednak rozumieć jako

„przyznano”, gdyż świadczenia te tylko w nielicznych przypadkach wypłacano od razu w całości. Zazwyczaj przyznaną przez Urząd kwotę wypłacano w dwóch ratach. Pozwalało to w niektórych przypadkach zatrzymać połowę przyznanej zapomogi. Przykładem jest m.in. rodzina Samuela Gjelborda, oznaczona numerem 1285, której początkowo przyznano 20 rubli i 85 kopiejek wsparcia, ale później przekreślono tę kwotę, by 25 sierpnia 1914 roku wydać tylko 10 rubli i 85 kopiejek. W rubryce obok wyjaśniono, że rezerwista powrócił z wojska<sup>20</sup>, nie wskazując przy tym przyczyny jego wcześniejszego powrotu. Zapisów takich jest więcej<sup>21</sup>. Wśród informacji o przyznanych zapomogach widnieją także takie, gdzie przyznane pieniądze nie zostały odebrane w ogóle albo z opóźnieniem. Kwoty przydzielone w lipcu 1914 roku nieraz trafiały do członków rodziny rezerwisty dopiero w listopadzie, a nawet w 1915 roku<sup>22</sup>. Wpisów z rozbieżną kwotą i datą przyznania oraz odbioru zasiłku nie jest dużo, jednak utrudniają one wykazanie sumy zasiłku przyznanego oraz wypłaconego w poszczególnych miesiącach. Mimo to, wartości zapisane przy nazwiskach potwierdzają zasady udzielania świadczeń. W poniższych tabelach zaprezentowano liczbę osób i wysokość przyznanych zapomóg według porządku alfabetycznego w poszczególnych miesiącach.

Z tabeli (1) wynika, iż w ciągu pierwszych dwóch miesięcy funkcjonowania Urzędu Miejskiego Białostockiego z zapomogi skorzystało aż 4 260 osób. Jednak liczba ta nie musi oznaczać sumarycznej wielkości rodzin żołnierzy powołanych do służby w armii carskiej<sup>23</sup>. Dane zawierają jedynie świadczenia, których odbiór został pokwitowany. Ze względu na bardzo duży analfabetyzm ludności Imperium Rosyjskiego jego wydanie najczęściej poświadczal podpis carskiego urzędnika.

<sup>20</sup> Tamże, k. 70.

<sup>21</sup> Tamże, k. 81, 85, 123, 137, 165, 187.

<sup>22</sup> Tamże, k. 61, 73, 77, 87, 230, 253, 273, 274.

<sup>23</sup> Zob. Zasady udzielania zapomóg.

KOLEJNOŚĆ ALFABETYCZNA NAZWISK	SUMA PRZYZNANYCH ZAPOMÓG
А а	331,27
Б б	687,22
В в	467,50
Г г	817,02
Д д	337,75
Е е	59,79
Ж ж	159,98
З з	306,42
И и	46,76
К к	1 711,28
Л л	615,78
М м	679,50
Н н	210,51
О о	266,26
П п	854,35
Р р	551,65
С с	902,33
Т т	245,62
У у	9,70
Ф ф	211,71
Х х	202,01
Ц ц	185,82
Ч ч	129,28
Ш ш	513,91
Щ щ	59,81
Э э	61,42
Ю ю	104,23
Я я	239,99
Łącznie	10 968,86

Tabela 2. Wielkość przyznanych zapomóg w kolejności alfabetycznej we wrześniu 1914 roku na podstawie wpisów w księdze Białostockiego Urzędu Miejskiego ds. Opieki nad Rodzinami Zmobilizowanych Wojskowych Niższej Rangi

Łączna suma w tabeli numer 2 zgadza się ze stanem podanym w jednostce archiwalnej o sygnaturze 2<sup>24</sup>.

Jednostka o sygnaturze 3 zawiera jednak inną łączną kwotę udzielonych zapomóg w październiku 1914 roku. Na

<sup>24</sup> *Urząd Miejski...*, dz. cyt., sygn. 2, k. 460.



KOLEJNOŚĆ ALFABETYCZNA NAZWISK	SUMA PRYZNANYCH ZAPOMÓG
А а	328,04
Б б	665,79
В в	462,17
Г г	798,21
Д д	338,56
Е е	59,79
Ж ж	130,90
З з	297,36
И и	46,87
К к	1 614,34
Л л	573,05
М м	665,76
Н н	211,70
О о	258,40
П п	840,35
Р р	489,63
С с	869,46
Т т	245,62
У у	9,70
Ф ф	211,71
Х х	192,81
Ц ц	177,75
Ч ч	132,52
Ш ш	492,90
Щ щ	46,88
Э э	61,42
Ю ю	100,19
Я я	242,41
łącznie	10 569,14

**Tabela 3. Wielkość przyznanych zapomóg w kolejności alfabetycznej w październiku 1914 roku na podstawie wpisów w księdze Białostockiego Urzędu Miejskiego ds. Opieki nad Rodzinami Zmobilizowanych Wojskowych Niższej Rangi**

jej ostatnich kartach widnieje suma 10 568 rubli i 74 kopiejki<sup>25</sup>. Jest to ewidentna pomyłka carskiego urzędnika, gdyż podliczenie świadczeń daje łączną kwotę 10 569 rubli i 14 kopiejek.

<sup>25</sup> Тамże, sygn. 3, k. 406.

KOLEJNOŚĆ ALFABETYCZNA NAZWISK	SUMA PRYZNANYCH ZAPOMÓG
А а	328,04
Б б	654,47
В в	455,70
Г г	759,49
Д д	321,59
Е е	130,90
Ж ж	54,94
З з	279,58
И и	46,87
К к	1 528,71
Л л	562,36
М м	649,60
Н н	192,32
О о	252,70
П п	719,96
Р р	462,17
С с	869,46
Т т	239,16
У у	4,85
Ф ф	202,02
Х х	192,31
Ц ц	174,52
Ч ч	127,67
Ш ш	475,13
Щ щ	46,88
Э э	61,42
Ю ю	100,19
Я я	224,63
Łącznie	10 117,64
Ponadto wydane od lipca do listopada 1914	5 659,13
Łączna wartość zapomóg wydanych w listopadzie 1914	15 776,77

**Tabela 4. Wielkość przyznanych zapomóg w kolejności alfabetycznej w listopadzie 1914 roku na podstawie wpisów w księdze Białostockiego Urzędu Miejskiego ds. Opieki nad Rodzinami Zmobilizowanych Wojskowych Niższej Rangi**

Lista zapomóg przyznawanych w listopadzie 1914 roku znajduje się w jednostce o sygnaturze 5, zaś z grudnia w jednostce o sygnaturze 4. Wynika to z błędnych oznaczeń nada-

nych księgom przez archiwistę, co potwierdzają ich dawne sygnatury, odpowiednio 2029 w listopadzie i 2030 w grudniu 1914 roku.

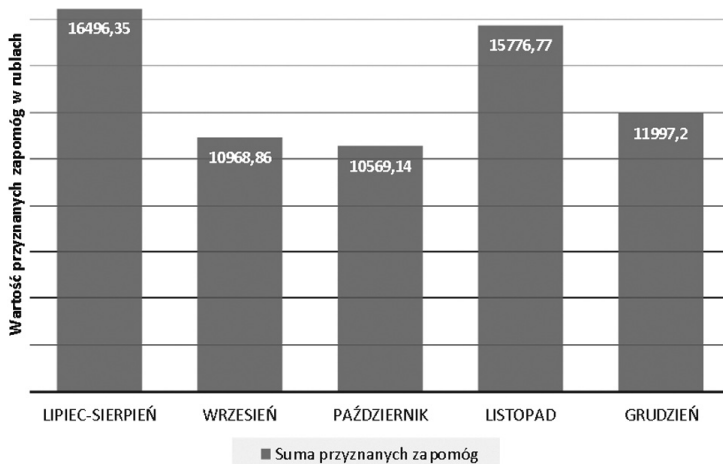
KOLEJNOŚĆ ALFABETYCZNA NAZWISK	SUMA PRYZNANYCH ZAPOMÓG
А а	332,90
Б б	636,73
В в	465,40
Г г	741,73
Д д	344,21
Е е	59,79
Ж ж	129,28
З з	261,80
И и	50,10
К к	1 515,80
Л л	567,21
М м	648,00
Н н	195,56
О о	232,69
П п	829,08
Р р	444,39
С с	903,42
Т т	239,16
У у	4,85
Ф ф	213,33
Х х	182,62
Ц ц	166,45
Ч ч	127,68
Ш ш	481,58
Щ щ	46,88
Э э	61,42
Ю ю	106,65
Я я	211,70
łącznie	10 200,41
Zapomogi ponadto wydane w grudniu 1914	1 796,79
łączna wartość zapomóg wydanych w grudniu 1914	11 997,20

**Tabela 5. Wielkość przyznanych zapomóg w kolejności alfabetycznej w grudniu 1914 roku na podstawie wpisów w księdze Białostockiego Urzędu Miejskiego ds. Opieki nad Rodzinami Zmobilizowanych Wojskowych Niższej Rangi**

Ponadto jednostka archiwalna numer 5, prócz listy osób utworzonej wedle kolejności alfabety rosyjskiego, zawiera także „dopełnienie”, w którym umieszczono zaległe zapomogi wypłacone w listopadzie 1914 roku. Przeprowadzone badania wskazują, że łączna kwota zasiłków udzielonych przez Urząd Miejski Białostocki różni się od kwoty zapisanej w księdze. Według rachunków carskich urzędników na zapomogi przeznaczono 15 843 ruble i 79 kopiejek<sup>26</sup>. Po zsumowaniu wydanych zapomóg wynika, iż kwota została zawyżona o 67 rubli i 2 kopiejki.

Powyższa tabela (nr 5) obrazuje wielkość wydanych zapomóg w grudniu 1914 roku. Łączna suma, to jest 11 997 rubli i 20 kopiejek, zgadza się z kwotą zapisaną przez urzędników carskich<sup>27</sup>.

Zachowane materiały archiwalne pozwalają wykazać, w jakim miesiącu przyznano najwyższą kwotę zasiłków.



Suma zapomóg przyznanych przez Urząd Miejski Białostocki ds. Opieki nad Rodzinami Zmobilizowanych Wojskowych Niższej Rangi (lipiec–grudzień 1914 roku)

<sup>26</sup> Tamże, sygn. 5, k. 493.

<sup>27</sup> Tamże, sygn. 4, k. 504.

Jak wynika z wykresu, najwięcej pieniędzy przyznano na początku funkcjonowania instytucji. Czynnikiem, które miały na to wpływ jest wiele. Należy pamiętać, iż pierwszy słupek wykresu podaje dane z lipca i sierpnia, a kolejne zawierają informacje już z pojedynczych miesięcy. Ze względu na fakt zapisania dwóch pierwszych miesięcy w jednej księdze i braku wyszczególnienia, a wręcz przemieszania dat przyznawanych zapomóg w alfabetycznej kolejności nazwisk rodzin rezerwistów, błędem byłoby dzielenie tych danych na poszczególne dwa miesiące. Natomiast różnica sumy przyznanych zasiłków wynika z wysokości, co omówiono wcześniej. Obniżenie wartości świadczeń widoczne jest w kolejnych dwóch miesiącach. Interesującym wydaje się, iż mimo to w listopadzie nastąpił diametralny wzrost sumy udzielonych zasiłków. Prawdopodobnie przyczyną tego mogło być powołanie kolejnej fali rezerwistów do armii carskiej, co doprowadziło do pogorszenia się warunków życia ich rodzin i zwiększenia liczby osób, którym przysługiwała zapomoga.

Z materiałów archiwalnych wynika, że Urząd Miejski Białostocki ds. Opieki Nad Rodzinami Wojskowych Niższej Rangi w ciągu sześciu miesięcy od utworzenia udzielił wsparcia finansowego o łącznej wartości 65 808 rubli i 32 kopiejek. Ponadto na podstawie przeprowadzonych badań zaobserwowano w księgach z sygnaturami 4-5 wzrost liczby wpisów informujących o nieodebraniu przyznanej zapomogi z powodu opuszczenia Białegostoku i zmiany miejsca zamieszkania. Częściej niż w pierwszych miesiącach pojawiały się zapisy o niestawieniu się po zasiłek bez wskazania przyczyny<sup>28</sup>, choć wystąpiły również przypadki, gdy wynikało to ze śmierci upo-

<sup>28</sup> Tamże, sygn. 4, k. 87, 174, 189-190, 194, 211, 216; sygn. 5, k. 6, 7, 10, 11, 13, 15-18, 23-30, 147, 149, 187, 229, 234, 242-244, 313, 339, 385, 444, 470, 487.

ważniejszego<sup>29</sup>. Notatki Urzędu przez pierwsze dwa miesiące przepełnione były informacjami o cofnięciu zapomogi z powodu powrotu poborowego z frontu, choć nie podano przyczyny wcześniejszego zwolnienia ze służby. Takie wpisy, choć rzadziej, pojawiają się także w późniejszych księgach<sup>30</sup>.

<sup>29</sup> Tamże, sygn. 5, k. 12.

<sup>30</sup> Tamże, sygn. 4, k. 45, 54–55, 214, 218; sygn. 5, k. 284, 426, 429, 488, 490.

## Rozdział 3.

### Bieżeństwo

*„Było to złośliwą ironią  
nazywać uchodźcami tych,  
którzy w większości wypadków  
siłą byli wywiezieni z kraju!”<sup>1</sup>.*

By dać właściwy obraz opisywanego zjawiska, należy wyjaśnić czym jest bieżeństwo. Termin ten zwyczajowo przyjął się w wyniku carskiej propagandy, według której oznaczał dobrowolne opuszczanie gospodarstw. W Polsce wydarzenia 1915 roku określa się mianem wygnania, wysiedlenia<sup>2</sup>. Etapy owego procesu migracyjnego doskonale oddają fotografie z tamtego okresu przechowywane m.in. w Archiwum Akt Nowych w Warszawie<sup>3</sup>.

Opisywane wydarzenia miały miejsce w 1915 roku. Charakterystyczne były dla ludności zamieszkałej na linii frontu wschodniego i całkowicie nieznane na zachodzie<sup>4</sup>. Ewakuowano administrację i mienie państwowe, cywilne, kościelne, gospodarcze z 21 guberni<sup>5</sup>. W głąb Rosji wywożono przede wszystkim ludność wyznania prawosławnego wszystkich warstw społecznych. Bieżeńcami byli także katolicy, ale w dużo mniejszym stopniu

<sup>1</sup> *Polska w czasie wojny 1914–1918. Historia społeczna i ekonomiczna*, red. M. Handelsman, t. II, Warszawa 1936, s. 179.

<sup>2</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżeństwo 1915...*, dz. cyt., s. 11–15, 61–64, 105–107.

<sup>3</sup> Zob. M. Korzeniowski i in..., *Uchodźstwo polskie w Rosji w latach I wojny światowej...*, dz. cyt. oraz K. Skłodowski, dz. cyt.

<sup>4</sup> E. Wartalska, dz. cyt., s. 180.

<sup>5</sup> S. Dmitruk, *Ludność ewakuowana...*, dz. cyt., s. 290.

decydowali się oni na opuszczanie swoich gospodarstw. Zachęceni byli przez księży katolickich do pozostania w Ojczyźnie i walki o wolność. Odosobnione były przypadki występowania wśród bieżenców ludności żydowskiej<sup>6</sup>. Nie da się oszacować, jak dużo z nich udało się na tułaczkę, choć wiadomo, że pomoc Żydom była o wiele bardziej zorganizowana niż w przypadku prawosławnych czy nawet katolików. Wśród katolików i Żydów bieżęństwo nie zapisało się w pamięci tak mocno, jak wśród ludności prawosławnej<sup>7</sup>.

### Rozdział 3.1. Pochodzenie i rozmieszczenie uchodźców

Masowe wysiedlenia ludności polskiej, przede wszystkim wyznania prawosławnego, były spowodowane wieloma czynnikami. Najważniejszym okazało się przełamanie frontu przez armie niemieckie i austro-węgierskie w bitwie pod Gorlicami<sup>8</sup>. Car zdecydował się zastosować taktykę „spalonej ziemi”, by utrudnić wojskom niemieckim i austro-węgierskim prowadzenie działań na nowo zajętych wschodnich terenach Królestwa Polskiego<sup>9</sup>.

Przed rozpoczęciem ewakuacji władze carskie wydały zakładowi rzemieślniczemu i przemysłowemu nakaz dostarczenia zaopatrzenia armii, m.in. mundurów oraz butów. Za wywiezienie z Białegostoku sukna lub niedotrzymanie terminu dostawy groziła kara 3 000 rubli lub pozbawienia wolności na okres trzech

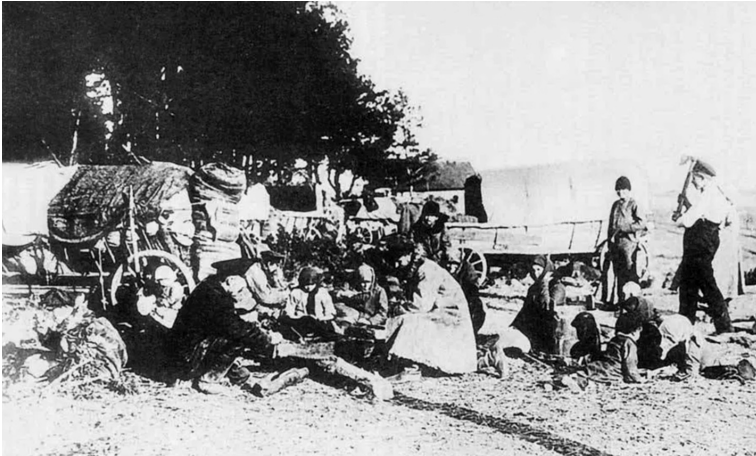
<sup>6</sup> W. Glinka, dz. cyt., t.1, s. 102, 125.

<sup>7</sup> A. Markowski, *Bieżęństwo dla Żydów znaczyło co innego*, dostęp online: <http://bit.ly/2lX0OcQ> [dostęp: 14.03.2017].

<sup>8</sup> Zob. *Bitwa pod Gorlicami. Studia z perspektywy stulecia*, red. J. Centek i in., dostęp online: <http://bit.ly/2mSNdD8> [dostęp: 11.03.2017].

<sup>9</sup> *Wstęp*, [w:] *Безжанства 1915 года*, red. Луба Віталъ, dostęp online: <http://bit.ly/2mLQ3ZW> [dostęp: 10.02.2017].





Bieżeńcy w drodze; 1915 rok. Źródło:www.biezenstwo.pl

miesiący<sup>10</sup>. Armia rosyjska, cofając się w głąb Rosji, ewakuowała ze sobą ludność polską, którą Niemcy mogliby wcielić do swoich wojsk albo wykorzystać do innych celów<sup>11</sup>. Rosjanie zabierali maszyny i zapasy żywności, wszystko, czego mógłby użyć przeciw nim nieprzyjaciel, niszcząc przy tym to, czego zabrać nie dali już rady<sup>12</sup>. Wojsko carskie, opuszczając Podlasie, dewastowało przede wszystkim gospodarstwa katolików, oszczędzając

<sup>10</sup> Z. Romaniuk, *Żydzi w Białymstoku w latach 1807–1915*, [w:] *Białystok. Mayn heyim*, red. D. Boćkowski, Białystok 2014, s. 52.

<sup>11</sup> Rozkaz z 21 czerwca 1915 roku precyzyjnie określał zasady ewakuacji prowadzonej przez wojsko carskie. „1. Niszczyć tylko to, co jest nieodzowne ze względów wojennych – zasłania ostrzał, przy niszczeniu sporządzać protokoły, ażeby ludność mogła otrzymać odpowiednie wynagrodzenie; 2. Przy niszczeniu zasiewów na pniu sporządzać takie protokoły; 3. Ludność powinna być wysiedlana ze swoich miejsc w całości, lecz tylko mężczyźni podlegający służbie wojskowej do 45 lat”. Cytat za O.R. Tomaszewska, N.D. Tomaszewski, „Bieżeństwo” i jego następstwa. *Wydarzenia na pograniczu podlasko-mazowieckim w latach Wielkiej Wojny*, [w:] *Wojna i ludzie...*, dz. cyt., s. 215.

<sup>12</sup> I. Spustek, *Polacy w Piotrogradzie 1914–1917*, Warszawa 1966, s. 176–177; E. Wartalska, dz. cyt., s. 178.

domostwa prawosławnych<sup>13</sup>. Demontowano wszystkie fabryki i urządzenia, białostocka elektrownia mogła wyprodukować zaledwie 10% energii, którą wytwarzała dotychczas. Zapasową turbinę, wartą 170 000 rubli, wywieziono do Charkowa. Zamierzano zabrać wszystkie miedziane przewody elektryczne, o łącznej wadze 295 200 kilogramów, jednak odstąpiono od tego z obawy przed splątaniem miasta drutami<sup>14</sup>. Ucieczka armii carskiej doprowadziła do zniszczenia włókienniczego przemysłu białostockiego, który do dziś nie odzyskał utraconego potencjału<sup>15</sup>. Ogólnie z ziem polskich do Rosji wywieziono do 1916 roku mienie 273 przedsiębiorstw, którego wartość oszacowano na 90 mln franków złotych<sup>16</sup>.

Władze rosyjskie powołały w Białymstoku specjalną komisję rekwizycyjną, która konfiskowała maszyny przemysłowe, motory, nikiel i wskazywała obiekty podlegające zniszczeniu<sup>17</sup>. W obawie przed utratą dobytku ruchomego ziemianie, w obecności urzędnika carskiego oraz trzech świadków, mogli przeprowadzić spis majątku. Poświadczenie to miało być gwarancją odszkodowania za straty poniesione w wyniku działań wojennych<sup>18</sup>. Do Rosji ewakuowano przede wszystkim fabryki, szkoły, archiwa, biblioteki i muzea, zagarniając przy tym dawne dobra dziedzictwa kulturowego Rzeczypospolitej<sup>19</sup>. Nie pominięto tak-

<sup>13</sup> S. Czerep, *Straty polskie...*, dz. cyt., s. 185; M. Przeniosło, dz. cyt., s. 57.

<sup>14</sup> *Białystok w lunie...*, dz. cyt., XI. *Kwiatuszki ewakuacyjne*, „Echo Białostockie” 19.08.1934, nr 230.

<sup>15</sup> A. Lechowski, *Białystok w latach 1864–1939*, [w:] *Historia Białegostoku*, red. A. C. Dobroński, Białystok 2012, s. 321–322.

<sup>16</sup> S. Czerep, *Straty polskie...* dz. cyt., s. 186.

<sup>17</sup> *Białystok w lunie...* dz. cyt., VII *Drang nach Osten*, „Echo Białostockie” 18.08.1934, nr 229.

<sup>18</sup> *Opis gospodarstw*, „Gazeta Białostocka” 1915.07.12 (25), R. 4, nr 13(88), s. 99, dostęp online: <https://bit.ly/2B7m5Z8> [dostęp: 14.08.2018]; O.R. Tomaszewska, N.D. Tomaszewski, dz. cyt., s. 210–211.

<sup>19</sup> A. Lechowski, *1915 r. Ciosem dla miasta była ewakuacja ludzi i przemysłu*, „Kurier Poranny” 19.07.2015, dostęp online: <http://bit.ly/2q3ahky> [dostęp: 4.05.2017], tenże, *1915 r. Dzika dywizja rosyjska i paniczny strach białostoczan*, „Kurier Poranny” 02.08.2015, dostęp online: <http://bitly.pl/w17WQ>, [dostęp: 08.12.2018], oraz S. Czerep, *Straty polskie...*, dz. cyt., s. 185–186.

że sprzętu i pracowników Białostockiej Straży Ogniowej<sup>20</sup>. Od tego momentu w Białymstoku służbę przeciwpożarową pełniła Białostocka Ochotnicza Straż Ogniowa, utworzona z inicjatywy m.in. Abrama Jossema – lekarza laboratorium Czerwonego Krzyża przy ul. Warszawskiej<sup>21</sup>.

Do ewakuacji cennych ruchomości, archiwów i ksiąg przeznaczono specjalne pociągi, które dobra te wiozły m.in. do Moskwy oraz Kaługi<sup>22</sup>. Od połowy 1916 roku armia niemiecka również intensywnie rekwirowała i wywoziła do Niemiec towary z miedzi, mosiądzu, cyny. Początkowo były to maszyny z zakładów przemysłowych, później m.in. miedziane dachy, kłamki, naczynia kuchenne<sup>23</sup>.

„W piątek rano, 13 sierpnia 1915 roku, Białystok wyglądał jak wyludnione miasto. Zza wzgórza św. Rocha wiatr przyganiał na Lipową tuman czarnego dymu i smród spalenizny. Wszystkie sklepy były pozamykane, a mieszkańcy bali się wyjść ze swoich domów. Około godziny 14.00 do upiornie wyglądającego miasta wjechały pierwsze patrole niemieckie”<sup>24</sup>. W przeddzień ucieczki Rosjan powołano w Białymstoku Komitet Obywatelski, którego zadaniem było stać na straży bezpieczeństwa mieszkańców<sup>25</sup>. Pospieszna ewakuacja Rosjan pozostawiała podobną panoramę miast: „dziwny widok przedstawiały gmachy rządowe. Drzwi i okna na oścież otwarte. Tu i ówdzie leżały stosy nie wziętych papierów i – ani jednej żywej duszy. Kto chciał to wchodził, kto

<sup>20</sup> A. Lechowski, *Przewodnik historyczny. Ulica Warszawska*, cz. 1, s. 12.

<sup>21</sup> Tenże, *Przewodnik historyczny. Ulica Kilińskiego*, s. 42.

<sup>22</sup> *Białystok w łunie...*, dz. cyt., *XIX Dalej od piekła...*, „Echo Białostockie” 23.08.1934, nr 234.

<sup>23</sup> A. Kraushar, *Pierwsze zarządzenia okupanta – Rekwizycje, machinacje walutowe*, [w:] *Warszawa w pamiętnikach pierwszej wojny światowej*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1971, s. 249–250.

<sup>24</sup> *Historia Białegostoku...*, dz. cyt., s. 323.

<sup>25</sup> *Białystok w okresie pierwszej wojny światowej*, [w:] *Białystok w odrodzonej Polsce. Na pamiątkę wejścia Wojsk polskich do Białegostoku 19 lutego 1919 r. Katalog wystawy*, Białystok 2014, s. 5.

chciał to wychodził. I tylko tabliczki z orłem rosyjskim i rosyjskimi napisami świadczyły o niedawnej jeszcze gospodarce Moskali”<sup>26</sup>.

Ewakuacja przemysłu i ludności Królestwa Polskiego spowodowała paraliż komunikacyjny oraz trudności w zaopatrzeniu<sup>27</sup>. Zanikł handel zagraniczny, a także dostawy nawozów sztucznych dla rolnictwa. W następnych latach zwiększył się deficyt żywności. Według danych Centralnego Komitetu Obywatelskiego, straty Królestwa Polskiego w samym roku 1914 wyniosły aż 699 milionów rubli<sup>28</sup>.

Początkowo żołnierze armii rosyjskiej, zgodnie z dekretem z 25 maja i 21 czerwca 1915 roku, ewakuowali wyłącznie mężczyzn w wieku 18–50 lat, w obawie przed wcieleniem ich do armii niemieckiej lub austro-węgierskiej. Zostawiano kobiety i dzieci<sup>29</sup>. Wówczas „wszystkie mieszkania były skrzętnie kontrolowane i przeszukiwane. Nikt nie mógł pozostać, by zasilić sobą zbliżającej się szybkim krokiem niemieckiej armii. Dużo Polaków, którzy uniknęli cudem wcielenia do szeregów rosyjskich, starało się pozostać w Białymstoku”<sup>30</sup>. Jednak lęk władz rosyjskich przed masowymi strajkami wysiedlanej ludności spowodował zaniechanie tego pomysłu podjęto decyzję o ewakuacji całych rodzin na tyły armii, w głąb Rosji<sup>31</sup>.

<sup>26</sup> S. Bogusławski, dz. cyt., s. 7.

<sup>27</sup> „W ciągu dwóch miesięcy najbardziej intensywnego ruchu na ten cel przeznaczono 115 tys. wagonów” Zob. I. Bielową, „Przed rewolucją dobrze się żyło miejscowym gospodarzom i uchodźcom...” *Uchodźcy z guberni zachodnich w centralnej Rosji w latach 1915–1925*, [w:] *Wojna i ludzie...*, dz. cyt., s. 298.

<sup>28</sup> W. Grabski, A. Żabko-Potopowicz, *Ratownictwo społeczne w czasie wojny*, [w:] *Polska w czasie wojny 1914–1918*, t. II, Warszawa 1932, s. 6–7, dostęp online: <http://bit.ly/2ng37EV> [dostęp: 11.03.2017].

<sup>29</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżeństwo 1915...*, dz. cyt., s. 34–37; O.R. Tomaszewska, N.D. Tomaszewski, dz. cyt., s. 215, 222.

<sup>30</sup> A. Lechowski, *1915 r. Ciosem dla miasta...*, dz. cyt., dostęp online: <http://bit.ly/2q3ahky> [dostęp: 4.05.2017].

<sup>31</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżeństwo. Droga ponad 3 milionów wypędzonych przez carską armię w 1915 roku ze wschodnich ziem polskich*, „Karta” 2016, nr 86, s. 10–11.

Przede wszystkim były to rodziny władz cywilnych i duchowni. Przymusowo ewakuowano nauczycieli oraz robotników<sup>32</sup>. Według ustaleń Wojciecha Śleszyńskiego populacja Białegostoku drastycznie się zmniejszyła. Od wybuchu wojny do 1916 roku wyjechało z Białegostoku 51 tys. mieszkańców. Wśród pozostałych w mieście około 73% stanowili Żydzi, 22% Polacy, 0,04% Niemcy oraz 0,02% Białorusini i Rosjanie<sup>33</sup>. Zwykli obywatele bardzo długo wahali się, czy opuszczać swą małą ojczyznę, która mimo trwającego konfliktu stanowiła ich ostoję, dawała poczucie bezpieczeństwa, stabilizacji. Niektórzy czekali na oficjalne pismo od wójta lub naczelnika, które nakazywałoby opuszczenie gospodarstwa<sup>34</sup>.

Plany niszczenia budynków gospodarczych i zasiewów oraz ewakuacja ludności nie zawsze kończyły się powodzeniem. Trudności w realizacji taktyki „spalonej ziemi” wynikały m.in. z dynamiki walk na froncie. Cofająca się w popłochu armia rosyjska nie zdołała wysiedlić wszystkich mieszkańców wyznaczonych miejscowości<sup>35</sup>. Niektórzy ludzie, nie chcąc uciekać zbyt daleko od rodzinnego domu, chowali się na pobliskich bagnach lub w lesie. Przeczekawszy tam najbardziej niebezpieczny okres wojny, mogliby szybko powrócić do domu i nadal gospodarzyć<sup>36</sup>.

Często wpływ na zmianę decyzji o pozostaniu w małej ojczyźnie miały doniesienia z frontu. Ludność cierpiała na brak rzetelnych informacji o prowadzonych działaniach militarnych. Wraz z wysiedleńcami przybywały informacje o brutalnym postępowaniu wojsk niemieckich wobec ludności cywilnej. Wy-

<sup>32</sup> M. Korzeniowski, i in., *Tulaczy los...*, dz. cyt., s. 47–48.

<sup>33</sup> W. Śleszyński, *Białystok 11.XI.1918 r.–19.II.1919 r.*, [w:] *Białystok i Grodno u progu niepodległości: 11 listopad 1918 (Polska)–19 luty 1919 (Białystok)–28 kwietnia 1919 (Grodno). Początek budowy niepodległej Rzeczypospolitej w polskiej i białoruskiej pamięci zbiorowej*, red. M. Kietliński, W. Śleszyński, Białystok 2015, s. 7.

<sup>34</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżeństwo. Droga...*, dz. cyt., s. 13.

<sup>35</sup> W. Grabski, A. Żabko-Potopowicz, dz. cyt., s. 58.

<sup>36</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżeństwo 1915...*, dz. cyt., s. 43, 57–58.



Bieżeńcy. Źródło: [www.biezenstwo.pl](http://www.biezenstwo.pl)

darzenia, które miały miejsce w Kaliszu, tj. bombardowania miasta, przejęcie władzy przez Preuskauera, rozstrzeliwanie ludności cywilnej za rzekomy napad na patrol niemiecki, gwałty oraz kontrybucje wzmogły lęk ludności, która w strachu opuszczała swoje domy i uciekała do Warszawy<sup>37</sup>. Niektórzy żołnierze armii carskiej chcąc ustrzec ludność cywilną przed emigracją w głąb Rosji, wbrew oficjalnym rozkazom, namawiali do pozostania w miejscu.

<sup>37</sup> Represje ludności Kalisza po wkroczeniu wojsk niemieckich dotyczyły wprowadzenia przepisów zabraniających wychodzenia z domów po godzinie ósmej wieczorem. Niepodporządkowanie się im groziło podejrzeniem o kolaborację z Rosjanami. Rozstrzeliwania ludności cywilnej oraz proces ułaskawiający podejrzanych były wynikiem nierozpoznania się nocnych patroli niemieckich, które strzelały do siebie wzajemnie. „[...] brak należytej dyspozycji, ciemność nocy, lęk wzajemny, brak orientacji – nieporozumienie, kilka trupów żołnierzy niemieckich, chęć zatarcia swej winy, a przy tym kraj zdobyty, pruska buta, więc – mieszkańcy winni... [...] I choć lekarz szpitala udowodnił, że kule znalezione w ranach żołnierzy, są to kule niemieckich karabinów [...] miasto zbombardowano! Nazajutrz ogłoszono stan wojenny. Nałożono kontrybucję 75 000 rubli. Wzięto kilkunastu obywateli, jako zakładników. Miano ich rozstrzelać. [...] nagle usłyszeli [...] o jakoby przyszłej depeszy od cesarza o ich ułaskawieniu” S. Bogusławski, dz. cyt., s. 14.

stania w gospodarstwie<sup>38</sup>. Potęgowało to dezinformację o przeciwnej armii. Cywile, by zdobyć rzetelne informacje, byli w stanie zapłacić nawet 1 rubla za gazetę<sup>39</sup>. Jednak wiadomości w prasie przechodziły przez cenzurę, która znacznie ograniczała ich wiarygodność. W Białymstoku żandarm rosyjski Bantysz, nazywany „wielkim durniem w sinym mundurze i z czerwonym ołówkiem”, skutecznie doprowadził do dezinformacji społeczeństwa<sup>40</sup>. „Kretyn żandarmski nie znosił w ogóle słowa drukowanego”, dlatego wykreślał aż  $\frac{3}{4}$  artykułów i wiadomości poddawanych jego cenzurze. Jego ingerencja dotyczyła się także telegramów urzędowych Piotrogrodzkiej Agencji Telegraficznej<sup>41</sup>. Do obowiązków ówczesnej prasy, po wkroczeniu Niemców, należało propagowanie poparcia dla rządu niemieckiego. Stąd w lutym 1915 roku sztab generalny powołał Główny Urząd Cenzury. Miał on nadzorować, by publikowane informacje były zgodne z interesem Rzeszy<sup>42</sup>.

Poczucie strachu zwiększała propaganda rosyjska. Według niej Niemcy nie mają dla kobiet żadnego szacunku, obcinają im piersi i gwałcą, a chłopów zabierają do wojska albo odgrabują kończyny<sup>43</sup>. Lęk zwiększali także duchowni prawosławni, którzy twierdzili, iż nadciągający nieprzyjaciel będzie znęcać się głównie nad prawosławnymi, dzieciom obcinać nosy, uszy, oślepić, masowo mordować<sup>44</sup>. Jak pisał Arkadiusz Kołodziejczyk, „opinia księdza była wyrocznią”<sup>45</sup>, gdy duchowni namawiali by

<sup>38</sup> M. Mincewicz, *Ciężki los...*, dz. cyt., s. 45.

<sup>39</sup> S. Bogusławski, dz. cyt., s. 12–17, 20.

<sup>40</sup> *Białystok w łunie...* dz. cyt., *XIII Cenzura żandarmska*, „Echo Białostockie” 20.08.1934, nr 231.

<sup>41</sup> Tamże, *XIV Extrówki białostockie*, „Echo Białostockie” 21.08.1934, nr 232.

<sup>42</sup> A. Jurkiewicz-Zejdowska, *Propaganda wojenna*, [w:] *Wielka Wojna 1914–1918. Prawdziwy koniec...*, dz. cyt., s. 142–146.

<sup>43</sup> K. Sierakowska, *Śmierć...*, dz. cyt., s. 147, 160.

<sup>44</sup> M. Mincewicz, *Ciężki los bieżeńców*, „Czasopis” 2009, nr 7–8 (222), s. 44.

<sup>45</sup> A. Kołodziejczyk, *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 39.



uciekać, uciekano. Kapłani katoliccy zachęcali jednak wiernych do pozostania w swoich miejscowościach<sup>46</sup>.

Informacje o zachowaniu wojsk niemieckich docierały do ludności zewsząd. Nie wszystkie opinie były negatywne. Niektórzy twierdzili, iż jest to armia zdyscyplinowana dużo bardziej niż rosyjska i płaci za wszystko. Według relacji Władysława Glinki, postawa żołnierzy Rzeszy czasem była przyzwoita, a innym razem bardzo okrutna. Sugeruje on, iż zachowanie owej armii zależne było od charakteru dowódcy i postawy cywilów. W jednej miejscowości zachowywała się ona kulturalnie, w innej wręcz przeciwnie, paląc wieś, jej mieszkańców wrzucając żywcem do ognia<sup>47</sup>. Niestety, złe wiadomości rozchodziły się szybciej i dalej niż dobre, dlatego ludzie woleli uciec przed ich okrucieństwem.

W bieżnięstwo udawały się całe wsie, jechali wszyscy sąsiedzi, dlatego mało która rodzina decydowała się zostać, bez względu na to z jakiej warstwy społecznej pochodziła<sup>48</sup>. Choć ewakuowano całe rodziny, to wśród bieżnięców przeważały kobiety i dzieci, które według ustaleń Katarzyny Sierakowskiej, stanowiły aż 80% migrantów<sup>49</sup>. Wynikało to z poboru mężczyzn do armii.

Skala migracji zmieniała się z upływem czasu i rozwojem wydarzeń militarnych. Dane Rady Zjazdów Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny<sup>50</sup> z marca 1916 roku wskazują, że wśród 807 706 uchodźców kobiety i dzieci stanowiły 73% zarejestrowanych w polskich organizacjach pomocowych. Liczba ta zdecydowanie wzrosła pod koniec 1916 roku, kiedy powołano kolejne roczniki mężczyzn do armii i tym samym pogorszo

<sup>46</sup> T. Boruta, *Wpływ duchowieństwa...* dz. cyt., s. 229–243.

<sup>47</sup> W. Glinka, dz. cyt., s. 35–36.

<sup>48</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżnięstwo 1915...*, dz. cyt., s. 15.

<sup>49</sup> K. Sierakowska, *Śmierć...*, dz. cyt., s. 157.

<sup>50</sup> Zob. W. Grabski, A. Żabko-Potopowicz, dz. cyt.; I. Spustek, dz. cyt.; W. Najdus, *Polacy w rewolucji 1917 roku*, Warszawa 1967.





Uchodźcy w drodze na wschód. Źródło: M. Korzeniowski, i in., *Uchodźstwo polskie...*, dz. cyt., fot. 5, s. 18.

sytuację materialną rodzin<sup>51</sup>. Według ustaleń Anety Prymaki-Onisz, wśród bieżeńców dzieci zarejestrowane w polskich stowarzyszeniach humanitarnych stanowić miały od 41 do 48%<sup>52</sup>.

Zupełnie inaczej wyglądało bieżeństwo zwykłych, biednych chłopów, a inaczej ziemiaństwa czy arystokracji<sup>53</sup>. Przymusowe wysiedlenia dotyczyły głównie ludności wiejskiej z terytoriów wschodnich Królestwa Polskiego. Według danych Centralnego Komitetu Obywatelskiego, sporządzonych w październiku 1917 roku, na 341 664 uchodźców polskich 214 575 pochodziło z guberni rolniczych, tj. łomżyńskiej, lubelskiej, chełmskiej i suwalskiej<sup>54</sup>. Zachowana dokumentacja Rady Zjazdów wskazuje, iż do Imperium Rosyjskiego na 289 826 zarejestrowanych wysiedleń-

<sup>51</sup> M. Korzeniowski, i in., *Tulaczy los...*, dz. cyt., s. 49.

<sup>52</sup> <https://biezenstwo.pl/fakty/> [dostęp: 14.08.2018].

<sup>53</sup> A. Prymaka-Onisz, *Bieżeństwo 1915...*, dz. cyt., s. 96.

<sup>54</sup> M. Korzeniowski, i in., *Tulaczy los...*, dz. cyt., s. 16, 46.

ców pochodzenia chłopskiego, 161 504 zadeklarowało się obywatelami Królestwa Polskiego<sup>55</sup>.

Wśród ekspatriantów odnotowanych przez Komitet Wielkiej Księżnej Tatiany w maju 1916 roku było 22 738 Polaków, 23 366 Łotyszów, 20 978 Rosjan, 6 723 Litwinów, 4 452 Żydów. Pośród nich zabrakło fabrykantów, którzy nie chcieli wpisywać się na listy bieżenców z obawy przed przesiedleniem w głąb Rosji<sup>56</sup>. Według danych z *Kroniki XX wieku*, taki los spotkał 150 000 wykwalifikowanych polskich robotników i ponad 50 000 kolejarzy<sup>57</sup>.

NARODOWOŚĆ	LICZBA BIEŻENĆCÓW
Rosjanie i Białorusini	2 026 000
Polacy	513 432
Łotysze	285 814
Żydzi	199 582
Litwini	85 552
Ormianie	120 167
Inni	296 582
Łącznie	3 527 129

Tabela 6. Skład narodowościowy bieżenców w latach 1914–1918<sup>58</sup>.

Szacuje się, że w bieżenstwie uczestniczyło około 3–3,5 mln ludzi. Liczebność poszczególnych narodowości jest trudna do ustalenia, ze względu na nierzetelność i pośpiech carskich urzędników oraz zniszczenie materiałów archiwalnych<sup>59</sup>. Ogólną liczbę

<sup>55</sup> Tamże, s. 46–47.

<sup>56</sup> I. Spustek, dz. cyt., s. 214–216.

<sup>57</sup> *Ewakuacja w głąb Rosji*, [w:] *Kronika XX wieku*, red. M. B. Michalik, Warszawa 1991, s. 189.

<sup>58</sup> H. Głogowska, *Białoruś 1914–1929. Kultura pod presją polityki*, Białystok 1996, s. 24.

<sup>59</sup> S. Dmitruk, *Ludność ewakuowana...*, dz. cyt., s. 288–289, 294.

Polaków przybyłych do państwa rosyjskiego w wyniku prowadzonej ewakuacji szacuje się na 1,2–1,5 miliona, przeważnie osiedlono ich w guberni mińskiej<sup>60</sup>. Według danych Komitetu Księżnej Tatiany z 20 marca 1916 roku, trafiło do niej 30 329 mężczyzn, 43 165 kobiet i 48 838 dzieci<sup>61</sup>. Daje to łączną liczbę 122 332 ludzi, wśród których dzieci stanowiły około 40%. W guberni tomskiej w 1916 roku osiedlano głównie tułaczy z powiatu bielskiego (798 osób), białostockiego (349 osób) i sokólskiego (107 osób). W około 83% była to ludność chłopska, jednak jedynie około 40% niej trafiło na wieś, resztę rozlokowano w miastach. Skrajnie odmiennie wyglądało to w przypadku mieszczaństwa, którego jedynie niewielki odsetek (3–8%) znalazł się na prowincji<sup>62</sup>. Tabele niżej prezentują struktury wiekowe bieżenców osiedlonych wiosną 1916 roku. Co ciekawe, ogólna liczba mężczyzn nie była wówczas aż tak niska w stosunku do liczby kobiet, jak można by oczekiwać. Wynika to z uwzględnienia dzieci płci męskiej. Największa różnica istnieje dla wieku poborowego<sup>63</sup>.

PŁEĆ \ WIEK	15-60 LAT		POWYŻEJ 60 LAT		OGÓŁEM	
		%		%		%
Kobiety	41 007	95	2 158	5	43 165	59
Mężczyźni	28 813	95	1 516	5	30 329	41
Łącznie	28 813	95	3 674	5	73 494	100

Tabela 7. Struktura wiekowa bieżenców w guberni mińskiej w marcu 1916 roku. Na podstawie *Сведения о числе беженцев...*, dz. cyt.

<sup>60</sup> *Historia Polski w liczbach*, red. A. Jezierski, Warszawa 1994, tab. 112, s. 119, dostęp online: <http://bit.ly/2k0JvDI> [dostęp: 18.03.2017]. Marek Przeniosło podaje liczbę 1 300 tys.–1 400 tys. ewakuowanych. Zob. M. Przeniosło, *Chłopi z Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, Kielce 2003, s. 30.

<sup>61</sup> *Сведения о числе беженцев...* dz. cyt., dostęp online: <http://bit.ly/2mAw1Y> [dostęp: 2.05.2017].

<sup>62</sup> S. Dmitruk, *Ludność ewakuowana...* dz. cyt., s. 293–297.

<sup>63</sup> Tamże, s. 299.

WIEK	MĘŻCZYŹNI	%	KOBIETY	%	ŁĄCZNIE	%
do 7 lat	5 964	50,2	5 914	49,8	11 878	11,3
7-14 lat	6 463	49,6	6 570	50,4	13 033	12,9
14-17 lat	3 798	50,8	3 681	49,2	7 479	7,5
17-55 lat	25 249	41,6	35 497	58,4	50 746	60,3
powyżej 55 lat	2 822	39,1	4 391	60,9	7 313	7,2
Nie udało się ustalić	147	41,5	208	58,5	355	0,3
Ogółem	44 443	44,1	56 261	55,9	100 704	100

Tabela 8. Struktura wieku bieżenców w Piotrogradzie w 1916 roku<sup>64</sup>

POWIAT PŁEĆ	BIĄŁOSTOCKI	BIELSKI	SOKÓLSKI	RAZEM	%
Kobiety	162	416	117	695	50
Mężczyźni	167	369	119	655	47
Nie udało się ustalić	20	13	4	37	3
Ogółem	349	798	240	1 387	100

Tabela 9. Osoby ewakuowane z zachodnich powiatów guberni grodzieńskiej do guberni tomskiej w 1916 roku<sup>65</sup>.

Uchodźcy dysponujący pieniędzmi i znajomościami mogli swobodniej poruszać się w trudnych warunkach wojennych. Emigrowali początkowo najczęściej do rodziny lub bliskich<sup>66</sup>.

<sup>64</sup> S. Czerep, *Bieżenci Bieżenci – Polacy z Białostoczczyzny oraz guberni łomżyńskiej i suwalskiej w Sankt Petersburgu (Piotrogradzie) w latach 1914–1917*, [w:] *Wielka Wojna...*, dz. cyt., s. 258.

<sup>65</sup> S. Dmitruk, *Ludność ewakuowana...*, dz. cyt., s. 291.

<sup>66</sup> W. Glinka, dz. cyt., s. 52, 76–86.

Później w obliczu postępów wojsk niemieckich zdecydowali się na dalszą podróż, za cel obierając głównie Petersburg, w którym jeszcze przed wybuchem wojny Polacy stanowili jedną z najliczniejszych mniejszości narodowych. Wielkie miasto, oddalone od bezpośrednich działań militarnych, pomagało zachować spokój, zapewniało bezpieczeństwo i stabilizację finansową. Ludzie wykwalifikowani mogli nadal pracować w swoich zawodach, zaś uczniowie kontynuować edukację<sup>67</sup>. Traktowani byli z godnością, czasem, jak w przypadku Władysława Glinki, za gościnę nie brano od nich ani kopiejki<sup>68</sup>. Lutosławscy, ziemianie z Drozdowa koło Łomży, także opuścili swe dobra i udali się do Moskwy, bo tam znacznie mniej odczuwało się skutki prowadzonej wojny<sup>69</sup>. Ewakuowała się także Laura de Turczynowicz, która w obawie przed Niemcami opuściła Augustów, wraz z dziećmi i służącymi przyjechała do męża do Suwałk<sup>70</sup>.

Przełamanie frontu zmusiło ją i okolicznych mieszkańców do ucieczki do Wilna<sup>71</sup>. Wszędzie panował chaos, wszyscy próbowali zabrać ze sobą jak największą część dobytku. Zniszczenia dokonane przez żołnierzy armii niemieckiej były duże. Laura de Turczynowicz po powrocie z Witebska do Suwałk była zalamana widokiem swego domu i okolicznych gospodarstw. Straty materialne spowodowane przez wojska Rzeszy przyczyniły się do wzrostu społecznej niechęci w stosunku do niej i do jeszcze przychylniejszego traktowania żołnierzy armii rosyjskiej<sup>72</sup>.

Uchodźcy w głąb Rosji kierowali się różnymi drogami i środkami transportu. Najczęściej przemierzali się pieszo lub wo-

<sup>67</sup> I. Spustek, dz. cyt., s. 25–28.

<sup>68</sup> W. Glinka, dz. cyt., s. 91, 130–137.

<sup>69</sup> M. Dajnowicz, *Kobiety z ziem...*, dz. cyt., s. 98.

<sup>70</sup> P. Englund, dz. cyt., s. 17–18, 30–31.

<sup>71</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział VI–VII.

<sup>72</sup> Tamże, s. 38–40, 54–55.

zami, obładowanymi dobytkiem, który udało im się zabrać ze sobą. Niektóre były tak przeciążone, że konie nie dały rady ruszyć ich z miejsca<sup>73</sup>. „Na wozach piętrzyły się kuferki, pościel, krzesła, stoliki, maszyny do szycia, kołyski; dookoła wozów, u szczebli drabin uczepione były kubły, dzbanki. Słowem cała chudoba”<sup>74</sup>. Wraz z zapasami żywności, ubraniami i rodzinnymi pamiątkami jechały kobiety i dzieci. Do pojazdów przywiązywano krowy, obok biegały psy. Tak wyglądały wozy uchodźców włościańskich<sup>75</sup>. Podczas długiej wędrówki stały się dla nich domem i przypominały o chwilowości sytuacji. Ich utrata była prawdziwym dramatem, pozbawieniem resztek Ojczyzny. Bieżeńcy tracili wówczas nadzieję na możliwość powrotu do rodzinnego domu<sup>76</sup>.



Bieżeńcy. Źródło: [www.biezenstwo.pl](http://www.biezenstwo.pl)

<sup>73</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżeństwo 1915...*, dz. cyt., s. 45.

<sup>74</sup> W. Glinka, dz. cyt., s. 112.

<sup>75</sup> S. Bogusławski, dz. cyt., s. 47.

<sup>76</sup> W. Glinka, dz. cyt., s. 127.

Im bliżej granicy, tym częściej wyprzedawano swój dobytek, wozy i konie. Przesiadano się do przepełnionych pociągów, które odjeżdżały o nieregularnych godzinach. Ludzie, doczekawszy się pociągu, walczyli o miejsce, by móc uciec przed zbliżającym się wojskiem niemieckim<sup>77</sup>. Tak podróż pociągiem z Łodzi do Warszawy zapamiętał doktor Stefan Bogusławski: „Z Łodzi do Warszawy kursował już tylko jeden pociąg, który wychodził każdego dnia o innej godzinie. [...] W Skierniewicach na stacji moc ludzi [...] ścisk, tłok, krzyk, płacz dzieci. [...] Wszystkie przejścia, platformy wagonów natłoczone. [...] Duszno strasznie. Jedziemy wolno, ostrożnie... Przed każdym mostkiem kolejowym, pilnowanym przez żołnierzy, zatrzymujemy się na chwilę. Na stacjach stoimy długo. [...] Wreszcie, po siedmiu godzinach jazdy, zamiast trzech w warunkach normalnych [...] stajemy w Warszawie”<sup>78</sup>. Tak wyglądała podróż pociągiem w dowolnym kierunku<sup>79</sup>. Przepełnione dworce, nieznanne godziny odjazdów pociągów, trudności w znalezieniu miejsca wzmagaly strach wygnańców o życie swoje i najbliższych.

Podróż koleją w nieznaną była przyczyną rozłąki wielu rodzin. Zdarzały się przypadki, że niektórzy mężczyźni, pozbawieni żywności i pieniędzy, zmęczeni tułaczką, nie potrafiąc odnaleźć się w nowej sytuacji, zdecydowali się wysłać dzieci oddzielnym pociągiem Czerwonego Krzyża, mając nadzieję, że zaopiekują się nimi życzliwi ludzie. Wpływ na ich decyzję mogły mieć także role, jakie pełnili dotychczas przy wychowywaniu dzieci oraz ich stan zdrowotny i wiek. Kobiety okazywały się silniejsze psychicznie, mimo osamotnienia i trudności nie chciały oddawać swoich pociech<sup>80</sup>. Czasem miały miejsce skrajnie drastyczne wydarzenia. Władysław

<sup>77</sup> *Białystok w łunie...*, dz. cyt., *XX Szarańcza*, „Echo Białostockie” 23.08.1934, nr 234.

<sup>78</sup> S. Bogusławski, dz. cyt., s. 39.

<sup>79</sup> W. Glinka, dz. cyt., s. 94–96.

<sup>80</sup> A. Prymaka-Oniszczak, *Bieżeństwo 1915...*, dz. cyt., s. 114–120, 175–178.



Bieżeńcy. z Galicji.

Źródło: <https://biezenstwo.pl/zdjecia-2/#jp-carousel-225>

Glinka wspominał o mężczyźnie, ojcu, który po śmierci żony zakopał wraz z nią żywe niemowlę. W ten sposób chciał ukroić jego mękę i oszczędzić mu śmierci głodowej<sup>81</sup>.

Dramat rozdzielonych rodzin wynikał także ze złośliwości pracowników kolei, którzy dzielili składy pociągów bez rozmysłu, rozbijając wsie i rodziny, nie udostępniali wagonów, nie informowali o odjeździe pociągu. Gdy pociąg ruszył ze stacji, ludzie stojący na peronie nie mieli już możliwości połączyć się z odjeżdżającą rodziną<sup>82</sup>. Taka sytuacja miała miejsce także w Suwałkach, gdzie jeden ze znajomych Laury de Turczynowicz stracił dwoje dzieci<sup>83</sup>. Rozłąka z bliskimi była trudna dla wszystkich, bez względu na płeć czy wiek. Kobieta wspominała, że po

<sup>81</sup> W. Glinka, dz. cyt., t.2, s. 18.

<sup>82</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżeństwo 1915...*, dz. cyt., s. 130–131, 142–143.

<sup>83</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział VIII.



przyjeździe męża do Wilna była bardzo szczęśliwa. Mimo tego, że znajdowała się na obcej ziemi, obecność najbliższej osoby dodawała jej sił w codziennych trudach. Przebywanie razem zacieśniało więzi i zwiększało poczucie bezpieczeństwa<sup>84</sup>.

Wychodźcy kierowali się różnymi drogami do Imperium Rosyjskiego, w którym mogliby zaznać odrobiny spokoju. Uchodźcy z Lubelszczyzny i Chełmszczyzny kierując się na wschód podążali szosą Brzesko-Moskiewską. Druga najpopularniejsza trasa wędrówki wiodła przez Prużany – Słonim – Baranowicze, a trzecia przez Białystok – Wołkowysk – Słonim – Baranowicze. Wędrowali nimi głównie ludzie z Łomżyńskiego, Siedleckiego, Płockiego i Białostockiego<sup>85</sup>. Według wspomnień Władysława Glinki, bieżeńcy stanowili niekończący się korowód wozów i bryczek. Pędzeni byli w nieznaną jak stado „dzikich zwierząt”<sup>86</sup>. Trasę ich wędrówki zaznaczyły setki mogił<sup>87</sup>.

Duże skupiska ludności cywilnej na wymienionych trasach stanowiły łatwy cel dla niemieckich aeroplanów. „[...] Nad nasze głowy nadleciał nieprzyjaciel, niczym wielki drapieżny ptak [...]. Wojsko otworzyło huraganowy ogień ze strzelb, karabinów i dział [...]. Rozpętało się prawdziwe piekło [...]. Ludzie porzucali swe obładowane wozy, z leżącymi na nich małymi dziećmi [...]. Konie z wozami leciały gdzie popadnie [...]”<sup>88</sup>. Ludzie, uciekając w popłochu i nie zwalniając marszu, nie mogli nawet pochować najbliższych zmarłych. „Pozostawienie ciał najbliższych bez grzebania, rzecz dotychczas nie do pomyślenia, staje się powszechne. [...] Coraz częściej jednak ludzie porzucają zwłoki najbliższych bezpośrednio przy drodze, gdzie leżą w upale i wśród psów. Pogrzeb to luksus normalności, teraz tylko szczęśliwcy mogą sobie

84 Tamże, rozdział VIII.

85 W. Grabski, A. Żabko-Potopowicz, dz. cyt., s. 59.

86 W. Glinka, dz. cyt., t.1, s. 112, 128.

87 Tamże, t. 2, s. 18.

88 A. Prymaka-Oniszk, *Bieżeństwo. Droga...*, dz. cyt., s. 14.

na niego pozwolić”<sup>89</sup>. Zwłoki grzebali sanitariusze organizacji humanitarnych, miejscowa ludność lub następna fala bieżęnców przemieszczająca się tą samą trasą<sup>90</sup>. Wygnańców z ziem Królestwa Polskiego osiedlano przede wszystkim w guberniach: mohylewskiej, mińskiej, moskiewskiej, piotrogrodzkiej i jekaterynosławskiej<sup>91</sup>.

### Rozdział 3.2. Głód

„Głód, mór i pożoga grasują niepodzielnie na znacznej przestrzeni kraju naszego, obracając w perzynę kwitnące wsie i miasta, zamieniając w pustynię piękną, bogatą i ludną krainę, niwecząc pracę, zabiegi wielu pokoleń, pozbawiając nie tylko mienia, ale dachu nad głową setki, tysiące, a nawet miliony nieszczęśliwych”<sup>92</sup>. Tak sytuację wojenną w 1915 roku opisywało Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny w Białymstoku.

Evakuacja spowodowała ogromne zniszczenia budynków gospodarczych i przemysłowych oraz, przede wszystkim, upraw. Taktyka „spalonej ziemi” stosowana przez armię rosyjską wraz z suszą latem 1915 roku doprowadziły do klęski głodu<sup>93</sup>, choć czynników wpływających na wystąpienie tego zjawiska było więcej. Wojna negatywnie wpłynęła na wszystkie dziedziny gospodarki rolnej i przemysłowej, prowadząc do wzrostu ubóstwa, często wynikającego z wcielenia do wojska jedyne go żywiciela rodziny. Spowodowała zakłócenia w transporcie, co dopro-

<sup>89</sup> Tamże, *Bieżęństwo 1915...*, dz. cyt., s. 78.

<sup>90</sup> Tamże.

<sup>91</sup> M. Korzeniowski, i in., *Tulaczy los...*, dz. cyt., s. 31–42.

<sup>92</sup> *Odezwa od Komitetu Białostockiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny*, „Gazeta Białostocka” 1915.04.19 (05.02.), R. 4, nr 1, s. 4, dostęp online: <https://bit.ly/2B7m5Z8> [dostęp: 11.08.2018].

<sup>93</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżęństwo 1915...*, dz. cyt., s. 31–33.



Dzieci w stołówce ochronki CKO w Sławińsku.

Źródło: M. Korzeniowski i in., *Uchodźstwo polskie w Rosji w latach I wojny światowej*, Lublin 2016, s. 152.

wadziło do niedoborów żywności dotykających nawet armie. Zniszczenie gospodarstw rolnych i plonów pozbawiło ludność chłopską nie tylko źródła utrzymania, ale także możliwości kolejnego wysiewu. Ewakuacja wojsk rosyjskich, stosująca taktykę „spalonej ziemi” oraz rekwizycja żywności zmusiła ludność wiejską do opuszczenia domostw.

Podczas bieżeństwa głód stał się normą. Uchodźcy, po wyczerpaniu zapasów żywności zabranych w drogę, byli skazani na łaskę miejscowych oraz zapomogi udzielane im przez różnego rodzaju instytucje pomocowe organizowane przez elity kraju oraz władzę państwową, zaprezentowane w pierwszym rozdziale tej pracy. Wspomina o tym także Jan Druźba z Krywiatycz, który w momencie wybuchu wojny miał 14 lat. Bie-

żeńcy, nie mając pracy i pieniędzy, chodzili na żebry. Czasem otrzymywali jedzenie od miejscowej ludności, której do dziś są za to wdzięczni<sup>94</sup>.

Jak żywili się uciekinierzy? Początkowo, jak wspomniano, prowiantem spakowanym na drogę. Gdy się skończył, jedzono wszystko, co tylko udało się znaleźć. Wojenne trudności wpłynęły na spadek jakości pokarmu. Stosowano zamienniki codziennych produktów spożywczych, nie używane w normalnych warunkach. W związku z deficytem mąki wydano nakaz, by do wypieku chleba dodawać 20% kartofli, czasem dorzucano kasztany. Zupę gotowano z trawy. Inflacja oraz problemy aprowizacyjne często uniemożliwiały zdobycie żywności<sup>95</sup>.

Jedzenie otrzymywano głównie w punktach żywnościowych tworzonych przez organizacje pomocowe na trasie do Imperium Rosyjskiego. Dużą rolę odegrały w tym: Centralny Komitet Obywatelski (CKO) oraz Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny (PTPOW)<sup>96</sup>. Stowarzyszenia te powołano w 1914 roku. Działalność Centralnego Komitetu Obywatelskiego początkowo obejmowała jedynie terytorium Królestwa

<sup>94</sup> M. Mincewicz, *Ciężki los...*, dz. cyt., s. 44–45.

<sup>95</sup> K. Sierakowska, *Śmierć...*, dz. cyt., s. 201–204, 216–220.

<sup>96</sup> Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny zostało powołane w sierpniu 1914 roku z inicjatywy Henryka Święcickiego, Bolesława Olszamowskiego i Remigiusza Kwiatkowskiego. Pierwotna nazwa organizacji to: „Towarzystwo Pomocy biednym rodzinom Polaków uczestniczących w wojnie oraz zubożałej przez wojnę ludności polskiej”. Do końca 1914 roku Organizacja utworzyła 86 oddziałów terenowych, a w listopadzie 1916 roku funkcjonowało ich już 247. Zob. *Ustawa Towarzystwa pomocy biednym rodzinom Polaków, uczestniczących w wojnie, oraz zubożałej przez wojnę ludności polskiej*, Piotrogród 1915; dostęp online: <https://bit.ly/2vNNBoS> [dostęp: 8.08.2018]; *Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny. Komitet Główny. Sprawozdanie za czas od 15 grudnia 1915 roku do 1 grudnia 1916 roku*, Piotrogród 1917, s. 7; M. Mądzik, *Z działalności Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny na Białorusi w latach pierwszej wojny światowej*, „Zapiski Historyczne” 1996, z.1, s. 64; tenże *Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny i Centralny Komitet Obywatelski...*, dz. cyt., s. 239; tenże, *Duchowieństwo katolickie w akcji niesienia pomocy uchodźcom...*, dz. cyt., s. 304–309; M. Korzeniowski, M. Mądzik, *Polskie organizacje ratownicze...* dz. cyt., s. 551 – 569; M. Korzeniowski, i in., *Tułaczy los...*, dz. cyt., s. 79.

Polskiego, jednak z czasem rozszerzono ją o cały obszar państwa rosyjskiego, na którym przebywała ludność polska. Towarzystwo Pomocy od początku koncentrowało swą działalność na ludności polskiej w Imperium Rosyjskim. Oddział PTPOW w Białymstoku został powołany 26 marca (8 kwietnia) 1915 roku. Swoją działalność prowadziło na terenie całego powiatu białostockiego. Prezesem wybrano Tadeusza Straszewicza. Oddział funkcjonował w ramach sekcji informacyjnej, wyszukiwania pracy, zbierania datków dla potrzebujących, lekarskiej i żywnościowej, która działała najprężniej. Wśród najaktywniejszych członków, zaangażowanych m.in. w pomoc biednym i uciekinierom z Grajewa, byli: ks. Maksymilian Starosiek, Apolonia i Helena Srzedzińskie, Felicja Kłosowska, Eliza Hiegemanówna, Zofia Szmidtówna oraz panowie W. Fijałkowski i W. Hermanowski<sup>97</sup>. W ciągu miesiąca od powołania, Białostocki Oddział PTPOW liczył 300 członków i ponad 2 000 rubli kapitału zgromadzonego ze składek i darowizn<sup>98</sup>. „Gazeta Białostocka” informowała o działalności Towarzystwa zarówno tułaczy, którzy mogli skorzystać z jego pomocy, jak też potencjalnych wolontariuszy<sup>99</sup>. „Gdy wszyscy przejmą się wznio-

<sup>97</sup> Prawdopodobnie chodziło o Waclawa Fijałkowskiego, właściciela cukierni, której reklama ukazała się na pierwszej stronie „Gazety Białostockiej” 1915.04.19 (05.02.), R. 4, nr 1, dostęp online: <https://bit.ly/2B7m5Z8> [dostęp: 11.08.2018]; oraz Wincentego Hermanowskiego, aptekarza. Zob. A. Lechowski, *Wiosna 1915 – widmo głodu i nędzy ostatecznej*, „Kurier Poranny” 16.05.2015, dostęp online: <http://bitly.pl/i7pYJ>, [dostęp: 08.12.2018]; J. Dworakowski, *W 90-lecie wskrzeszenia polskiego szkolnictwa w Białymstoku*, dostęp online: <http://bitly.pl/fkAPJ>, [dostęp: 08.12.2018].

<sup>98</sup> *Białystok Ofiarom wojny*, „Gazeta Białostocka” 1915.04.19 (05.02.), R. 4, nr 1, dostęp online: <https://bit.ly/2B7m5Z8> [dostęp: 11.08.2018], s. 2–3; O.R. Tomaszewska, N.D. Tomaszewski, dz. cyt., s. 223–224.

<sup>99</sup> *Armia rosyjska i naród polski*, „Gazeta Białostocka” 1915.05.24 (06.06.), R. 4, nr 6 (81), s. 42, dostęp online: <https://bit.ly/2B7m5Z8> [dostęp: 14.08.2018]; *Pomoc wsi i pomoc miasta ofiarom wojny*, „Gazeta Białostocka” 1915.06.07 (20), R.4, nr 8 (83), s. 57–58, dostęp online: <https://bit.ly/2B7m5Z8> [dostęp: 14.08.2018]; *Od Komitetu Oddziału Białostockiego Towarzystwa Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny*, „Gazeta Białostocka” 1915.06.14 (27), R. 4, nr 9 (84), s. 65, dostęp online: <https://bit.ly/2B7m5Z8> [dostęp: 14.08.2018].

słymi celami Towarzystwa – nie zabraknie chętnych do pracy i nie będzie ono cierpieć na brak zasobów materialnych [...]”<sup>100</sup>. Jednak w większości organizacji pomocowych, w skutek przedłużających się działań wojennych, zaczynało brakować jedzenia. Zdarzały się także takie sytuacje, że nawet jeśli serwowano uchodźcom pełnowartościowe pokarmy, niektórzy, ze strachu i nieznamości wykorzystywanych produktów, nie chcieli ich spożywać. Przykładem są bieżęncy z Orchówka, którym każdego dnia serwowano rosyjski barszcz, zawierający: „mięso, kapustę, buraki, marchew, pietruszkę, szczaw, cebulę; do tego nieznaną im paprykę i pomidory. »Czort wie, do czego to podobne, ale na pewno nie do jedzenia«”<sup>101</sup>. Ludność chłopska z Hołódów koło Bielska Podlaskiego przyzwyczajona była do czarnego żytniego chleba. Żądali go zamiast pszennego, gdyż słonina, którą im przydzielano, nie smakowała im z pszennym pieczywem<sup>102</sup>. Jednak wielu uchodźców nie mogło grymasić. Cieszyli się, gdy zdobyli kawałek chleba, którym mogli zaspokoić głód.

Ciężki los tułaczy doprowadzał do tego, że stracili wszystko, co mieli: rodzinę, zdrowie, jedzenie, majątek. Stopniowa utrata stabilizacji i bezpieczeństwa, rozłąka, głód, choroby, śmierć najbliższych demoralizowały wysiedleńców. Zmieniły ludzi nie tylko pod względem fizycznym, ale przede wszystkim psychicznym. By przetrwać stosowano bardzo różne metody, często tracono przy tym godność. Wojna zmusiła wiele kobiet do pracy w domach publicznych, a mężczyzn do podejmowania traumatycznych decyzji oddania dzieci lub pozbawienia ich życia<sup>103</sup>.

Bieżęncy obawiali się reakcji ludności miejscowej, która jednak starała się dać uchodźcom poczucie bezpieczeństwa

<sup>100</sup> *Białystok Ofiarom wojny...*, dz. cyt., s. 3.

<sup>101</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżęństwo 1915...*, dz. cyt., s. 110.

<sup>102</sup> Tamże.

<sup>103</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżęństwo 1915...*, dz. cyt., s. 84-85, 100, 114.

w nowym miejscu<sup>104</sup>. Jak pisze Aneta Prymaka-Oniszk: „Chłopi z Hostynnego dojeżdżają do Michałówki [...] niedaleko Taszkientu. To ostatnia stacja; tu kończą się tory. Ludzie wyskakują z pociągu, natychmiast jednak wracają. Na peronie widzą postaci w kolorowych ubraniach. Ostre rysy, skośne oczy, długie nosy, poczerwiałe twarze. Tak może wyglądać tylko diabeł! [...]. Okazuje się, że to delegacja miejscowych Kirgizów oraz Sartów [...] wyszła przywitać bieżeńców”<sup>105</sup>. Tak wielka różnorodność między bieżeńcami a ludnością azjatycką budziła nie tylko strach, ale też utrudniała porozumiewanie się. Uciekinierzy cieszyli się, gdy na obcej ziemi, w głębi Imperium Rosyjskiego, spotkali ludzi podobnych do siebie i mówiących w zrozumiałym języku<sup>106</sup>. Choć po osiedleniu się na nowym terytorium nadal nie było im łatwo współżyć z miejscowymi, czasem tak bardzo odmiennymi od nich, to jednak cieszyli się z dotarcia do miejsca przeznaczenia. Otrzymali od niej dach nad głową i pracę. Niektórzy nawet dorobili się majątku większego niż mieli przed wysiedleniem<sup>107</sup>.

Ten okres stabilizacji przerwała rewolucja bolszewicka. Gdyby nie ona, część uchodźców zapewne zostałaby na obcej ziemi już do końca życia. Bieżeńcy mieli świadomość, że powrót do Ojczyzny będzie ciężką wędrówką do zniszczonych i spalonych gospodarstw. Jak twierdzi Aneta Prymaka-Oniszk, wnuczka bieżeńców z okolicy Sokółki, wysiedleńcy mieli 78% szans, by powrócić do Ojczyzny<sup>108</sup>.

<sup>104</sup> E. Mironowicz, *Spoleczne, polityczne, religijne i ekonomiczne skutki uchodźstwa 1915 r. w życiu białoruskiej ludności Białostocczyzny*, [w:] *Wojna i ludzie...*, dz. cyt., s. 330–331.

<sup>105</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżeństwo 1915...*, dz. cyt., s. 163.

<sup>106</sup> Tamże, s. 164.

<sup>107</sup> Tamże, s. 163–173.

<sup>108</sup> Tamże, s. 160–165, 171–173, 241.

## Rozdział 3.3. Powroty

*Kiedy powracać z oddali,  
Nareszcie będzie nam dano,  
Jak my tam będziemy witali  
tę ziemię naszą kochaną?*

*Z dala, o wiorst już tysiące,  
Z radosnym lica uśmiechem,  
Wonie jej kwiatów na łące,  
będziem w pierś wchłaniać oddechem. [...]*

A. Orłowski, *Przygrywka*,  
„Ognisko Polskie”, 26.VI/9.VII 1916, nr 24<sup>109</sup>.

Uznaje się, że tułaczka, rozpoczęta w 1915, w większości przypadków skończyła się dopiero w 1922 roku. W ciągu tych kilku lat bardzo wiele rodzin zostało na zawsze rozdzielonych i nigdy nie wróciło do swoich domów. Jeden ukaz cara Mikołaja II zdecydował o wysiedleniu blisko 3 milionów ludzi, z których 1/3 na zawsze opuściła swe małe ojczyzny<sup>110</sup>. Z omawianych ziem polskich przymusowo wyemigrowało około 2 400 000 ludzi. Jak słusznie zauważyła w swojej pracy doktorskiej Katarzyna Sierakowska, trudno jednoznacznie wskazać konkretne daty wyjazdów i powrotów wysiedleńców do kraju. Były one uzależnione od wielu czynników, różniły się w poszczególnych regionach<sup>111</sup>. W latach 1918–1922 na ziemi polskie przybyło około 1 216 400 repatriantów ze

<sup>109</sup> M. Korzeniowski, i in., *Uchodźstwo polskie...*, dz. cyt., s. 156.

<sup>110</sup> J. Sulżyk, *Powrót bieżęńców*, „Czasopis” 2015, nr 6 (287) s. 46.

<sup>111</sup> K. Sierakowska, *Śmierć...*, dz. cyt., s. 180–181.



Wschodu, wśród których dominowali Białorusini (ok. 481 tys.) i Polacy (ok. 440 tys.). W województwie białostockim osiedliło się około 153 600 repatriantów, stanowiąc 11,8% całej ludności województwa. Najliczniej osiedlano się w powiecie wołkowyskim, przesiedleńcy stanowili tam około 34,7% ludności, bielskim (24,3%), grodzieńskim (18,7%) i białostockim (13,2%)<sup>112</sup>.

Podróż około 3 milionów ludzi, wśród których przeważały kobiety i dzieci, dla wielu z nich pozostała traumą do końca życia. Liczni zwlekali z opuszczeniem domu lub gospodarstwa. Tak było w przypadku Władysława Glinki, który zanotował w pamiętniku: „nastąpiła chwila tragicznego spokoju. W milczeniu, jak błędni, chodziliśmy po domu. Czas jednak upływał, wieczór zachodził... Zwlekać dłużej nie można było [...]”<sup>113</sup>. Według Glinki największym nieszczęściem, jakie może spotkać człowieka, jest konieczność porzucenia domu i ziemi. Ludzie niechętnie zostawiali dobytek by wyjechać w nieznaną<sup>114</sup>. Uchodźcom przez cały czas towarzyszył lęk o przyszłość oraz tęsknota za przeszłością, za swoimi rodzinnymi stronami, które dawały poczucie stabilizacji, bezpieczeństwa<sup>115</sup>. Tęsknota za Ojczyzną widoczna jest nie tylko we wspomnieniach bieżeńców, ale także w ówczesnej prasie i poezji. Czasopismo „Sztandar” w październiku 1915 roku opublikowało anonimowy wiersz pt. *Z wygnania*, wyrażający ból z powodu opuszczenia ukochanego kraju, wiarę w powrót z wygnania oraz odzyskanie niepodległości przez Rzeczpospolitą<sup>116</sup>. Tułaczka 1915 roku miała ogromny wpływ nie tylko na bieżeńców, ale także na wcześniejszych pol-

<sup>112</sup> S. Czerep, *Bieżeńcy...*, dz. cyt., s. 263.

<sup>113</sup> W. Glinka, dz. cyt., s. 79.

<sup>114</sup> Tamże, s. 58, 64.

<sup>115</sup> M. Korzeniowski i in., *Tułaczy los...*, dz. cyt., s. 16.

<sup>116</sup> Tenże i in., *Uchodźstwo polskie...* dz. cyt., s. 90.

skich emigrantów zamieszkujących Imperium Rosyjskie. Rozbudziła w nich patriotyzm i chęć powrotu do Ojczyzny<sup>117</sup>.

Niektórzy, mimo szerzonej propagandy, zaryzykowali pozostanie w swoim gospodarstwie. Była to trudna decyzja. Kobiety, przerażone opowieściami o brutalności żołnierzy armii niemieckiej, błagały mężów o wyjazd do Rosji. Z Czech Zabłotnych w powiecie bielskim na 35 domów tylko 10 rodzin nie udało się na wygnanie. Jak się później okazało, była to słuszna decyzja. Niemiec nie okazał się być tak strasznym, jak o nim mówiono, a większość gospodarstw ocalała. Ludność, która pozostała w swej małej ojczyźnie, miała lepsze warunki bytowe niż bieżący. Choć ryzyko śmierci nie było mniejsze<sup>118</sup>. Według relacji Laury de Turczynowicz, w jednym z domów w Suwałkach Niemcy gościli długo, jednak, gdy odchodzili z miasta, podpalili go z właścicielką w środku, której na szczęście udało się uciec. Straciwszy dobytek pracowała później jako kucharka w domu jednego z lekarzy Czerwonego Krzyża. Pamiętnikarka traktowała ją jak bohaterkę, która przeżywszy tak wiele, nie nosiła w sobie chęci zemsty i z pokorą usługiwała przy stole<sup>119</sup>.

Mimo trudności, jakie niosła ze sobą wojna, większość ludzi, którzy nie uciekli przed armią niemiecką, miała jedzenie i dach nad głową. Po zakończeniu okupacji niemieckiej łatwiej im było gospodarzyć. Nawet jeśli spalono ich dom, mogli korzystać z opuszczonych przez sąsiadów budynków gospodarczych i maszyn rolniczych. To też stanowiło problem reemigrantów wracających do swych dawnych posiadłości, które

<sup>117</sup> D. Tarasiuk, *Wpływ uchodźstwa na świadomość narodową ludności polskiej w Cesarstwie Rosyjskim w latach I wojny światowej*, [w:] *Migracje a tożsamość...*, dz. cyt., s. 179–188 oraz M. Korzeniowski, *Walka o świadomość narodową uchodźców z ziem polskich w Rosji w latach 1915–1918*, [w:] *Migracje a tożsamość...*, dz. cyt., s. 189–200.

<sup>118</sup> M. Mincewicz, *Ciężki los...*, dz. cyt., s. 44–46.

<sup>119</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XI.

w większości przypadków były spalone, zniszczone albo zagarnięte przez nowych osadników<sup>120</sup>. „[...] Krzywdy największe spadały na drobną własność. Jednak i po dworach rabunki były na porządku dziennym [...]”<sup>121</sup>. W niektórych miejscowościach, takich jak Orla, domy i budynki gospodarcze bieżących zniszczyli sąsiedzi, mszcząc się za dawne krzywdy oraz zatargi<sup>122</sup>.

Jednak w większości przypadków zabudowania niszczyli żołnierze armii niemieckiej lub rosyjskiej. Laura de Turczynowicz wspominała widok swojego domu w Suwałkach po powrocie z Witebska. Konieczność szybkiej ewakuacji z miasta nie pozwoliła odpowiednio zabezpieczyć majątku, co zaowocowało jego grabieżą lub zniszczeniem. Widząc stan okolicznych gospodarstw bała się zobaczyć własne dobra. Wszystko wokół było niczyje oraz zdewastowane. Widok szkód wyrządzonych w jej domu przez żołnierzy niemieckich przeraził ją. Pomieszczenia zostały zdemolowane. Wszędzie było pełno papierów, porzuty książek, pobitej porcelany, zdeptanej pościeli. Powrót nie był przyjemnym doświadczeniem. Zniszczenie dobytku przez Niemców było kolejnym impulsem do przychylniejszego traktowania żołnierzy armii rosyjskiej<sup>123</sup>.

By przetrwać po powrocie z bieżeństwa, wysiedleńcy musieli najmować się do pracy u sąsiadów wyznania katolickiego lub mojżeszowego, albo wyjeżdżać do miast, m.in. Warszawy<sup>124</sup>. Młode dziewczyny często najmowano jako niańki albo do robót w polu. Niektóre, ze względu na zbyt młody wiek lub chorobę, nie mogły pracować, zostawały wówczas w ziemiankach,

<sup>120</sup> M. Mincewicz, *Ciężki los...*, dz. cyt., s. 44–46, tenże, *My, dzieci, pomagaliśmy rodzicom*, „Czasopis” 2017, nr 7-8 (310), s. 47–49.

<sup>121</sup> W. Glinka, dz. cyt., t. 1, s. 31.

<sup>122</sup> M. Mincewicz, *Losy bieżących...*, dz. cyt., s. 35-36.

<sup>123</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XI.

<sup>124</sup> M. Mincewicz, *Losy bieżących...*, dz. cyt., s. 36.

a matki szły na żebry do okolicznych mieszkańców<sup>125</sup>. Zakończenie tułaczki nie oznaczało zakończenia trudności bytowych. Repatrianci głodowali również po powrocie w rodzinne strony. Jak wspomina Ksenia Jakimowicz, ludzie zapomnieli jak smakuje mięso, kartofle jedzono od święta, szczaw zbierali workami i choć im nie smakował, coś jeść było trzeba. Niektórzy z głodu aż puchli. Zdarzały się przypadki śmierci po spożyciu chleba, który jedzono zbyt łąpczywie<sup>126</sup>. Wróciwszy do swych gospodarstw, bieżący nie mieli nic. Często wszystko było zniszczone i zarośnięte tak bardzo, że musieli utrzymywać się ze zbieractwa. Najczęściej udawano się na żebry do wsi katolickich lub żydowskich miasteczek, z których miejscowa społeczność nie wyjechała w 1915 roku i mogła podzielić się zbiorami. Gotowano zupy z pokrzywy lub lebidy, z dodatkiem kaszy lub otrębów. Pieczono placki ze startego korzenia łopianu oraz obierków kartofli. Chleb był ciężkostrawny, powodował wiele chorób, gdyż robiono go ze wszystkiego, co znaleziono w lesie lub na polu, tj. z wysuszonych kłączy perzu, zmielonych żołądzi, z młodych pędów sosen, ususzonych nasion polnego szczawiu i zmielonej kory drzew<sup>127</sup>. Według wspomnień Kseni Jakimowicz, rarytasem na święta Bożego Narodzenia czy Wielkanoc były gotowane kartofle okraszone lnianymi makuchami, popijane kartoflanką. Ludzie po powrocie z bieżęństwa byli tak głodni, że wydawało im się, że zjedliby nawet piasek<sup>128</sup>.

Bardzo wielu bieżęców żałowało decyzji o wyjeździe. Przez wiele lat po wojnie nie mogli zrozumieć, jak bardzo dali się zmanipulować, choć ostrzegali ich sami żołnierze armii rosyjskiej, by pozostali w domach<sup>129</sup>.

<sup>125</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżęństwo 1915...*, dz. cyt., s. 275.

<sup>126</sup> M. Mincewicz, *Losy bieżęców z Orli*, „Czasopis” 2009, nr 11 (225), s. 36.

<sup>127</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżęństwo 1915...*, dz. cyt., s. 266.

<sup>128</sup> M. Mincewicz, *Losy bieżęców...*, dz. cyt., s. 36.

<sup>129</sup> Tenże, *Ciężki los...*, dz. cyt., s. 44–46.

Bieżeńcy. Źródło: [www.biezenstwo.pl](http://www.biezenstwo.pl)

#### Rozdział 3.4. Wnioski

Działania wojenne spowodowały wiele zmian geopolitycznych i demograficznych. Ucieczka przed armią niemiecką poddyktowana była wieloma względami. Wpływ na to miała przede wszystkim propaganda rosyjska, wyolbrzymiająca zagrożenia ze strony żołnierzy nieprzyjaciela, oraz kazania księży prawosławnych, podczas których namawiano do opuszczania gospodarstw. Nie bez znaczenia były informacje z frontu, m.in. o gwałtach i represjach w Kaliszu jako odwecie za rzekomy napad na niemiecki patrol. Czynniki te zdecydowały o masowym bieżeństwie, z którego nie wszyscy powrócili<sup>130</sup>. Najbardziej zagrożo-

<sup>130</sup> S. Dmitriuk, *Ewakuacja ludności z Królestwa Polskiego i zachodnich guberni Rosji podczas I wojny światowej*, dostęp online: <http://bit.ly/2nrCAXF> [dostęp: 09.02.2017].



Bieżeńcy przy pracy. Źródło: <https://bit.ly/2nJwYXy>.

na czuła się ludność z Kresów Wschodnich, bowiem ona jako pierwsza zetknęła się z wrogiem nacierającym z Prus<sup>131</sup>.

We wszystkich wspomnieniach z tamtego okresu widać traumę bieżęństwa. Konieczność opuszczenia domu, bombardowanie, tułaczka, podczas której wiele rodzin na zawsze zostało rozdzielonych, śmierć tysięcy ludzi, przeważnie dzieci, doskwierający głód, często pozbawiający ludzkich odruchów. Każdy chciał przetrwać. Wspomnienia bieżęńców o pierwszej wojnie światowej dotyczą przede wszystkim okresu podróży. Najcięższymi doświadczeniami było dla nich zarówno zostawienie dobytku na pastwę losu, jak też konieczność powrotu do domu. Oba kierunki były wędrówką w nieznanie. Nie wiadomo czego oczekiwać w nowym miejscu i czy pozostawiony dobytek nie został zniszczony podczas ich nieobecności. Większość ludzi, którzy przeżyli bieżęństwo, pozytywnie wspominało czas pobytu w Imperium Rosyjskim. Wszyscy

<sup>131</sup> M. Dajnowicz, *Kobiety z ziem...*, dz. cyt., s. 94.

byli wdzięczni miejscowej ludności za jedzenie, pracę i dach nad głową<sup>132</sup>.

Niektórym tułaczka przyniosła szczęście, poznali współmałżonków i założyli rodziny. Było to jednak okupione wielkim cierpieniem, trudem oraz tęsknotą za Ojczyzną i bliskimi. Wszystko zmieniła rewolucja bolszewicka, która zmusiła bieżeńców do powrotu<sup>133</sup>.

Koniec wędrówki i znalezienie miejsca względnego spokoju, w porównaniu z głodem, chłodem, utratą bliskich i innymi trudnościami podróży, stały się przyczyną idealizowania emigracyjnej doli. Tułaczka do Imperium Rosyjskiego dla większości była jedyną tak daleką podróżą<sup>134</sup>.

Bieżeństwo wiele osób pozbawiło dzieciństwa. Straciwszy rodziców musiały same walczyć o przetrwanie. Pracowały, zdobywały jedzenie, dach nad głową i przede wszystkim doświadczenie. Niektóre z nich, dzięki lepszej sytuacji finansowej, mogły nadal się kształcić w polskich szkołach i przytułkach, w których pielęgnowano patriotyzm i zapobiegano wynarodowieniu na obczyźnie. Doświadczenia te wpłynęły na zmianę osobowości większości bieżeńców. Wracali do ojczyzny z nowymi umiejętnościami, bogatsi o przeżycia czasu wygnania i zaradniejsi w codziennym życiu, niektórzy już wykształceni<sup>135</sup>.

Kobiety, których mężowie zostali powołani do wojska rosyjskiego, podczas uchodźstwa doznały licznych krzywd, ale

<sup>132</sup> E. Zwierzyńska, *Bieżeństwo 1915–pamiętać musimy*, „Czasopis” 2015, nr 2 (283), s. 16–18.

<sup>133</sup> D. Sulżyk, *To jest też moja historia*, „Czasopis” 2015, nr 7-8 (287), s. 36–38.

<sup>134</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżeństwo 1915...*, dz. cyt., s. 194.

<sup>135</sup> Tamże, s. 194, 229; M. Korzeniowski i in., *Uchodźstwo polskie w Rosji...*, dz. cyt., s. 71–128; I. Bielowa, *Reewakuacja uchodźców z I wojny światowej do Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Litewskiej w 1922 roku (na podstawie materiałów guberni kałuskiej)*, [w:] *Migracje a tożsamość...*, dz. cyt., s. 227–235; P. Cichoracki, *Powracający, przybysze, emigranci. Wpływ doświadczeń zewnętrznych na życie wsi polskiej po zakończeniu działań wojennych lat 1914–1920*, [w:] *Migracje a tożsamość...*, dz. cyt., s. 237–254.

także otrzymały pomoc. Czasem była ona jednak niewystarczająca, aby ją uzyskać należało bardzo dużo czasu spędzić w kolejkach<sup>136</sup>. Prócz strachu, lęku, głodu i chorób bieżący doświadczyli innych traumatycznych przeżyć. Najbardziej chwytają za serce historie związane z małymi, niewinnymi dziećmi. „Patrząc na bieżęńskie dzieci myślimy o swoich lub o sobie, gdy byliśmy mali”<sup>137</sup>. Jak zanotował w swym pamiętniku Władysław Glinka, śmierć była obecna na co dzień. Ludzie nieraz stawali przed tak trudnymi wyborami, które, gdyby nie wojna, pewnie nigdy by się nie pojawiły. Bardzo szokująca jest, wspomniana wcześniej, postawa mężczyzny, który po śmierci żony zakopał żywe niemowlę<sup>138</sup>.

Tułaczka tysięcy ludzi doprowadziła do zmniejszenia się populacji Królestwa Polskiego. Badanie ruchu naturalnego ludności ziem polskich w czasie pierwszej wojny światowej, przeprowadzone w 1994 roku, obejmowało tylko katolików, w większości pozostałych na swojej ziemi. Wynika z nich, że najbardziej ujemny przyrost naturalny w Królestwie Polskim wystąpił w 1918 roku. Jednak wskaźnik ten w latach 1915–1918 charakteryzował się niewielkim spadkiem urodzeń<sup>139</sup>. Należy pamiętać, że nie uwzględniono ludności prawosławnej i wyznań niechrześcijańskich, które diametralnie zmieniłyby wyniki tych badań demograficznych. Bilans migracyjny dla wschodnich i centralnych ziem polskich wyniósł aż około 40%, w wyniku czego liczba ludności tylko wschodnich województw Polski spała o ponad 28%<sup>140</sup>.

<sup>136</sup> W. Glinka, dz. cyt., s. 106–107.

<sup>137</sup> J. Sulżyk, *Powrót bieżęńców...*, dz. cyt., s. 47.

<sup>138</sup> W. Glinka, dz. cyt., t. 2, s. 18; A. Prymaka-Oniszk, *Bieżęństwo 1915...*, dz. cyt., s. 84.

<sup>139</sup> *Historia Polski w liczbach...*, dz. cyt., tab. 108, 109, s. 116–117.

<sup>140</sup> Tamże, tab. 110, s. 117.



Wygnanie w głąb Rosji dla wielu do końca życia pozostało traumą, którą opisali we wspomnieniach<sup>141</sup>. Prace powstałe na temat bieżeństwa są niejako spłaceniem długu wdzięczności wobec przodków, którzy wzięli w nim udział<sup>142</sup>. Potomkowie bieżeńców, chcąc upamiętnić te wydarzenia, w setną rocznicę zorganizowali m.in. przedstawienia teatralne w szkołach i konkurs „Jestem, bo wrócili”, którego nagrodą była wycieczka do Tomsku<sup>143</sup>. W 2015 roku w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku miała miejsce premiera spektaklu pt. *Bieżeńcy. Exodus* przedstawiającego uchodźstwo<sup>144</sup>. Powstało też kilka prac poświęconych temu zagadnieniu. Wszystkie przedsięwzięcia miały na celu przybliżenie szerszym kręgom społeczeństwa czym było bieżeństwo. Nie uczono o nim w szkołach, dlatego część młodego pokolenia, którego przodkowie nie doznali go osobiście, nawet nie ma świadomości tego zjawiska<sup>145</sup>.

Wbrew rosyjskiej propagandzie, bieżeństwo nie było „dobrowolną ucieczką” przed armią niemiecką. Tułaczka rozpoczęta w 1915 roku okazała się przymusowym wysiedleniem, wygnaniem i powolną utratą wszystkiego, co bliskie. Wędrowką w nieznaną, podczas której każdy dzień był niewiadomą. Droga usianą mogiłami, czasem nieoznaczonymi nawet krzyżem, których po latach nie zdołają odnaleźć potomkowie. Ten nie-

<sup>141</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżeństwo 1915...*, dz. cyt., s. 189.

<sup>142</sup> D. Sulżyk, *To jest...*, dz. cyt., s. 36.

<sup>143</sup> A. Kondratiuk, *Do Tomsku po stu latach za Bieżeńcami*, „Czasopis” 2015, nr 10 (290), s. 25–26.

<sup>144</sup> „*Bieżeńcy. Exodus* to pierwsza część dyptyku *Bieżeńcy*. Spektakl powstaje sto lat po „dobrowolnej ucieczce” (ten oksymoron najlepiej oddaje dwoistość interpretacji tego casusu) lokalnych mieszkańców Polski Wschodniej z miejsc zagrożonych inwazją niemiecką, pod wpływem propagandy rosyjskiej. *Bieżeńcy. Exodus* to spektakl plenerowy, odbywający się na trasie Sokoły-Łapy, w kierunku Białegostoku. Widzowie podążą śladami swoich przodków drogą pełną niewiadomych. Spektakl nie jest rekonstrukcją historyczną. Jest naszym »snem o bieżeństwie«, w którym to, co udokumentowane istnieje na równi z tym, co przetworzone przez pamięć”. <http://dramatyczny.pl/spektakl/biezency-exodus/> [Dostęp 18.03.2017].

<sup>145</sup> A. Prymaka-Oniszk, *Bieżeństwo 1915...*, dz. cyt., s. 11–15.

zbadany do końca wątek historii pozostał traumą dla wielu jego uczestników. Był impulsem, który upodlił niektórych, a innym dał wielką siłę. Na podkreślenie zasługuje opisana wcześniej postawa i siła psychiczna kobiet, które za wszelką cenę nie chciały rozdzielać rodzin<sup>146</sup>.

<sup>146</sup> Tamże, s. 142–143; K. Sierakowska, *Śmierć...*, dz. cyt., s. 174–178.

## Rozdział 4.

### Życie codzienne kobiet podczas pierwszej wojny światowej

We wspomnieniach Laury de Turczynowicz przed wojną panowała piękna i radosna atmosfera. Jednak wybuch konfliktu zniszczył ten sielankowy świat. Ucichł śpiew skowronków, a pozostał jedynie ochrypy rechot wron, które napełniały ludność przerażeniem i odrazą. Wierzono bowiem, że wrony są zapowiedzią złych czasów<sup>1</sup>.

#### Rozdział 4.1. Strach

Trudne doświadczenia wojenne zmieniały kobiety pod każdym względem. Laura de Turczynowicz patrząc w lustro nie poznawała samej siebie. Była zmęczona, blada i bezsilna wobec choroby dzieci. Nieprzespane noce, życie w ciągłym strachu o pociechy oraz męża, od którego nie miała żadnych wieści, odcisnęły piętno na jej zdrowiu, samopoczuciu, urodzie<sup>2</sup>.

Wojenna konieczność emancypacji zawodowej wpłynęła na zmianę ubioru. Przedwojenne stroje stały się niestosowne i w większości przypadków zostały utracone<sup>3</sup>. We wspomnieniach Laury de Turczynowicz wielokrotnie pojawiają się zapiski

<sup>1</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XXVII.

<sup>2</sup> Tamże, rozdział XVI.

<sup>3</sup> E. Wartalska, dz. cyt., s. 192–193.

o pozostawionych kufrach z garderobą. Rozgoryczenie wywołał w niej widok wileńskich dam, pięknie ubranych i zadbanych. Ona natomiast, po długiej podróży z Suwałk, była zmęczona ciągłą opieką nad rannymi żołnierzami. Nie mogła zrozumieć, jak można było się tak stroić, gdy nieopodal trwała walka na śmierć i życie<sup>4</sup>. Prócz działalności w towarzystwach humanitarnych, kobiety, w miarę możliwości, aktywnie włączały się w organizację polskiego szkolnictwa<sup>5</sup>.

Wygląd jednego ze szlachciców z okolic Suwałk wprowadził pamiętnikarkę w zadumę. Przed wojną był przystojnym, czarnowłosym, kulturalnym mężczyzną. Jednak podczas spotkania w wakacje 1915 roku, w wyniku przeżytych traum i lęku o własne życie, wyglądał jak siwy staruszek. Autorka wspomnień zastanawiała się, czy jego rodzina również tak bardzo się zmieniła? Czy po zakończeniu wojny będzie mu dane się z nią spotkać? Według późniejszej relacji Laury de Turczynowicz, mężczyzna, wiedząc, że zostanie wywieziony do Prus Wschodnich, poprosił ją o przysługę. Gdyby spotkała kiedyś jego żonę, miała jej przekazać od niego pieniądze oraz wiadomość, że bardzo ją kochał<sup>6</sup>. Strach o najbliższych towarzyszył ludziom przez cały okres trwania Wielkiej Wojny. Brak informacji od męża oraz wiadomość o zajęciu przez Niemców Lwowa, gdzie mieściło się biuro Stanisława Turczynowicza, jeszcze bardziej wzmożyły lęk, niepokój, a także niepewność<sup>7</sup>.

Pamiętnikarka wspominała, że trudny początek wędrowki w nieznaną budził strach, który zmniejszała świadomość posiadania bliskich w rejonach docelowych<sup>8</sup>, a także pozbawiał manier przedwojennych dżentelmenów. Przytacza przykład jedne-

<sup>4</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział VIII.

<sup>5</sup> *Białystok w lunie...*, dz. cyt., *XI Kaganiec oświaty*, „Echo Białostockie” 30.08.1934, nr 241.

<sup>6</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XXIX.

<sup>7</sup> Tamże, rozdział XXV.

<sup>8</sup> Tamże, rozdział VIII.

go z arystokratów, który pragnąc uciec przed bombardowaniem ukradł od chłopca wóz pełen bagaży<sup>9</sup>.

W czasie względnego spokoju Turczynowicze chadzali do restauracji, teatrów, oglądali kabarety, wszystko to, by zapomnieć o grożącym niebezpieczeństwie<sup>10</sup>. Przed rozpoczęciem konfliktu zbrojnego białostoczanianie ochoczo uczestniczyli w wydarzeniach kulturalnych, organizowanych głównie w Parku Zwierzynieckim. Tam, w teatrze letnim lub na otwartej scenie, występowały różne zespoły, a elita miasta bawiła się do białego rana<sup>11</sup>. W czasach wojny białostockie życie towarzyskie rozkwitło po zajęciu miasta przez armię niemiecką. „Ludność tutejsza odczuwała okupację niemiecką jako pewną ulgę po panoszeniu się »stupajków« carskich. Nawet pruska administracja nie czyniła życia tak nieznośnym jak knut carski”<sup>12</sup>. Organizowano koncerty plenerowe, na których grano wyłącznie piosenki klasyków niemieckich, austriackich i tureckich<sup>13</sup>. Podczas pierwszej wojny światowej nastąpił rozwój amatorskich teatrów wiejskich, w których reżyserami byli najczęściej nauczyciele, a aktorami dzieci i młodzież wiejska<sup>14</sup>.

Jednak liberalizm władz niemieckich nie trwał długo. Wśród zarządzeń nowego okupanta pojawiła się godzina policyjna, 22:00. Uczestnictwo w wieczornych spektaklach wzmagало lęk przed

<sup>9</sup> Tamże, rozdział VI.

<sup>10</sup> Tamże, rozdział XIII.

<sup>11</sup> *Białystok w łunie...*, dz. cyt., *LXIII Był las...*, „Echo Białostockie” 15.09.1934, nr 256; Teatr letni w Parku Zwierzynieckim otwarto w 1907 roku w jednym z domów letniskowych kurortu „Rozkosz”, posiadał salę teatralną o powierzchni 800 metrów kwadratowych. Obok teatru zbudowano amfiteatr, pawilony, altanki i bufety. W okresie wakacyjnym kursował tu tramwaj konny. Zob. A. Lechowski, *Przewodnik...*, dz. cyt., *Parki i pałac*, s. 5.

<sup>12</sup> *Białystok w łunie...*, dz. cyt., *XIII Pierwsze lokale rozrywkowe*, „Echo Białostockie” 31.08.1934, nr 242.

<sup>13</sup> A. Lechowski, *Białystok 1915-1918. Okupacyjna kultura*, „Kurier Poranny” 13.09.2015, dostępne online: <http://bitly.pl/Pp5nR>, [dostęp: 08.12.2018].

<sup>14</sup> T. Boruta, *Działalność teatralna na wsi południowego Podlasia w czasie pierwszej okupacji niemieckiej*, [w:] *Wielka Wojna poza linią frontu...*, dz. cyt., s. 375–381.

konsekwencjami późnego powrotu do domu<sup>15</sup>. Mimo to, życie kulturalne w Białymstoku podczas okupacji niemieckiej rozwijało się intensywnie. Ludność wysłuchiwała koncertów, chadzała do kin, teatrów. Wydarzenia te miały na celu nie tylko zbiórkę pieniędzy na cele charytatywne, ale także odciążenie uwagi społeczeństwa od wojennych dramatów i deficytu żywności<sup>16</sup>.

Życie pod okupacją stawało się trudniejsze w okresach zwiększonego napięcia, jak na przykład w obliczu spodziewanego natarcia Rosjan w kierunku Suwałk. Laura de Turczynowicz przytacza historię rosyjskiego jeńca zatrudnionego przy sprzątanii rynsztoka w pobliżu jej domu. Z niewiadomego powodu został on zastrzelony przez niemieckiego oficera, który zajście skwitował słowami: „Niech to będzie nauczka dla rosyjskich psów”. Ciało pozostawało wystawione na widok publiczny do czasu opuszczenia miasta przez oddział, do którego należał Niemiec. Nim to nastąpiło obraz i odór rozpadających się zwłok zdążył na dobre wyryć się w pamięci autorki relacji oraz jej dzieci<sup>17</sup>.

Podczas okupacji Suwałk musiała usługiwać Hinderburgowi, który przebywał w jej domu oraz okazywać zadowolenie z tego faktu<sup>18</sup>. Jednak dzieci, znane ze swej szczerości, nie potrafiły ukrywać wrogości wobec Niemców okupujących Suwałki. Dlatego ostentacyjnie okazywały radość z ich porażek i zwycięstw Rosjan. Wydaje się mało prawdopodobną sytuacją opisaną przez Laurę de Turczynowicz, kiedy to jej syn, stanąwszy przed oficerem niemieckim, krzyczał „German kaput”. Wówczas żół-

<sup>15</sup> *Białystok w łunie...*, dz. cyt., CLXXII „Polizeistunde”, „Echo Białostockie” 2.11.1934, nr 304.

<sup>16</sup> Tamże, CCXVII *Powódź... muzyki-CCXXVIII Działalność kulturalna, związki i partie polityczne*, „Echo Białostockie” 22–27.11.1934, nr 324–329.

<sup>17</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XXVII.

<sup>18</sup> Tamże, rozdział XVI; *Von Hindenburg a Scientific Prussian Savage, Declares Madame De Turczynowicz*, dostęp online: <http://bitly.pl/nFwfl>, [dostęp: 09.12.2018].

nierz miał zażądać powiedzenia „Ruski kaput”, co jednak nie nastąpiło. Mimo to chłopiec nie poniósł żadnych konsekwencji. Przed wymierzeniem kary cielesnej uratowało go amerykańskie pochodzenie. Oficer jedynie zwrócił uwagę matce, by lepiej wychowywała syna<sup>19</sup>.

Podczas wojny ludziom towarzyszyła modlitwa. Laura de Turczynowicz szukała wskazówek i nadziei w *Piśmie Świętym*<sup>20</sup>. Podczas podróży pociągiem Czerwonego Krzyża zauważyła, że ludzie w Wilnie klęczeli na ulicy przed obrazem Matki Bożej. Bez względu na warstwę społeczną wszyscy, mając dość wojny, pokładali nadzieję w Bogu<sup>21</sup>.

Często występującym wątkiem wspomnień z okresu pierwszej wojny światowej jest właśnie religia. Wpływ na to miało kilka czynników. Nabożeństwa odprawiano nie tylko z oddolnej inicjatywy społeczeństwa, ale także z nakazu władz carskich. Po zdobyciu miast przez wojska rosyjskie odprawiano nabożeństwa dziękczynne we wszystkich świątyniach<sup>22</sup>. Masowa śmierć ludności cywilnej na czerwonkę wywołała niekończące się korowody pogrzebów w Suwałkach, które prowadzono na cmentarz ulicą obok domu Turczynowiczów. Epidemia wybuchła także na przedmieściach Białegostoku, gdzie mieszkała ludność uboga. Jednak w przeciwieństwie do relacji Laury de Turczynowicz, w Białymstoku „[...] rzadko snuły się konduktu pogrzebowe, gdyż trupy musiano, w obawie przed dalszym zawleczeniem choroby, przewozić przeważnie po ciemku i bez rozgłosu”<sup>23</sup>. Nieustannie były dzwony kościelne informując o śmierci chrześcijan oraz rozbrzmiewały jęki żydowskich pła-

<sup>19</sup> Tamże, rozdział XXIV.

<sup>20</sup> Tamże, rozdział XV, XVI.

<sup>21</sup> Tamże, rozdział VIII.

<sup>22</sup> *Białystok w lunie...*, dz. cyt., *VII Drang nach Osten*, „Echo Białostockie” 18.08.1934, nr 229.

<sup>23</sup> Tamże, *XVI Epidemia czerwonki*, „Echo Białostockie” 1.09.1934, nr 243.

czek<sup>24</sup>. We wspomnieniach pamiętnikarki na zawsze pozostała melancholia tamtych dni: żałobne pieśni, prowizoryczne krzyże zbite z dwóch kawałków drewna i ludzie na kolanach, modlący się pośród gruzów zniszczonego kościoła<sup>25</sup>.

Podczas wojny wiara wielu ludzi została wystawiona na próbę, również dzieci. Córeczka Laury, Wanda de Turczynowicz, straciła wiarę, gdy zobaczyła brutalność żołnierzy armii niemieckiej wobec jeńców rosyjskich. Dziewczynka wraz z kucharką wyniosły jeńcom chleb, który niemieccy żołnierze kruszyli i rzucali w błoto, a wygłodniali Rosjanie mimo to go zjadali. Jeden z kapitanów niemieckiej armii, zobaczywszy, jak jeńiec wygrzebuje chleb z błota, kopnął go w twarz, aż więzień zalał się krwią, która ochlapała dziewczynkę. Sytuacja ta była tak wielkim szokiem, że Wanda stwierdziła, że gdyby Bóg istniał, nie pozwoliłby na krzywdzenie żołnierzy jednej armii przez drugą<sup>26</sup>. Jak wielu ludzi musiało myśleć podobnie po przeżyciu traumatycznych wydarzeń? We wspomnieniach Laury wiele razy znajdują się odwołania do Boga<sup>27</sup>.

## Rozdział 4.2. Apropozycja

Deficyt żywności wynikał przede wszystkim ze stosowania taktyki „spalonej ziemi” oraz prowadzonych walk, podczas których zniszczono pozostałe zboże. Konsekwencją tego były nie tylko niskie zbiory, ale także brak zasiewu. Straty zboża oszacowano na 1 640 tys. franków złotych. „W ostatnich latach wojny areał upraw zmniejszył się znacznie w porównaniu z rokiem

<sup>24</sup> Tamże, *CXXXI Kościelne dzwony i jęk „placzek”*, „Echo Białostockie” 4.10.1934, nr 273.

<sup>25</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XXVIII.

<sup>26</sup> Tamże, rozdział XV.

<sup>27</sup> Tamże, rozdział XVI, XXVIII.



1913 i osiągnął dla trzech zaborów około 35% przy produkcji pszenicy i 60% żyta”<sup>28</sup>. Niedobór produktów spożywczych stał się impulsem do poszukiwania ich w innych miejscowościach, co wzmagало migrację ludności. Dość popularne stały się działania organizacji pomocowych, które wysyłały dzieci z miast do wsi, by tam je odżywiano. Wynikało to ze zdecydowanie lepszej sytuacji aprowizacyjnej wsi niż miast<sup>29</sup>.

Kolejną przyczyną występowania głodu wśród ludności cywilnej były bezwzględne konfiskaty inwentarza żywego. Początkowo wojska rosyjskie płaciły za część zabranych zwierząt. Przeciwnie postępowała armia niemiecka, która rekwirowała zwierzęta uznając ziemie polskie za teren podbity. Jednak obie strony oficjalnie zobowiązały się do wypłaty odszkodowań za wywłaszczenie i rekwizycje<sup>30</sup>. Wpływ na pojawienie się głodu wśród ludności cywilnej miała także zła organizacja rozdziału żywności, zawyżanie cen przez nieuczciwych handlarzy, spadek wartości rubla o 75%<sup>31</sup> oraz postępowanie władz państwowych wobec ludzi, którzy szmuglowali jedzenie do miast. Wysokie ryzyko niepowodzenia i duże kary studziły chęci wzbogacenia się na ludzkim nieszczęściu, ale zwiększały deficyt pożywienia na rynku<sup>32</sup>. Braki stały się impulsem do wprowadzenia przez władze kartek żywnościowych, które z czasem także straciły pokrycie. Rozpoczęto wówczas szerzenie propagandy, iż utrata wagi ciała jest wskazana ze względów zdrowotnych. Jednak nie wspominało, jak dużo można jej stracić bez szkody dla organizmu. „[...] Wartość wyżywienia jednego mieszkańca

<sup>28</sup> S. Czerep, *Straty polskie...*, dz. cyt., s. 187.

<sup>29</sup> K. Sierakowska, *Braki w zaopatrzeniu–niedożywienie–głód. Ziemie polskie w latach 1914–1918*, [w:] *Wielka Wojna poza linią frontu...*, dz. cyt., s. 72–73.

<sup>30</sup> S. Czerep, *Straty polskie...*, dz. cyt., s. 188–189, 195–196 oraz C. Schimsheimer, *Ludność Ober-Ostu z perspektywy niemieckich żołnierzy*, [w:] *Wojna i ludzie...*, dz. cyt., s. 172.

<sup>31</sup> S. Czerep, *Straty polskie...*, dz. cyt., s. 194.

<sup>32</sup> K. Sierakowska, *Śmierć...*, dz. cyt., s. 189, 211–216.

w Kongresówce spadła z ponad 3 tysięcy kalorii w 1914 roku do niecałych 900 na wiosnę 1918 roku”<sup>33</sup>.

Głód dotykał każdej warstwy społecznej, choć nie w takim samym stopniu. Odczuwali go zarówno cywile, jak i wojskowi wzięci do niewoli. Widoczne jest to we wspomnieniach Laury de Turczynowicz. Żołnierz rosyjski grzebał w szpitalnych śmieciach, by znaleźć jedzenie. Widok ten spowodował interwencję personelu szpitala i dostarczono jeńcowi talerz ciepłej zupy. Jednak po jej zjedzeniu wygłodzony żołnierz zaraz zmarł<sup>34</sup>.

1 A.	2 A.	3 A.	4 A.
2 Pfd-820 gr.			
BROT	(P odobnie wypełnio		
oder	ne jak poprzednia)		
820 gr. Mehl			
oder			
1 Pfd. Matzenmehl		(1 A.)	
oder			
28 lot Matze			
-----			
STADT BIALYSTOK			
BROTKARTE			
Gültig v. 27 März bis 7 April 1918			
-----			
1 B	2 B	3 B	4 B
(P odobnie wypełnione			
jak poprzednia) (1 A)			

Kartka żywnościowa na chleb.  
Źródło: „Echo Białostockie” 7.09.1934 r.

<sup>33</sup> Tamże, s. 204.

<sup>34</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XX.

W Białymstoku również „poznano rozkosze okupacji – głód i nędzę; jedli chleb z domieszką trocin, zmielonej kory, mielonych żołądździ”<sup>35</sup>. Głód pozbawiał ludzi człowieczeństwa, stał się przyczyną wzrostu przestępczości, tak wśród ludności cywilnej, jak również wojskowych, a także samobójstw<sup>36</sup>.

Brak żywności był trudnym doświadczeniem dla białostoczan. Choć początkowe miesiące wojny wpłynęły na zwiększenie cen produktów pierwszej potrzeby, takich jak chleb, mąka, mięso i cukier, minimum o 25%, większość białostoczan wciąż było na nie stać. Głód w pierwszych miesiącach wojny zaczął doskwierać jedynie ludności ubogiej<sup>37</sup>. Władze niemieckie we wrześniu 1915 roku wprowadziły kartki żywnościowe, co spowodowało rozwój „czarnego rynku”. Jednak ze względu na zawyżane ceny, żywność pozakartkowa dostępna była tylko dla zamożniejszej części białostoczan. Pozostali zostali skazani na wielogodzinne czekanie na produkty niskiej jakości wydawane przez władze<sup>38</sup>.

Pierwsze trudności w zaopatrzeniu w Białymstoku dotyczyły chleba. Chcąc zapewnić go wszystkim mieszkańcom miasta, administracja niemiecka wprowadziła ograniczenia dotyczące wypieku i rozdziału pieczywa wśród białostoczan. Władza przejęła wszystkie dostawy zboża do miasta, zaniżyła jego cenę, wydzielała poszczególnym piekarzom określoną ilość. Wprowadzono wówczas kartki, według których każdemu obywatelowi miasta przydzielono 2 funty, czyli 820 gram chleba na osobę. Porcja ta była stała i niezależna od wieku oraz płci<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> *Wspomnienia Feliksa...*, dz. cyt., k. 4.

<sup>36</sup> W. Glinka, dz. cyt., s. 19–20; K. Sierakowska, *Śmierć...* dz. cyt., s. 190, 203–209.

<sup>37</sup> *Białystok w tunie...*, dz. cyt., *XXXVII Stan aprowizacji w przededniu okupacji – XXXVIII Aproprowizacja w pierwszych miesiącach okupacji*, „Echo Białostockie” 7.09.1934, nr 249.

<sup>38</sup> Tamże, *VI Brak żywności*, „Echo Białostockie” 28.08.1934, nr 239.

<sup>39</sup> Tamże, *XXXIX Pierwsze ograniczenia-karty na chleb*, „Echo Białostockie” 7.09.1934, nr 249.

Reglamentacją objęto także ziemniaki. Przydział miesięczny wynosił 34 funty na osobę<sup>40</sup>. Jednak w trudnym okresie wojny stały się one „dobrem luksusowym”. Ich deficyt próbowano zastąpić brukwią. Władze wydały nawet zarządzenie dla kucharek, jak mają postępować ze zmarzniętą brukwią. Prócz tego nakazano dostarczanie władzom łupin z kartofli, z których zaczęto wytwarzać „fłoki” – gęsty i lepki dodatek do kaszy kartoflanej lub chleba<sup>41</sup>.

System kartkowy objął także wydawanie kasz, które w początkowym okresie wojny były względnie dobrej jakości. Później pozostała jedynie kasza perłowa, którą lekarze zabronili jeść z powodu licznych przypadków zachorowań po jej spożyciu<sup>42</sup>.

W 1916 roku ograniczenia objęły także cukier, którego przydzielano 205 gram na osobę na 10 dni. Deficyt tego produktu został zapamiętany w Białymstoku w sposób szczególny, ze względu na pojawienie się „cukierpuszek”<sup>43</sup>. Wkrótce, nawet na kartki, stał się niedostępny. Zastąpiono go sacharyną, której przydzielano 10 tabletek na tydzień. Ten nowy wśród białostoczan produkt wymagał wyjaśnień władz, co do sposobu jego wykorzystywania w kuchni<sup>44</sup>.

*Niedostępność produktów spożywczych stała się impulsem do tworzenia ich zamienników, tzw. ersatzów*<sup>45</sup>. Pojawiły się imitacje

<sup>40</sup> Tamże, *XLVII Kartoffelkarten*, „Echo Białostockie” 10.09.1934, nr 252.

<sup>41</sup> Tamże, *LII Brukiew zamiast kartofli–LV Uniwersalny pokarm*, „Echo Białostockie” 12.09.1934, nr 254.

<sup>42</sup> Tamże, *LVI Dalsze ograniczenia aprowizacyjne–LVIII Perłowa kasza czyli tzw. gwoździe*, „Echo Białostockie” 13.09.1934, nr 255.

<sup>43</sup> „Cukierpuszkami” nazywano kochanki niemieckich oficerów stacjonujących w Białymstoku. Szerzej na ten temat w podrozdziale pt. *Demoralizacja*.

<sup>44</sup> *Białystok w łunie...*, dz. cyt., *LIX Cukier na karty – LXI Ogólne „skartowanie” aprowizacji*, „Echo Białostockie” 14.09.1934, nr 255.

<sup>45</sup> „Kawę zastąpiła mieszanka zboża z dodatkiem cykorii oraz żołądziej, czy orzeszki bukowe, również z dodatkiem cykorii [...] herbatę – zioła, susz malinowy i obierki z jabłek, a także mieszanka jęczmiennie-trawiaста, tytoń – mieszanka ziół i traw, którą napełniano papierosy. [...] W miejsce dżemów i marmolad pojawiły się słoiki sztucznie barwionej żelatyny, brak mięsa rekompensowano dorszem. Wkrótce zaczęto sprzedawać beźmięsne kotlety, do końca wojny pojawiło się w handlu około 837 rodzajów beźmięsnych wędlin [...] jaja [zastąpił – przyp. A. D.] proszek na bazie mielonej kukurydzy [...] pierniki robiono z marchwi” E. Wartalska, dz. cyt., s. 185.



Karta żywnościowa na kartofle.  
Źródło: „Echo Białostockie” 10.09.1934 r.

m.in. masła, kawy, herbaty tworzone z przepalonego jęczmienia, owsa czy suszonych jabłek i gruszek<sup>46</sup>. W związku z deficytem coraz większej liczby produktów spożywczych w 1917 roku władza niemiecka wydała ogólne karty żywnościowe, na podstawie których można było dostać wszystkie produkty spożywcze<sup>47</sup>.

Systemem kartkowym nie zostało objęte mięso, jednak jego dostępność ograniczono poprzez wprowadzenie dni bezmięsnych. Można było je kupić jedynie we wtorki i piątki, w pozostałe dni tygodnia sprzedaż w sklepach, rzeźniach czy restauracjach była surowo karana<sup>48</sup>. Trudności w zaopatrzeniu dotyczyły także towarów przemysłowych<sup>49</sup>.

<sup>46</sup> *Białystok w łunie...* dz. cyt., *CXXIII Ersatz...*, „Echo Białostockie” 2.10.1934, nr 271.

<sup>47</sup> Tamże, *LIX Cukier na karty – LXI Ogólne „skartowane” aprowizacji*, „Echo Białostockie” 14.09.1934, nr 255.

<sup>48</sup> Tamże, *CXXIV Bezmięsne dni*, „Echo Białostockie” 2.10.1934, nr 271.

<sup>49</sup> E. Wartalska, dz. cyt., s.187.

Każdego dnia na ulicach miasta widoczne były skutki wprowadzenia reglamentacji żywności. Ludzie zbierali się przed piekarniami już od godziny piątej rano, tworząc długie kolejki za chlebem wydzielanym na kartki. Jednak dla niektórych przydzielone porcje okazały się zbyt małe, co doprowadzało do kradzieży<sup>50</sup>. Wygłodniali, zziębnięci ludzie po rozpoczęciu wydawania pieczywa, siłą, jak stado dzikich zwierząt, nie zwracając uwagi na kobiety i dzieci, parli do miejsca przydziału. Niektórzy byli tak głodni, że zjadali go jeszcze gorącym, od razu na miejscu<sup>51</sup>. Władze niemieckie, chcąc zaprowadzić spokój w kolejkach, postawiły na straży porządku policję. Jednak ona także, nawet przy użyciu siły, nie była w stanie opanować wygłodniałego tłumu ludzi „szturmujących” pomieszczenia przeznaczone do wydawania chleba<sup>52</sup>.

Przydzielane pieczywo było bardzo niskiej jakości. „Zdawałoby się, że chleb otrzymywany był z mieszaniny mąki, otrębów, siewki i słomy [...] znajdowano nawet w »kartkowym« chlebie – stęchłe buraki i łupiny”<sup>53</sup>. Niedobór zboża skłonił władze niemieckie do wykorzystywania kasztanów jako jednego z głównych składników przy jego produkcji. Wydano rozporządzenie zakazujące niszczenia kasztanów i obligujące do przynoszenia ich do punktu skupu, do gmachu przy ulicy B. Pierackiego w Białymstoku, lub w siedzibie monopolu spirytusowego, na rogu ulic Warszawskiej i św. Wojciecha<sup>54</sup>. Kasztany suszono i mielono na mąkę, po czym mieszano ją z właściwą mąką ze zboża i innymi składnikami<sup>55</sup>.

<sup>50</sup> *Białystok w łunie...*, dz. cyt., *XL Za chlebem...*, „Echo Białostockie” 8.09.1934, nr 250.

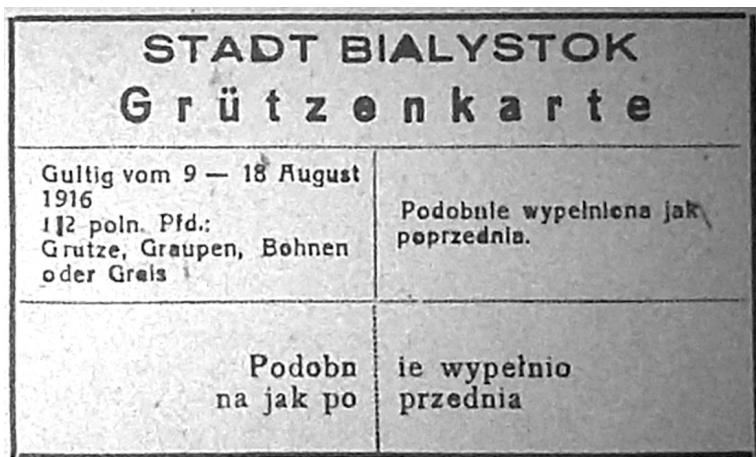
<sup>51</sup> Tamże, *XLI Bakchanalje...*, „Echo Białostockie” 8.09.1934, nr 250.

<sup>52</sup> Tamże, *XLII Chleb pod eskortą kolb karabinowych*, „Echo Białostockie” 8.09.1934, nr 250.

<sup>53</sup> Tamże, *XLIII Okupancki chleb*, „Echo Białostockie” 9.09.1934, nr 251.

<sup>54</sup> *Historia Białegostoku...*, dz. cyt., s. 324–325.

<sup>55</sup> *Białystok w łunie...*, dz. cyt., *XLV Chleb z kasztanów*, „Echo Białostockie” 9.09.1934, nr 251.



Kartka żywnościowa na kaszę.  
Źródło: „Echo Białostockie” 13.09.1934 r.

Choć chleb był złej jakości, ludność wyczekiwała go w wielogodzinnych kolejkach przed piekarniami. Jednak nie wszystkich było stać na jego zakup. Wielu, umierając z głodu, mogło o nim jedynie marzyć. Bieda i brak żywności zwiększały liczbę przestępstw, w tym kradzieży<sup>56</sup>.

Zła sytuacja aprowizacyjna ludności cywilnej spowodowała wędrówki, głównie kobiet, do mniejszych miast. Najbardziej popularne były wyprawy do pobliskiego Suraza, gdzie cena za towary spożywcze była dużo niższa niż w Białymstoku. „Drogi okoliczne wypełnione były maszerującymi z workami na plecach kobietami i dziećmi, które z powodu pracy mężczyzn, musiały zajmować się stroną aprowizacyjną domów”<sup>57</sup>. Wyprawy za chlebem do okolicznych miejscowości wzmogły się po wprowadzeniu zakazu do-

<sup>56</sup> Tamże, *XLVI Ci, którzy nawet kart chlebowych nie mieli...*, „Echo Białostockie” 9.09.1934, nr 251.

<sup>57</sup> Tamże, *VI Brak żywności*, „Echo Białostockie” 28.08.1934, nr 239.



wozu żywności do Białegostoku. Trudność uzyskania pożywienia w mieście zwiększyło rekwirowanie go u okolicznych chłopów i wywożenie w głąb Niemiec. Za złamanie zakazu groził areszt lub grzywna. Jednak praktyka szmuglowania żywności nie zmniejszała swych rozmiarów. Białostoczanie, wśród których największą grupę stanowiły kobiety, wyruszali nocami przebrani za żebraków do okolicznych wsi, by tam za sowitą opłatą uzyskać produkty spożywcze<sup>58</sup>. Kobiety, pozbawione mężów i ojców, musiały zapewnić byt swojej rodzinie nie tylko pod względemżywieniomym, ale także mieszkaniowym, poprzez zdobycie opału.

Rozmiar trudności aprowizacyjnych zależał od majątności. Pozycja społeczna Laury de Turczynowicz, żony profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, zmniejszała wojenne niedogodności. Pełniąc służbę w Czerwonym Krzyżu zawierała nowe znajomości, które ułatwiały codzienną egzystencję. Choć nieprzyjemności nie ominęły jej rodziny, miała większe możliwości zdobycia artykułów codziennego użytku. W czerwcu 1915 roku, po zapoznaniu sanitariusza Niemieckiego Czerwonego Krzyża, zyskała możliwość zakupu niedostępnej na rynku żywności, którą dzieliła się z innymi, w tym jeńcami armii rosyjskiej<sup>59</sup>.

### Rozdział 4.3. Szpiegostwo

Szpiegostwo potępiały zarówno władze rosyjskie i niemieckie, jak również społeczeństwo, obawiające się fałszywych donosów. Szpiedzy nie cieszyli się szacunkiem wśród lokalnej społeczności. „Władza [niemiecka] uważała takich »doradców« za piesków, których można słuchać [...], ale liczyć się z nimi

<sup>58</sup> Tamże, *CXIV Zakaz dowozu żywności–CXVII Bunt i muzyka*, „Echo Białostockie” 29.09.1934, nr 269.

<sup>59</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XXVII-XXVIII.



nie trzeba”<sup>60</sup>. Spotkania grup ludzi w miejscach publicznych, podczas których wypowiedziano się niepocholebnie o caracie, groziły aresztowaniami i postawieniem zarzutów szpiegostwa. Zatrzymanych przesłuchiowano i torturowano, tylko nielicznym udało się uciec z życiem. Według wspomnień białostoczan, nawet około 90% podejrzanych o szpiegowanie armii carskiej zmarło w trakcie śledztwa<sup>61</sup>. Władze carskie, według *Zasad rejestracji osób przez wydziały kontrwywiadowcze* z 1911 roku, tworzyły specjalne karty ewidencyjne szpiegów oraz osób podejrzanych o szpiegostwo. Sporządzone w ten sposób „spisy alfabetyczne” agentów przechowywano pięćdziesiąt lat od daty ich wytworzenia<sup>62</sup>.

Szpiegostwo budziło obawy u okupantów. W celu utrudnienia nieprzyjacielowi prowadzenia działalności wywiadowczej wprowadzono ograniczenia dotyczące opuszczania miasta. Każdy obywatel, chcąc wyjechać, musiał uzyskać specjalne pozwolenie władz niemieckich w Kownie. Na przepustkę umożliwiającą podróż do Warszawy trzeba było wówczas oczekiwać minimum pół roku od złożenia wniosku<sup>63</sup>. Po rozpoczęciu działań wojennych, Imperium Rosyjskie, w przeciwieństwie do państw centralnych, inicjowało rozwój „epidemii żywiołowej szpiegomanii”. Widziano w tym środek zapewnienia porządku i kontroli ludności cywilnej. Plakaty rozwieszane w restauracjach czy na dworcach kolejowych nawoływały do informowania władz o podejrzanych osobach<sup>64</sup>.

<sup>60</sup> *Białystok w łunie...*, dz. cyt., *IX Doradcy*, „Echo Białostockie” 29.08.1934, nr 240.

<sup>61</sup> Tamże, *XII Szpiclokracja i expressjustycja*, „Echo Białostockie” 20.08.1934, nr 231.

<sup>62</sup> S. Piwowarczyk, *Walka władz rosyjskich ze szpiegostwem na terytorium zachodnich guberni w przededniu i w czasie I wojny światowej*, [w:] *Wojna i ludzie...*, dz. cyt., s. 67.

<sup>63</sup> *Białystok w łunie...*, dz. cyt., *CLXLVI Bez swobody ruchu*, „Echo Białostockie” 12.11.1934, nr 314.

<sup>64</sup> S. Piwowarczyk, dz. cyt., s. 74.

Donosicielstwo było wszechobecne. Ludność cywilna, chcąc zapewnić sobie lepsze warunki bytowe podczas okupacji, wielokrotnie godziła się na współpracę. Budziło to pogardę wśród reszty społeczności. Przykładem opisywanego zjawiska była pewna Żydówka z Suwałk. Kobieta doniosła Niemcom, że Laura de Turczynowicz posiada 2 butelki wina, przeznaczone dla chorych dzieci. Jednak niedoświadczony lekarz niemiecki nie potwierdził ich choroby, co poskutkowało utratą trunku<sup>65</sup>. Oczywiście nie wszyscy starozakonni kolaborowali z okupantem. Według relacji pamiętnikarki inna kobieta wyznania mojżeszowego, której syn służył w armii carskiej, choć biedna, pomagała wszystkim jak mogła. Przynosiła wiaderko zupy i karmiła żołnierzy<sup>66</sup>. Społeczność żydowska, ze względu na znajomość języka niemieckiego, kontakty handlowe z Rzeszą, posiadanie w niej rodzin oraz przychylność armii państw centralnych, była podejrzewana o donosicielstwo<sup>67</sup>. Niemniejsze obawy władz carskich budziła ludność niemiecka. Chcąc zapobiec przekazywaniu informacji wrogiemu wojsku, podejrzanych o szpiegostwo wysiedlano w głąb Imperium Rosyjskiego<sup>68</sup>. Według „Gazety Białostockiej”, z Białegostoku do guberni irkuckiej wywieziono z tego powodu 97 rodzin (300 osób)<sup>69</sup>.

Szpiegostwo budziło strach wśród ludności cywilnej. Każdy bowiem, w razie popełnionych wykroczeń, mógł zostać wydany władzom okupacyjnym i ponieść z tego tytułu konsekwencje.

<sup>65</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XV.

<sup>66</sup> Tamże, rozdział XXIII.

<sup>67</sup> S. Piwowarczyk, dz. cyt., s. 75–80.

<sup>68</sup> Tamże, s. 76–78; E. Kotkowicz, Z. Radziszewski, *Między Łomżą a Grodnem. Wielka Wojna w świetle wspomnień i pamiętników*, [w:] *Wojna i ludzie...*, dz. cyt., s. 85–86.

<sup>69</sup> *Kronika miejscowa*, „Gazeta Białostocka” 1915.08.02, R. 4, nr 16 (91), s. 127, dostęp online: <https://bit.ly/2B7m5Z8> [dostęp: 14.08.2018].

#### Rozdział 4.4. Demoralizacja

Podczas wielkiej pożogi nie wszystkie kobiety pozostawały szlachetne i pełne miłosierdzia. Należy pamiętać, że chociaż działalność w organizacjach pomocowych była bardzo popularna, to jednak nie wszystkie do nich należały. W czasie wojny nastąpiło rozluźnienie norm społecznych i obyczajowych. Potwierdzeniem tego są dane statystyczne informujące o wzroście narodzin dzieci nieślubnych<sup>70</sup>. Żołnierze przebywający w ciągłym strachu i niepewności popadali w alkoholizm, który pomagał im zapomnieć o niebezpieczeństwie walki na froncie<sup>71</sup>. „Żołnierz liczbą swą i siłą był panem wsi, i korzystał z tego tem łatwiej, że wszyscy niemal młodzi mężczyźni byli wzięci do szeregów”<sup>72</sup>.

Częste były gwałty oraz grabieże, których dokonywali zarówno wojskowi, jak też cywile. Po ucieczce ziemian do Rosji chłopci z Królestwa Polskiego rozkradali pozostawiony dobytek<sup>73</sup>. Przykłady zachowania żołnierzy wobec ludności cywilnej najczęściej pojawiają się w pamiętniku Laury de Turczynowicz. Opisano w nim sytuację, kiedy przyszedł do niej mężczyzna, który prosił o wstawiennictwo za nim i jego rodziną, gdyż Niemcy spłądowali mu dom, a także zabrali dwie nastoletnie córki. Jednak ani autorka relacji, ani niemiecki kapitan, który mieszkał w jej domu, nie mogli nic zrobić<sup>74</sup>. Inną ofiarą była Mania, siedemnastoletnia córka Jakuba, służącego pamiętnikarki. Młoda, atrakcyjna, piśmienna dziewczyna, została uprowadzona przez niemieckiego lekarza, a ojciec, który stanął w jej obronie,

<sup>70</sup> T. Boruta, *Wpływ duchowieństwa...*, dz. cyt., s. 237 oraz M. Przeniosło, *Chłopi i ziemianie Królestwa Polskiego w latach I wojny światowej — stosunki wzajemne*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 33/4, s. 3–21; dostęp online: <https://bit.ly/2OP2ccc> [dostęp: 7.08.2018].

<sup>71</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XXI.

<sup>72</sup> W. Glinka, dz. cyt., s. 38.

<sup>73</sup> M. Przeniosło, *Chłopi i ziemianie...*, dz. cyt., s. 4–5.

<sup>74</sup> L. Turczynowicz, dz. cyt., rozdział XV.

został brutalnie pobity<sup>75</sup>. Laura de Turczynowicz również obawiała się gwałtu dokonanego przez żołnierzy Rzeszy. Świadczy o tym fakt, że bała się zakładać piżamę i spała w ubraniu, w którym chodziła w ciągu dnia<sup>76</sup>. Według jej relacji, największe niebezpieczeństwo pojawiało się po zwycięskich walkach na froncie. Wówczas żołnierze dostawali odgórne pozwolenie picia alkoholu. Wtenczas kobiety zamykały się w domach i nie podchodziły nawet do okien, by nie zostać zauważone<sup>77</sup>. Świątowanie zwycięstwa przez Niemców nad armią rosyjską przyniosło dramatyczne skutki dla ludności cywilnej. W Suwałkach powieszono całą rodzinę wraz z noworodkiem. Zdarzenie to zgłosił przełożonym lekarz Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, który sprawował opiekę medyczną nad matką i noworodkiem. Władze niemieckie ukarały go „czarnym aresztem”. Za krytykę niemieckich żołnierzy został skazany na dwa lata ciężkich robót w więzieniu<sup>78</sup>. Nie pozwalano bowiem na nieprzychylnie komentarze pod adresem wojskowych. Oczekiwano pochwał w każdej sytuacji, nawet wówczas, gdy rozkradali lub niszczyli dobytek<sup>79</sup>.

Wojna wpłynęła na rozluźnienie obyczajów wśród ludności cywilnej i rozwój chorób wenerycznych. W Białymstoku władze niemieckie wydały polecenie, by mężczyźni, pierwszego dnia każdego miesiąca, stawiali się na badania lekarskie. Celem było wykrycie chorób przenoszonych drogą płciową. Zebranie na placu, rozebranie do naga oraz brutalne traktowanie stanowiło dla nich traumatyczne przeżycie<sup>80</sup>. Kontrole dotyczyły także kobiet,

<sup>75</sup> Tamże, rozdział XVI.

<sup>76</sup> Tamże, rozdział XV.

<sup>77</sup> Tamże, rozdział XXV.

<sup>78</sup> Tamże, rozdział XXVIII.

<sup>79</sup> Tamże, rozdział XXXI.

<sup>80</sup> *Białystok w lunie...*, dz. cyt., *XIV Schwanzenparade*, „Echo Białostockie” 31.08.1934, nr 242.

jednak najczęściej przeprowadzano je nocami, dopiero po otrzymaniu donosu o nierządności. „Powyciągano z łóżek czcigodne matrony i ich córeczki i odstawiano je do policji obyczajowej. Tam poddawano je bardzo upokarzającemu badaniu”<sup>81</sup>. Najczęściej podejrzania były bezpodstawne, stanowiły jedynie akt zemsty sąsiadów. Jednak strach i wstyd, których wówczas doznały na zawsze pozostawił w pamięci okropne wspomnienia. Masowe kąpiele ludności cywilnej były częstsze, gdy w mieście żniwo zbierał tyfus. „Do łaźni przy ulicy Pocztowej (Jurowiecka) spędzano dzieci i dorosłych, i wszystkich wspólnie dezynfekowano”<sup>82</sup>.

Mobilizacja do armii carskiej spowodowała wzrost liczby samotnych kobiet. Zupełnie nowa sytuacja, w jakiej się znalazły, stała się impulsem do aktywnego korzystania z uroków życia. Nie można wykluczyć hipotezy, że część młodych kobiet w przeświadczeniu rychłego końca wojny albo braku perspektyw lepszego życia, przekraczało normy moralne powszechnie uznawane za właściwe. Tuż po ogłoszeniu mobilizacji, Białystok, jako miasto „frontowe”, stał się skupiskiem dużej liczby prostytutek i szpiegów przybywających z całego kraju. „Mocną konkurencją lokalnym i przybyłym do Białegostoku na »gastrole« córom Koryntu robiły niektóre, »dobrze urodzone« pannie i panny tutejsze”<sup>83</sup>.

Obecność licznych kobiet lekkich obyczajów zaowocowała częstymi przypadkami chorób wenerycznych, którym starano się zapobiegać. Podczas niemieckiej okupacji władze, chcąc zapobiec ich występowaniu wśród żołnierzy, rozpoczęły walkę z prostytutką. „[...] Na zapleczu frontu, w trosce o morale wal-

<sup>81</sup> Tamże, *XV Nocne kontrole*, „Echo Białostockie” 31.08.1934, nr 242.

<sup>82</sup> *Historia Białegostoku...*, dz. cyt., s. 325.

<sup>83</sup> *Białystok w lunie...*, dz. cyt., *IV Panika*, „Echo Białostockie” 16.08.1934, nr 227.

czących żołnierzy, państwo dbało o moralność pozostawionych przez nich w domach żon. Wizja osamotnionych kobiet, wkraczających na złą drogę, nie dbających o dzieci, oddających się rozpuście, wchodzących w konflikt z prawem czy popadających w alkoholizm powodowała podejmowanie ze strony państwa odpowiednich kroków w celu zapobieżenia takim sytuacjom<sup>84</sup>. Działania podejmowane w tym zakresie polegały na urządzeniu obław na ulicach miasta oraz przeszukiwaniu mieszkań. Kobiety podejrzane o prostytucję gromadzono w jednym miejscu, a następnie przewożono je do publicznej łaźni. Tam pracownicy, głównie mężczyźni, rozbierali je do naga i urządzali im wspólny prysznic. Czasem używano wobec nich siły i bito. Następnie prowadzono do lekarzy na oględziny. Kobiety zarażone chorobą wysyłano do szpitala, gdzie obcinano im włosy by zapobiec wszawicy. Zdrowe odsyłało do domów. Zakładano im jednak książeczki i nakazywano stawianie się na kontrole dwa razy w tygodniu<sup>85</sup>. Prostytutki przewożono do szpitala w białostockim zwierzyńcu, gdzie leżeli chorzy żołnierze. „Córy Koryntu”, oddzielone drutem kolczastym od społeczeństwa, zachowywały się w sposób bardzo wulgarny zarówno wobec przechodniów, jak i rannych żołnierzy<sup>86</sup>.

Obławy na prostytutki wzbudzały ogromne zainteresowanie i odrazę do złapanych kobiet. Doświadczały one wstydu na oczach gapiów. Niekiedy wśród złapanych były osoby, które dotychczasowym postępowaniem nie wzbudzały podejrzeń sąsiadów. Przedstawicielki społecznych elit także wzywano na tego typu kontrole. Jednak nie zawsze podejrzewania o nierządność okazywały się słuszne. Niekiedy kobiety, wierne swym mężom,

<sup>84</sup> E. Wartalska, dz. cyt., s. 191.

<sup>85</sup> *Białystok w łunie...*, dz. cyt., *XXI Walka z prostytutką*, „Echo Białostockie” 2.09.1934, nr 244.

<sup>86</sup> Tamże, *LXVIII Obok szpitala*, „Echo Białostockie” 16.09.1934, nr 257.

a mające wrogów, musiały zgłaszać się na kontrole same, by uniknąć wyprowadzenia z mieszkania przez policję obyczajową. U niesłusznie podejrzewanych o prostytutkę, albo w przypadku których zdrada małżeńska była pojedynczym incydentem, pozostawiło to traumę do końca życia<sup>87</sup>.

Według wspomnień białostoczan, dość pospolitym zjawiskiem było zawieranie bardzo bliskich znajomości z wysokimi rangą żołnierzami armii niemieckiej. Koncentrowały się one głównie na zbliżeniach intymnych, które gwarantowały duże korzyści. Urodziwe, samotne kobiety, niepotrafiące znieść trudnych warunków codziennej egzystencji, skłonne były podjąć wszelkie starania, by zmienić swoją sytuację materialną. Pokazywały się one w towarzystwie oficerów niemieckich i wykorzystywały swoją pozycję do załatwiania interesów społecznych. Kochanki Niemców nazywano w Białymstoku „cukierpuszkami”. Dzięki rozkoчанию ich w sobie były w stanie uzyskać wszelkie potrzebne pozwolenia i załatwić wszystkie sprawy. Kobiety pracujące w „interesie cukrzany” pośredniczyły za dużą opłatą między ludnością cywilną a żołnierzami i poprzez swoją „ofiarność” uzyskiwały pozwolenie na posiadanie zabronionych produktów spożywczych lub uzyskiwały te trudno dostępne, takie jak cukier. Dlatego społeczeństwo białostockie nazywało je złośliwie „puszkami do cukru”<sup>88</sup>.

Kochanki niemieckich oficerów zapewniały przyzwoite życie podczas wojny nie tylko sobie, ale także rodzinie i najbliższym znajomym. Nie były one przez nich odpychane ze względu na deprawację, wręcz przeciwnie. Podczas wojny „cukierpuszki” zapewniały zabezpieczenie pod każdym względem, a dzięki handlowi z miejscową ludnością niedostępnymi dla innych pro-

<sup>87</sup> Tamże, *XXI Cicha kontrola*, „Echo Białostockie” 2.09.1934, nr 244.

<sup>88</sup> Tamże, *CXXXIX Gdzie diabeł nie może...-CXXXX „Cukierpuszkies”*, „Echo Białostockie” 16.10.1934, nr 287.

duktami dorobiły się wielkich majątków. Posiadanie w rodzinie kochanki oficera niemieckiego podczas Wielkiej Wojny gwarantowało dostatnie życie także po jej zakończeniu<sup>89</sup>.

Z cyklu reportaży wynika, że większość „cukierpuszek” zajmowało się nierządem tylko dla własnych korzyści. Liczyć się miało wyłącznie stanowisko kochanka i zysk, który mogły osiągnąć<sup>90</sup>. Jednak zdarzały się takie, które „poświęcały się” dla dobra ogółu. Jedną z białostockich arystokratek poprzez swoje intymne relacje miała uzyskać pomoc dla organizacji humanitarnych. Kobieta ta piastowała stanowisko prezesa prawie wszystkich białostockich towarzystw dobroczynności, które kierowane były bardzo sprawnie<sup>91</sup>.

Decyzja o staniu się kochanką niemieckiego oficera wynikała najczęściej ze złej sytuacji materialnej<sup>92</sup>. Według „Echa Białostockiego” z dnia 24 października 1934 roku, „cukierpuszki” rekrutowały się głównie z ludności żydowskiej, która stanowiła wówczas aż 80% społeczności miasta<sup>93</sup>. Dane szacunkowe wymagają jednak weryfikacji. W reportażu nie podano źródła, na podstawie którego wskazano szacunek procentowy społeczności żydowskiej. Wspomnienia spisane w 1934 roku mogły odzwierciedlać ówczesne nastroje wobec Żydów oraz antysemityzm okresu Wielkiej Wojny rozbudzany przez władze carskie<sup>94</sup>.

<sup>89</sup> Tamże, *CXXXIV O niektórych bogaczach białostockich–CXXXV Jak oficerskie kochanki wspierały... przemysł białostocki*, „Echo Białostockie” 17.10.1934, nr 288.

<sup>90</sup> Tamże, *Harem leutnanta Szulza – Złote interesy leutnanta Schmidta*, „Echo Białostockie” 18.10.1934, nr 289.

<sup>91</sup> Tamże, *CIII Amory i... filantropia*, „Echo Białostockie” 20.10.1934, nr 291.

<sup>92</sup> Tamże, *CLVI Za chleb...*, „Echo Białostockie” 24.10.1934, nr 295.

<sup>93</sup> Tamże, *CLVII Dlaczego przeważnie Żydówki...*, „Echo Białostockie” 24.10.1934, nr 295.

<sup>94</sup> K. Zieliński, *O stosunkach polsko-żydowskich w latach Wielkiej Wojny*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny...*, dz. cyt., s. 136–147; tenże, *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2005; P. Wróbel, *Przed odzyskaniem niepodległości*, [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w*



Kochankami oficerów zostawały najczęściej młode panny, choć wśród nich często zdarzały się mężatki. Jeden z Niemców, Burgermeister, gustował jedynie w zamężnych kobietach z białostockiej elity. Jego główną kochanką została pani G., która pokazywała się z nim publicznie. Próba zakończenia romansu, podjęta przez męża kobiety, zakończyła się rozwodem. Oficjalnie została ona „wolną” kochanką Burgermeistera<sup>95</sup>.

Powszechne oburzenie i pogardę społeczeństwa białostockiego wzmagał lokal urządzony w prywatnym mieszkaniu, gdzie wysoki urzędnik niemiecki urządził scenę z kurtyną, na której występowały nagie kobiety. Potęgował je fakt znajdowania się wśród nich nieletnich dziewcząt, najczęściej pochodzących z biednych rodzin<sup>96</sup>.

Dla szeregowych żołnierzy tworzone w mieście specjalne restauracje i „hale herbaciane”, gdzie prócz otrzymania herbaty żołnierze mogli zaspokoić inne swoje potrzeby. „Zwykle hale herbaciane miały ustronne gabinetki, gdzie »nimfy« białostockie oferowały swe usługi...”<sup>97</sup>. Kobiety, chcąc zarobić na utrzymanie, najmowały się w restauracjach jako „wabiki” żołnierzy. W wyzywającym stroju stały przed lokalem i zapraszały do konsumpcji. Jednak wojskowi nie dostawali w takiej restauracji nic poza jedzeniem. Była to niebezpieczna praca. Żołnierze czuli się oszukani i po wyjściu często się awanturowali, szarpali swoją „wabicielkę”<sup>98</sup>.

*Polsce*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 114 oraz A. Markowski, *Rosyjski wizerunek konfliktu społecznego. Żydzi na pograniczu Królestwa Polskiego i Rosji w początkach Wielkiej Wojny*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny...*, dz. cyt., s. 148–163.

<sup>95</sup> *Białostok w łunie...*, dz. cyt., *CIVL Kochliwy Burgermeister...*, „Echo Białostockie” 20.10.1934, nr 291.

<sup>96</sup> Tamże, *CXXXIX Orgie pod płaszczykiem sztuki – CXXXXXI „Zespół artystyczny”*, „Echo Białostockie” 22.10.1934, nr 293.

<sup>97</sup> Tamże, *CLIX „Hale herbaciane”*, „Echo Białostockie” 26.10.1934, nr 297.

<sup>98</sup> Tamże, *CLXII Nowe pomysły – CLXII Kobiety „łapaczki”*, „Echo Białostockie” 27-28.10.1934, nr 298-299.

Władze niemieckie, w celu ograniczenia rozmiarów opisanego zjawiska, wydały zarządzenie, w którym przewidywano surowe kary za utrzymywanie dwuznacznych znajomości z żołnierzami. Od tego czasu schadzki trzymano w większej tajemnicy<sup>99</sup>.

<sup>99</sup> Tamże, *CLXXXIII Okupanci walczą z kobietami białostockimi – CLXXXV Do Zwierzyńca...*, „Echo Białostockie” 7.11.1934, nr 309.

## Zakończenie

Wielka Wojna, w której wzięły udział prawie wszystkie narody europejskie oraz USA, przyniosła ogromne zmiany geopolityczne i demograficzne. Doświadczenia z lat 1914–1918 prze-rwały czas idealizowanej harmonii i spokoju, zw. *la belle époque*. Konflikt wywarł wielki wpływ na psychikę ludności cywilnej, w tym kobiet i dzieci. Zbrodnie dokonane na ludności cywilnej, ciężkie warunki podróży oraz trudności aprowizacyjne, komunikacyjne i lęk o najbliższych na zawsze pozostały w pamięci wielu ludzi.

Podczas wojny walczone o wolność Ojczyzny, ale także o byt najbliższych. Wartości, którym hołdowano dotychczas, odeszły w zapomnienie. W walce o przetrwanie szlachetne postawy stały się wyjątkiem, a nie regułą. Doskonale widać to we wspomnieniach Laury de Turczynowicz, która wielokrotnie relacjonowała amoralne zachowania osób dotychczas poważanych i cenionych.

Kobiety z północno-wschodnich ziem Królestwa Polskiego i terytorium dawnego Obwodu Białostockiego podczas pierwszej wojny światowej doświadczyły przemocy fizycznej i trudności takich, jak głód, strach, bieżęństwo. Najtrudniejszy okres rozpoczął się dla nich w 1915 roku po ogłoszeniu przez cara ewakuacji Królestwa Polskiego w następstwie przegranej bitwy pod Gorlicami. W pracy przedstawiono nie tylko sytuację bieżęńców, którzy w większości przypadków zostali siłą zmuszeni do opuszczenia gospodarstw, ale także ludności pozostającej na okupowanym przez Niemcy terenie. Żadna ze stron nie miała łatwo, każda z nich walczyła o przetrwanie wszelkimi dostępnymi metodami.

Powyższe rozdziały prezentują jedynie część doświadczeń, których zaznały kobiety podczas Wielkiej Wojny. Warunki bytu ludności cywilnej były wtedy zależne od wielu czynników. Przede wszystkim decydowała pozycja społeczna i majątkowa oraz umiejętność przystosowywania się do zmiennych warunków. W pracy zaprezentowano pobudki, które kierowały kobietami włączającymi się w działalność organizacji humanitarnych oraz zadania, jakie im w nich przydzielano.

Powszechnym zjawiskiem, szczególnie podczas pierwszego etapu wojny, było aktywne uczestniczenie we wspomnianych stowarzyszeniach. Najaktywniejszy był Czerwony Krzyż, który zapewniał członkiniom poczucie bezpieczeństwa. Noszenie munduru pielęgniarki tej organizacji wielokrotnie uratowało Laurę de Turczynowicz przed głodem oraz pozwalało jej na swobodniejsze i częstsze podróże pociągiem, m.in. do Warszawy, Witebska, Wilna czy Suwałk. Uprzywilejowaną pozycję społeczną podczas wojny gwarantowało jej amerykańskie pochodzenie, wielokrotnie uchroniło przed konsekwencjami niepodporządkowania się okupantom.

Dzięki pracy w organizacjach humanitarnych kobiety nabyły nowe umiejętności w dziedzinie opieki medycznej oraz zyskały możliwość awansu społecznego. Przestały być jedynie gospodyniami domowymi. Konieczność zastąpienia mężczyzn nie tylko w gospodarstwie rolnym, ale także w przemyśle, stała się przyczyną emancypacji zawodowej. Możliwość włączenia w akcje humanitarne pozwoliła zapomnieć o własnych problemach. Praca w Czerwonym Krzyżu była tak wyczerpująca, że nie miały czasu na rozmyślanie o zmarłych. Podczas wykonywania obowiązków zawsze jednak pamiętały o najbliższych. Lęk o rodzinę często motywował je do wstępowań w szeregi organizacji, które ułatwiały przetrwanie trudnego okresu wojny.

Kobiety w Czerwonym Krzyżu narażały życie dla ratowania innych. Takie sytuacje najczęściej zdarzały się w lot-

nych oddziałach, o których pisał doktor Stefan Bogusławski. Niebezpieczeństwa niesionego przez działania militarne doświadczyła także Laura de Turczynowicz, podróżująca wraz z rannymi żołnierzami do Wilna pociągiem trafionym przez niemiecki pocisk.

Praca w Czerwonym Krzyżu była bardzo ciężka. Warunki, w jakich sprawowano opiekę medyczną nad rannymi żołnierzami, pozostawały niezwykle trudne. Przeprowadzone badania pozwoliły wykazać mankamenty działalności rosyjskiego oddziału tej organizacji. Absurdalne i mocno krytykowane przez ówczesne społeczeństwo były postanowienia władz rosyjskich dotyczące sprowadzania lekarzy z zagranicy. Oferowano im wynagrodzenie trzykrotnie większe niż miejscowym. Personel, który pełnił służbę przy chorych i rannych, był przemęczony w wyniku nadmiaru pacjentów oraz niedoboru kadry. Dysharmonię w działalność ratowniczą medyków wprowadzały także zarządzenia władz wojskowych nakazujące monitorować szerzenie się niemieckiej propagandy wśród żołnierzy armii carskiej. Lekarze nie nadążali z leczeniem pacjentów, nie tylko z racji ich liczby przypadającej na każdego z nich, ale także z powodu nadmiernej biurokracji. Dużej części chorych oraz rannych udzielały pierwszej pomocy siostry miłosierdzia, a także sanitariusze.

Kobiety, wrażliwe na potrzeby innych, w całości poświęcały się pracy w organizacjach humanitarnych i ratunkowych. Doświadczenia pozostawiły w ich pamięci wiele przykrych wspomnień. Okropny widok rannych żołnierzy, porzyrywanych ciał, wypadających wnętrzności, wzbudzał odrazę. Zwęglone ciała, z których unosił się fetor spalenizny lub gangreny, wywoływały reakcje wymiotne. Jednak dla personelu medycznego była to codzienność. Choć wciąż czuli współczucie wobec potrzebujących, to jednak doświadczenia w pewnym stopniu uodporniły ich na panikę, stłumiły odrazę i wstręt, jakie pojawiały się na początku pracy w szpitalach. Litość, zwłaszcza dla osieroconych, głod-

nych i chorych dzieci oraz rannych żołnierzy, jest odczuwalna we wspomnieniach Laury de Turczynowicz.

Powyższa praca nakreśliła sytuację kobiet, które musiały udać się w głąb Rosji. Propaganda carska skłoniła wiele rodzin wschodnich ziem Królestwa Polskiego i Obwodu Białostockiego do opuszczenia swoich gospodarstw. Bieżeństwo, jak wykazano, dotknęło w przeważającej części przede wszystkim kobiety z dziećmi. Wynikało to z powołania mężczyzn do służby wojskowej. Pozostawione na straży dobytku, ulegały agitacji i decydowały się pozostawić wszystko, by ratować życie.

Bieżeństwo 1915 roku pozostawiło całe mnóstwo traumatycznych wspomnień. Tułaczka była bardzo trudnym doświadczeniem. Na szczęście uciekinierzy mogli liczyć na wsparcie organizacji humanitarnych i ludzi dobrej woli, dzięki którym udało się zmniejszyć dramatyczne skutki głodu oraz chorób. Braki żywności były wówczas ogromne. Po zjedzeniu zapasów zabranych w drogę stawali się całkowicie zależni od ludzi dobrej woli.

Analiza źródłowa pozwoliła wykazać różnice w bieżeństwie bogatych i biednych mieszkańców Królestwa Polskiego. Władysław Glinka, znając wpływowych ludzi, mógł liczyć na wsparcie w wielu miejscowościach. Jednak chłopci zazwyczaj zdani byli tylko na siebie, swoją rodzinę oraz pomoc organizacji humanitarnych. Wsparcie bliskich pomagało przezwyciężać trudności dnia codziennego. Przykładem tego była Laura de Turczynowicz, która po spotkaniu z mężem odzyskała chęć do życia i działania na rzecz innych.

Ponadto w pracy omówiono skład narodowościowy i wiekowy bieżeńców, a także drogi, jakimi kierowano się w głąb Imperium Rosyjskiego. Wszyscy bieżeńcy, bez względu na pochodzenie społeczne, poznali czym jest głód. Żywiono się wówczas produktami złej jakości, takimi jak m.in. chleb wytwarzany z domieszką trocin, żołądź czy kory. W pracy wykazano przykładowe produkty spożywcze, jakie otrzymywali bieżeńcy w punktach żywności-

wych organizacji humanitarnych oraz wielkość racji żywniowych przysługujących ludności pozostającej na terenie okupowanym.

Bieżeństwo ukazało siłę psychiczną kobiet w sytuacjach kryzysowych. Dzięki temu skuteczniej dbały o byt swoich dzieci. Jak dowiedziono, mężczyźni częściej byli skłonni oddać swoje dzieci pod opiekę innych, a nawet pozbawić życia, by uchronić je przed śmiercią głodową. Sytuacje, które w warunkach pokojowych wzbudziłyby ogromne wzburzenie i krytykę, podczas wojny stały się codziennością. Tułaczka była okresem podejmowania trudnych decyzji, którym nikt się nie sprzeciwiał. Ludzie, żyjąc w strachu, zatarali wartości moralne.

Wędrówka w głąb Imperium Rosyjskiego była utratą nie tylko własnych gospodarstw, rodzin i bliskich, ale także młodości, dzieciństwa. Dzieci w tak trudnych czasach musiały wydorosnąć z „dnia na dzień”, walczyć o przetrwanie, zarówno podczas ucieczki, jak też po powrocie do ojczyzny.

Wielu kobietom wojna odebrała poczucie własnej godności. Na porządku dziennym były gwałty, które nasilały się zwłaszcza po otrzymaniu przez żołnierzy pozwolenia na spożywanie alkoholu i zabawy do rana. Kobiety bały się wówczas wychodzić z domów. Zjawisko to obecne było także wśród bieżenek z Królestwa Polskiego i Obwodu Białostockiego.

Chcąc zapewnić przetrwanie bliskim, decydowano się na podejmowanie niemoralnych zajęć. Pospolita stała się prostytutką. Kobiety, które dobrowolnie zostawały kochankami żołnierzy wyższej rangi, budziły pogardę lokalnego społeczeństwa. Potrafiły one jednak załatwić każdą sprawę i uzyskać pozwolenia na wszystko, czego potrzebowały. Choć, według wspomnień białostoczan, nie cieszyły się szacunkiem, to jednak przynosiły ratunek dla rodziny oraz znajomych. Mimo, że oficjalnie gardzono oficerskimi kochankami, przezywano je „cukierpuszkami”, to jednak w razie kłopotów zwracano się do nich o pomoc. Relacje mieszkańców

miasta w negatywnym świetle przedstawiają także żołnierzy armii zaborczych oraz białostockich Żydów. Według wykorzystanego tu cyklu reportaży, Żydówki miały stanowić największą liczbę wśród kochanek oficerów niemieckich. Jak zaznaczono w pracy, informacje te nie są poparte żadnymi badaniami i mogą odzwierciedlać nastroje antysemityczne z 1934 roku.

Sytuacja kobiet podczas pierwszej wojny światowej zależna była od ich pozycji przed rozpoczęciem działań militarnych. Trudności aprowizacyjne, już na początku konfliktu, najbardziej odczuła ludność uboga. Elita społeczna wówczas jeszcze mogła pozwolić sobie na chodzenie do teatrów, kin, na koncerty. Dużą rolę w przetrwaniu gehenny wojennej odegrały organizacje humanitarne i działania władz rosyjskich, które udzielały zapomóg dla rodzin zmobilizowanych.

Przeprowadzona analiza materiałów wytworzonych przez Urząd Miejski Białostocki ds. Opieki Nad Rodzinami Żołnierzy Niższej Rangi pozwoliła ustalić wysokość przyznawanych świadczeń oraz zasady ich przydzielania. Zachowane materiały świadczą o tym, że władze carskie od początku wojny starały się zapewnić pomoc ludności cywilnej. W dalszych badaniach nad tym zespołem akt należałoby zwrócić uwagę na podział wspomnianych członków rodzin pod względem wieku i płci. Pozwoliłoby to wykazać, jaką część z nich stanowiły kobiety z dziećmi oraz to, jak liczba ta zmieniała się po rozpoczęciu masowej ucieczki w głąb Rosji w 1915 roku.



## Bibliografia

### Źródła:

- Armia rosyjska i naród polski*, „Gazeta Białostocka” 24.05.1915, (06.06.), R. 4, nr 6(81), s. 42, dostęp online: <https://bit.ly/2B7m5Z8> [dostęp: 14.08.2018].
- Bělostokskoe Gorodskoe Prisutstvie po Prizrenńju Semejstv Nižnych Vojskich Činov Prizvannyh po Mobilizacii na Dejstvitel'nuju Službu/Urząd Miejski Białostocki do Spraw Opieki nad Rodzinnymi Zmobilizowanymi Wojskowymi Niższej Rangi z lat 1914–1917*, Archiwum Państwowe w Białymstoku, nr zesp., 41, sygn. 1–5.
- Białystok ofiarom wojny*, „Gazeta Białostocka” 19.04.1915, (05.02.) R. 4 nr 1, dostęp online: <https://bit.ly/2B7m5Z8> [dostęp: 11.08.2018].
- Białystok w łunie światowej pożogi wojennej*, „Echo Białostockie” 1934, nr 226–309.
- Bogusławski S., *1914–1915 Wielka Wojna w Polsce: Opowiadania naoczego świadka, lekarza „Czerwonego Krzyża”*, Chicago 1916, publikacja wydana nakładem M. i M. Janowskich, Łódź 2009, ISBN 978-83-925757-2-6.
- Glinka W., *Pamiętnik z Wielkiej Wojny. Narew – Berezyna*, t. 1–2, Warszawa 1927, dostęp online: <https://bit.ly/2OKhsHB> [dostęp: 2.05.2017].
- Jak ustrzec się od chorób zaraźliwych*, „Gazeta Białostocka” 02.08.1915 (15.08), R.4 nr 16 (91), dostęp online: <http://bit.ly/2pGoAM9> [dostęp: 16.05.2017].
- Kronika miejscowa*, „Gazeta Białostocka” 02.08.1915 (15.08), R. 4, nr 16 (91), dostęp online: <https://bit.ly/2B7m5Z8> [dostęp: 14.08.2018].

- Kronika miejscowa. Za ukrywanie drobnych*, „Gazeta Białostocka” 26.07.1915, (08.08), R. 4, nr 15, dostęp online: <http://bit.ly/2sy0cMq> [dostęp: 23.06.2107]
- Od Komitetu Oddziału Białostockiego Towarzystwa Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny*, „Gazeta Białostocka” 14.06.1915 (27.06), R. 4, nr 9 (84), dostęp online: <https://bit.ly/2B7m5Z8> [dostęp: 14.08.2018].
- Odezwa od Komitetu Białostockiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny*, „Gazeta Białostocka” 19.04.1915 (05.02), R. 4, nr 1, dostęp online: <https://bit.ly/2B7m5Z8> [dostęp: 11.08.2018].
- Opis gospodarstw*, „Gazeta Białostocka” 12.07.1915 (25.07), R. 4, nr 13 (88), dostęp online: <https://bit.ly/2B7m5Z8> [dostęp: 14.08.2018].
- Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny. Komitet Główny. Sprawozdanie za czas od 15 grudnia 1915 roku do 1 grudnia 1916 roku*, Piotrogród 1917.
- Pomoc wsi i pomoc miasta ofiarom wojny*, „Gazeta Białostocka” 07.06.1915 (20.06), R. 4, nr 8 (83), dostęp online: <https://bit.ly/2B7m5Z8> [dostęp: 14.08.2018].
- Rok wojny*, „Gazeta Białostocka”, 26.07.1915 (08.08), R. 4, nr 15 (90), dostęp online: <http://bit.ly/2pGoAM9> [dostęp: 16.05.2017].
- Turczynowicz L., *When the Prussians Came to Poland. The Experiences of an American Woman during the German Invasion*, New York 1916, dostęp online: <http://bit.ly/2jfxgoQ> [dostęp: 26.11.2016].
- Ustawa Towarzystwa pomocy biednym rodzinom Polaków, uczestniczących w wojnie, oraz zubożałej przez wojnę ludności polskiej*, Piotrogród 1915, dostęp online: <https://bit.ly/2vNNBoS> [dostęp: 8.08.2018].
- Wspomnienia Feliksa Zimnocha. Niesprawiedliwa wojna*, Archiwum Państwowe w Białymstoku, sygn. 2712.
- Z prasy polskiej. Kto winien?*, „Gazeta Białostocka” 1915.07.26 (08.08), R.4, nr 15 (90), dostęp online: <http://bit.ly/2sy0cMq> [dostęp: 16.05.2017].

- Сведения о числе беженцев, осевших в Минской губ.*, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi, dostęp online: <http://bit.ly/2rnAw1Y> [dostęp: 2.05.2017].
- Список лазаретов г. Минска, принимавших раненых и больных офицеров и нижних чинов армии*, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi, dostęp online: <http://bit.ly/2p9b7fw> [dostęp: 3.05.2017].

### Opracowania

- Abramek Z., *Powstanie i działalność Polskiego Czerwonego Krzyża (1912–1951)*, Warszawa: Z.P. „Sprint” 2001, ISBN 83-915246-8-X.
- Achmatowicz A., *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914-1915*, Warszawa: Neriton 2003, ISBN 83-88973-67-3.
- Ambrosiewicz M., *Kiedy Prusacy wkroczyli do Polski: Wielka Wojna we wspomnieniach Laury Turczynowicz*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2014, t. XIV, ISSN 1730-9875.
- Bartele T., *Plakat społeczny państw Ententy w latach 1914–1918*, [w:] *Wojna i ludzie. Społeczne aspekty I wojny światowej w Europie Wschodniej*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec: Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2015, ISBN 978-83-62374-02-1.
- Berczenko M., *I wojna światowa i sprawa polska na dawnych kartach pocztowych*, Rzeszów: Libra 2009, ISBN 978-83-8918-346-0.
- Białystok w okresie pierwszej wojny światowej*, [w:] *Białystok w odrodzonej Polsce. Na pamiątkę wejścia Wojsk polskich do Białegostoku 19 lutego 1919 r. Katalog wystawy*, Białystok: Wydawnictwo Prymat 2014, ISBN 978-83-7657-145-4.
- Bielowa I., „*Przed rewolucją dobrze się żyło miejscowym gospodarzom i uchodźcom...*”. *Uchodźcy z guberni zachodnich w centralnej*

- Rosji w latach 1915–1925*, [w:] *Wojna i ludzie. Społeczne aspekty I wojny światowej w Europie Wschodniej*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec: Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2015, ISBN 978-83-62374-02-1.
- Bielowa I., *Reewakucja uchodźców z I wojny światowej do Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Litewskiej w 1922 roku (na podstawie materiałów guberni kałuskiej)*, [w:] *Migracje a tożsamość narodowa mieszkańców Europy Wschodniej w XIX i na początku XX wieku*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec: Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2016, ISBN 978-83-62374-11-3.
- Bieżeńcy 1915–1922*, „Czasopis” 2017, nr 10 (312), ISSN 1230-1876.
- Bitwa pod Gorlicami: Studia z perspektywy stulecia*, red. J. Centek i in., dostęp online: <http://bit.ly/2mSndD8> [dostęp: 11.03.2017].
- Borodziej W., Górny M., *Nasza Wojna*, t. 1: *Imperia 1912–1916*, Warszawa: W.A.B. 2014, ISBN 978-83-280-0941-7.
- Boruta T., *Działalność teatralna na wsi południowego Podlasia w czasie pierwszej okupacji niemieckiej*, [w:] *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok: Wydawnictwo Prymat 2013, ISBN 978-83-87881-16-0.
- Boruta T., *Wpływ duchowieństwa rzymskokatolickiego na postawy ludności wiejskiej w latach I wojny światowej (na przykładzie południowego Podlasia)*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2007, ISBN 978-83-7431-142-7.
- Chubarov A. I., *Социальная опека солдатских семей в эпоху первой мировой войны (на примере курской губернии)*, dostęp online: <http://bit.ly/2p4Has4> [dostęp: 3.05.2017].

- Chwalba A., *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2014, ISBN 978-83-08-05303-4.
- Chwalba A., *Wielka Wojna Polaków 1914–1918*, Warszawa: PWN 2018, ISBN 978-83-01-19782-7.
- Cichocka M. Ł., *Polski Czerwony Krzyż w latach 1919–2004*, Płock: Wydawnictwo Naukowe Novum 2006, ISBN 8389416875.
- Cichoracki P., *Powracający, przybysze, emigranci. Wpływ doświadczeń zewnętrznych na życie wsi poleskiej po zakończeniu działań wojennych lat 1914–1920*, [w:] *Migracje a tożsamość narodowa mieszkańców Europy Wschodniej w XIX i na początku XX wieku*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec: Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2016, ISBN 978-83-62374-11-3.
- Czerep S., *Bieżeńcy – Polacy z Białostoczczyzny oraz guberni łomżyńskiej i suwalskiej w Sankt Petersburgu (Piotrogradzie) w latach 1914–1917*, [w:] *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok Wydawnictwo Prymat 2013, ISBN 978-83-87881-16-0.
- Czerep S., *Straty polskie podczas I wojny światowej*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzwianie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2007, ISBN 978-83-7431-142-7.
- Czubiński A., *Historia Polski 1864–2001*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 2002, ISBN 83-04-04601-6.
- Czubiński A., *Historia Polski XX wieku*, Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje 2012, ISBN 978-83-63795-01-6.
- Dajnowicz M., *Działalność kobiet polskich na pograniczu ziem północno-wschodniej Polski (od końca XIX wieku do 1939 roku)*, [w:] *Aktywność publiczna kobiet na ziemiach polskich. Wybrane zagadnienia*, red. T. Puđłocki, K. Sierakowska, Warszawa: Neriton 2013, ISBN 978-83-7543-262-6.

- Dajnowicz M., *Everyday Life and Duties of Polish Women in the Rural Provinces of North-East Poland During the First World War*, „Woman’s History Review” t. 26, 10.05.2016, s. 597-607, dostęp online: <http://bit.ly/2rTFQh5> [dostęp: 08.01.2018].
- Dajnowicz M., *Kobiety z ziem północno-wschodnich Królestwa Polskiego wobec rewolucji 1905 roku i początków I wojny światowej (w świetle przekazów pamiętnikarskich)*, [w:] *Kobiety w wojnach i konfliktach polityczno-społecznych na ziemiach polskich w pierwszej połowie XX wieku: wybrane zagadnienia*, red. T. Kulak, A. Chlebowska, Wrocław: Chronicon 2014, ISBN 978-83-938172-7-6.
- Dajnowicz M., *Zachodnioeuropejskie wzorce emancypacyjne na polskiej prowincji w początkach XX w. Wpływ Elizy Orzeszkowej i Marii Konopnickiej na poglądy i działalność przedstawicielek elit ziem północno-wschodnich*, [w:] *Zachodnie wzorce i wschodnie realia. Przedstawicielki elit prowincjonalnych w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, red. M. Dajnowicz, Białystok: Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku; Drozdowo: Muzeum Przyrody 2009, ISBN 978-83-924267-7-6.
- Dąbrowski J., *Wielka Wojna 1914–1918 na podstawie najnowszych źródeł*, t. 1–2, Warszawa 1937.
- Dmitriuk S., *Ewakuacja ludności z Królestwa Polskiego i zachodnich guberni Rosji podczas I wojny światowej*, dostęp online: <http://bit.ly/2nrCAXF> [dostęp: 09.02.2017].
- Dmitruk S., *Ludność ewakuowana z zachodnich powiatów guberni grodzieńskiej na Syberii w 1916 roku na przykładzie guberni tomskiej*, „Przeszłość Demograficzna Polski” nr 39(2017), dostęp online: <https://bit.ly/2Mjlsf> [dostęp: 14.08.2018].
- Dobroński A., *Białystok. Historia miasta*, Białystok: Zarząd miasta Białegostoku 1998, ISBN 8390710315.
- Dobroński A., *Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej i obwodu białostockiego (1866–1914)*, Białystok: Sekcja Wydawnicza Filii UW w Białymstoku 1979.

- Dobroński A., *Ku wolności: I wojna światowa. Dramaty i nadzieje*, [w:] *Historia województwa podlaskiego*, red. tenże, Białystok: Kreator 2010, ISBN 978-83-7344-057-9.
- Drozdowska A., *Kobiety a działalność Czerwonego Krzyża na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego w latach 1914–1916 na podstawie wspomnień lekarza Czerwonego Krzyża oraz Laury de Turczynowicz*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2017, t. 1 (2), ISSN 2451-3539.
- Drozdowska A., *Pomoc społeczno-ratunkowa 1914–1915 na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego*, praca lic., Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2015.
- Drozdowska A., *Zarys codzienności wojennej kobiet z guberni suwalskiej i Obwodu Białostockiego w latach 1914–1915*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2018, nr 3(4), ISSN 2451-3539.
- Dufnat J., *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego: Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928–1939)*, Kraków: Wydawnictwo Avalon T. Janowski 2013, ISBN 978-83-7730-055-8.
- Dunin-Wąsowicz K., *Warszawa w 1914 roku*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 3, ISSN 0419-8824.
- Dworakowski J., *W 90-lecie wskrzeszenia polskiego szkolnictwa w Białymstoku*, dostęp online: <http://bitly.pl/fkAPJ>, [dostęp: 08.12.2018].
- Englund P., *Piękno i smutek wojny: Dwadzieścia niezwykłych losów z czasu światowej pożogi*, tłum. Fabisiak E., Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak 2011, ISBN 978-83-240-1858-1.
- Ewakuacja w głąb Rosji*, [w:] *Kronika XX wieku*, red. M.B. Michalik, Warszawa: wyd. Kronika 1991, ISBN 83-900331-0-0.
- Gawin M., *Spór o równouprawnienie kobiet 1864–1919*, Warszawa: Neriton 2015, ISBN 978-83-7543-389-0.
- Głogowska H., *Białoruś 1914–1929. Kultura pod presją polityki*, Białystok: Białoruskie Towarzystwo Historyczne 1996, ISBN 83-903068-7-5.

- Górski P. W., Tomaszewski N. D., *Karty pocztowe z Frontu Wschodniego I wojny światowej wysłane Pocztą Polową ze zbiorów Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu. Wstępna analiza*, [w:] *Wojna i ludzie. Społeczne aspekty I wojny światowej w Europie Wschodniej*, red. D. Michałuk, Ciechanowiec: Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2015, ISBN 978-83-62374-02-1.
- Grabski W., Żabko-Potopowicz A., *Ratownictwo społeczne w czasie wojny*, [w:] *Polska w czasie wojny 1914–1918*, t. II, Warszawa 1932, dostęp online: <http://bit.ly/2ng37EV> [dostęp: 11.03.2017].
- Grochowska I., *Wstęp do inwentarza zespołu akt: Urząd Miejski Białostocki do Spraw Opieki nad Rodzinami Zmobilizowanych Wojskowych Niższej Rangi z lat 1914–1917*, Białystok 1980, Archiwum Państwowe w Białymstoku, sygn. 36.
- Grzybowski M. M., *Duchowieństwo Mazowsza i Podlasia w obliczu I wojny światowej i najazdu bolszewickiego*, [w:] *Społeczeństwo polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. R. Kołodziejczyk, Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe 2001, ISBN 83-86006-49-8.
- Historia Białegostoku*, red. A. Dobroński, Białystok: Fundacja Sąsiedzi 2012, ISBN 978-83-934373-0-6.
- Historia Polski w liczbach*, red. A. Jezierski, Warszawa 1994, tab. 108 – 112, dostęp online: <http://bit.ly/2k0JvDl> [dostęp: 18.03.2017].
- Jewdokimow D., *Pamięć zobowiązana. Rzecz o książce Anety Prymaki-Oniszki „Bieżeństwo 1915. Zapomniani uchodźcy”*, „Polonistyka. Innowacje” 2017, nr 6, s. 86, dostęp online: <https://bit.ly/2vmk5ab> [dostęp: 6.08.2018].
- Jurkiewicz-Zejdowska A., *Propaganda wojenna*, [w:] *Wielka Wojna 1914–1918. Prawdziwy koniec Belle Époque*, red. M. Ochman,



- M. Skotnicki, Warszawa: Muzeum Wojska Polskiego 2015, ISBN 978-83-904932-9-9.
- Karolczak K., *Zamach w Sarajewie*, „Mówią Wieki” 2010, nr 9, ISSN 1230-4018.
- Kietliński M., *Materiały źródłowe przechowywane w Archiwum Państwowym w Białymstoku na temat poboru do wojska rosyjskiego, „bieżeństwa” i spraw społeczno-politycznych w latach 1914–1915*, [w:] *Wojna i ludzie. Społeczne aspekty I wojny światowej w Europie Wschodniej*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec: Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2015, ISBN 978-83-62374-02-1.
- Kołodziejczyk A., *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza; Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego 2002, ISBN 83-205-4696-6.
- Kondratiuk A., *Do Tomska po stu latach za Bieżeńcami*, „Czasopis” 2015, nr 10 (290), ISSN 1230-1876.
- Konopka A., *Bezpieczeństwo sanitarne wojsk: Polskie formacje wojskowe w Rosji 1914–1917*, Białystok: WSAP 2011, ISBN 978-83-60772-42-3.
- Korzeniowski M. i in., *Tułaczy los: Uchodźcy polscy w imperium rosyjskim w latach pierwszej wojny światowej*, Lublin: UMCS 2007, ISBN 978-83-227-2691-4.
- Korzeniowski M. i in., *Uchodźstwo polskie w Rosji w latach I wojny światowej*, Lublin: UMCS 2016, ISBN 978-83-7784-916-3.
- Korzeniowski M., *Centralny Komitet Obywatelski na Syberii w latach 1915–1918*, [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, red. A. Kuczyński, Wrocław: Wydawnictwo Silesia 1998, ISBN 83-85689-72-9.
- Korzeniowski M., Mądzik M., *Polskie organizacje ratownicze wobec wydarzeń w Rosji w 1918 roku*, [w:] *Rok 1918 w Europie Środkowo-Wschodniej*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Bia-

- Łystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2010, ISBN 978-83-7431-239-4.
- Korzeniowski M., *Na wygnanym szlaku... Działalność Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego na Białorusi w latach 1915–1918*, Lublin: Lubelskie Towarzystwo Naukowe 2001, ISBN 8387833282.
- Korzeniowski M., *Polacy wobec Rosji i Rosjan w latach I wojny światowej*, [w:] *Spółczesność polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. R. Kołodziejczyk, Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe 2001, ISBN 83-86006-49-8.
- Korzeniowski M., *Struktura organizacyjna i początki działalności Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego w Rosji w 1915 r.*, „Annales UMCS”, sec. F, vol. XLVI/XLVII: 1991/1992.
- Korzeniowski M., *Walka o świadomość narodową uchodźców z ziem polskich w Rosji w latach 1915 – 1918*, [w:] *Migracje a tożsamość narodowa mieszkańców Europy Wschodniej w XIX i na początku XX wieku*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec: Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2016, ISBN 978-83-62374-11-3.
- Kotkowicz E., Radziszewski Z., *Między Łomżą a Grodnem. Wielka Wojna w świetle wspomnień i pamiątek*, [w:] *Wojna i ludzie. Społeczne aspekty I wojny światowej w Europie Wschodniej*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec: Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2015, ISBN 978-83-62374-02-1.
- Kraushar A., *Pierwsze zarządzenia okupanta – Rekwizycje, machinacje walutowe*, [w:] *Warszawa w pamiątkach pierwszej wojny światowej*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1971, ISBN 8301074973.
- Kuźma-Markowska S., *„Pacyfistkami będziemy po wojnie”. Postawy ideowe polskich niepodległościowych środowisk kobiecych w latach*

- 1912–1920, [w:] *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2007, ISBN 978-83-7431-142-7.
- Lechowski A., 1915 r. *Ciosem dla miasta była ewakuacja ludzi i przemysłu*, „Kurier Poranny” 19.07.2015, dostęp online: <http://bit.ly/2q3ahky> [dostęp: 4.05.2017].
- Lechowski A., 1915 r. *Dzika dywizja rosyjska i paniczny strach białostoczan*, „Kurier Poranny” 02.08.2015, dostęp online: <http://bitly.pl/w17WQ>, [dostęp: 08.12.2018].
- Lechowski A., *Białystok 1915–1918. Okupacyjna kultura*, „Kurier Poranny” 13.09.2015, dostępne online: <http://bitly.pl/Pp5nR>, [dostęp: 08.12.2018].
- Lechowski A., *Białystok w latach 1864–1939*, [w:] *Historia Białego-stoku*, red. A. C. Dobroński, Białystok: Fundacja Sąsiedzi 2012 ISBN: 978-83-934373-0-6.
- Lechowski A., *Okupacja 1915–1919. Cukierpuszki i herbaciane hale*, „Kurier Poranny” 5.09.2015, dostęp online: <http://bit.ly/2sC-kaDL> [dostęp: 7.06.2017].
- Lechowski A., *Przewodnik historyczny. Parki i pałac*, Białystok: Benkowski for media 2006, ISBN 83-88045-99-7.
- Lechowski A., *Przewodnik historyczny. Ulica Kilińskiego*, Białystok: Benkowski for media 2006, ISBN 83-88045-99-7.
- Lechowski A., *Przewodnik historyczny. Ulica Warszawska*, cz. 1–2, Białystok: Benkowski for media 2006 ISBN: 83-88045-99-7.
- Lechowski A., *Wiosna 1915 – widmo głodu i nędzy ostatecznej*, „Kurier Poranny” 16.05.2015, dostęp online: <http://bitly.pl/i7pYJ>, [dostęp: 08.12.2018].
- Lewandowski J., *Od pełnej niewoli do pełnej niepodległości. Przemiany postaw społeczeństwa Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, [w:] *Spółczesność polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, red. R. Kołodziejczyk, Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe 2001, ISBN 83-86006-49-8.

- Lewandowski J., *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego w latach 1914–1918. Przedmiot i podmiot wydarzeń*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2007, ISBN 978-83-7431-142-7.
- Markowski A., *Bieżeństwo dla Żydów znaczyło co innego*, dostęp online: <http://bit.ly/2lX0OcQ> [dostęp: 14.03.2017].
- Markowski A., *Rosyjski wizerunek konfliktu społecznego. Żydzi na pograniczu Królestwa Polskiego i Rosji w początkach Wielkiej Wojny*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2007, ISBN 978-83-7431-142-7.
- Matusiewicz A., *Kobiety w życiu społeczno-kulturalnym Suwałk przed 1914 rokiem*, [w:] *Zachodnie wzorce i wschodnie realia: Przedstawicielki elit prowincjonalnych w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, red. M. Dajnowicz, Białystok: Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku, Muzeum Przyrody w Drozdowie 2009, ISBN 978-83-924267-7-6.
- Mądzik M., *Duchowieństwo katolickie w akcji niesienia pomocy uchodźcom w Rosji w latach I wojny światowej*, [w:] *Peregrinatio ad veritatem. Studia oferowane profesor Aleksandrze Witkowskiej OSU z okazji czterdziestolecia pracy naukowej*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 2004, ISBN 8373062149.
- Mądzik M., *Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny i Centralny Komitet Obywatelski w Mińsku. Próba Zjednoczenia organizacji na przełomie 1917/1918 r.*, „Annales UMCS”, sec. F, vol. L: 1995.
- Mądzik M., *Z działalności Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny na Białonisi w latach pierwszej wojny światowej*, „Zapiski Historyczne” 1996, z. 1, ISSN 0044-1791.
- Migracje a tożsamość narodowa mieszkańców Europy Wschodniej w XIX i na początku XX wieku*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec: Mu-

- zeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2016, ISBN 978-83-62374-11-3.
- Mincewicz M., *Ciężki los bieżęńców*, „Czasopis” 2009, nr 7-8 (222), ISSN 1230-1876.
- Mincewicz M., *Losy bieżęńców z Orli*, „Czasopis” 2009, nr 11 (225), ISSN 1230-1876.
- Mincewicz M., *My, dzieci, pomagaliśmy rodzicom*, „Czasopis” 2017, nr 7-8 (310), ISSN 1230-1876.
- Miodowski A., *Wielka wojna kobiet. Zaangażowanie siostr Szwedzkiego Czerwonego Krzyża w niesienie pomocy jeńcom wojennym z armii państw centralnych w przedrewolucyjnej Rosji (1914–1917)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2018, nr 3(4), ISSN 2451–3539.
- Mironowicz E., *Spółeczne, polityczne, religijne i ekonomiczne skutki uchodźstwa 1915 r. w życiu białoruskiej ludności Białostoczczyzny*, [w:] *Wojna i ludzie. Spółeczne aspekty I wojny światowej w Europie Wschodniej*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec: Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2015, ISBN 978-83-62374-02-1.
- Mord na członkach delegacji rosyjskiego Czerwonego Krzyża w 1919 r.*, dostęp online: <http://bit.ly/2pWUAKB> [dostęp: 9.05.2017].
- Najdus W., *Polacy w rewolucji 1917 roku*, Warszawa: PWN 1967.
- Piotrowska-Marchewa M., *Kobięty i filantropia. Uwagi o zaangażowaniu przedstawicielek polskich elit w działalność dobroczynną XIX wieku*, [w:] *Zachodnie wzorce i wschodnie realia. Przedstawicielki elit prowincjonalnych w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, red. M. Dajnowicz, Białystok: Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku; Drozdowo: Muzeum Przyrody 2009, ISBN 978-83-924267-7-6.
- Piotrowska-Marchewa M., *Refleksje wokół kobiecej działalności dobroczynnej na ziemiach polskich w XIX wieku. Próba analizy po-*

- koleniowej*, [w:] *Dobroczynność i pomoc społeczna na ziemiach polskich w XIX, XX i na początku XXI wieku*, red. M. i M. Przeniosło, t. 2, Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe 2010, ISBN 978-83-60777-35-0.
- Piwovarczyk S., *Walka władz rosyjskich ze szpiegostwem na terytorium zachodnich guberni w przededniu i w czasie I wojny światowej*, [w:] *Wojna i ludzie. Społeczne aspekty I wojny światowej w Europie Wschodniej*, red. D. Michałuk, Ciechanowiec: Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2015, ISBN 978-83-62374-02-1.
- Polska w czasie wojny 1914–1918. Historia społeczna i ekonomiczna*, red. M. Handelsman, t. II, Warszawa 1936.
- Proces zamachowców z Sarajewa*, [w:] *Kronika XX wieku*, red. M. B. Michalik, Warszawa 1991, ISBN 83-900331-0-0.
- Prymaka-Oniszk A., *Bieżeństwo 1915. Zapomniani uchodźcy*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2016, ISBN 978-83-8049-350-6.
- Prymaka-Oniszk A., *Bieżeństwo. Droga ponad 3 milionów wypędzonych przez carską armię w 1915 roku ze wschodnich ziem polskich*, „Karta” 2016, nr 86, ISSN 0867-3764
- Przeniosło M., *Chłopi i ziemianie Królestwa Polskiego w latach I wojny światowej–stosunki wzajemne*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 33/4, dostęp online: <https://bit.ly/2OP2ccc> [dostęp: 7.08.2018].
- Przeniosło M., *Chłopi z Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej 2003, ISBN 837133219X.
- Przeniosło M., *Postawy chłopów Królestwa Polskiego wobec okupanta niemieckiego i austriackiego (1914–1918)*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok: Wydawnictwo Uniwersyte- tu w Białymstoku 2007, ISBN 978-83-7431-142-7.

- Romaniuk Z., *Żydzi w Białymstoku w latach 1807–1915*, [w:] *Białystok. Mayn heym*, red. D. Boćkowski, Białystok: Wydawnictwo Muzeum Wojska w Białymstoku, Wschodzący Białystok 2014, ISBN 978-83-86232-22-2.
- Schimsheimer C., *Ludność Ober-Ostu z perspektywy niemieckich żołnierzy*, [w:] *Wojna i ludzie. Społeczne aspekty I wojny światowej w Europie Wschodniej*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec: Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2015, ISBN 978-83-62374-02-1.
- Sierakowska K., *Braki w zaopatrzeniu – niedożywienie – głód. Ziemie polskie w latach 1914–1918*, [w:] *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok Wydawnictwo Prymat 2013, ISBN 978-83-87881-16-0.
- Sierakowska K., *Śmierć – Wygnanie – Głód w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Warszawa: Instytut Historii PAN 2015, ISBN 978-83-63352-49-3.
- Sikorska-Kowalska M., *Kienunki i formy działalności dobroczynnej na rzecz kobiet w wielkich miastach Królestwa Polskiego. Od dobroczynności do wsparcia społecznego*, [w:] *Dobroczynność i pomoc społeczna na ziemiach polskich w XIX, XX i na początku XXI wieku*, red. M. i M. Przeniosło, t. 2, Kielce: Kieleckie Towarzystwo Naukowe 2010, ISBN 978-83-60777-35-0.
- Skłodowski K., *Wielka Wojna. Suwalszczyzna i Zaniemenie 1914–1918*, Suwałki: Muzeum Okręgowe w Suwałkach 2014.
- Snopko J., *Nasza armia? Stosunek społeczeństwa Królestwa Polskiego do wojska rosyjskiego w 1914 roku*, [w:] *Wojna i ludzie. Społeczne aspekty I wojny światowej w Europie Wschodniej*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec: Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2015, ISBN 978-83-62374-02-1.

- Snopko J., *Wstęp*, [w:] *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok Wydawnictwo Prymat 2013, ISBN 978-83-87881-16-0.
- Sokolowa W. A., *Росси́йское Обще́ство Красно́го Креста (1867–1918)*, Sankt Petersburg 2014.
- Spustek I., *Polacy w Piotrogradzie 1914–1917*, Warszawa: PWN 1966.
- Sulżyk D., *To jest też moja historia*, „Czasopis” 2015, 7-8/15 (287), ISSN 1230-1876.
- Sulżyk J., *Powrót bieżęńców*, „Czasopis” 2015, 6/15 (287), ISSN 1230-1876.
- Szlanta P., *Wiara w znajome dziś, wiara w niepewne jutro. Polacy wobec wybuchu Wielkiej Wojny*, [w:] *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok Wydawnictwo Prymat 2013, ISBN 978-83-87881-16-0.
- Śleszyński W., *Białystok 11.XI.1918 r.–19.II.1919 r.*, [w:] *Białystok i Grodno u progu niepodległości: 11 listopad 1918 (Polska)–19 luty 1919 (Białystok)–28 kwietnia 1919 (Grodno). Początek budowy niepodległej Rzeczypospolitej w polskiej i białonurskiej pamięci zbiorowej*, red. M. Kietliński, W. Śleszyński, Białystok: Wydawnictwo Prymat 2015, ISBN 978-83-7657-155-3.
- Tarasiuk D., *Wpływ uchodźstwa na świadomość narodową ludności polskiej w Cesarstwie Rosyjskim w latach I wojny światowej*, [w:] *Migracje a tożsamość narodowa mieszkańców Europy Wschodniej w XIX i na początku XX wieku*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec: Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2016, ISBN 978-83-62374-11-3.
- Tomaszewska O. R., Tomaszewski N. D., *„Bieżęństwo” i jego następstwa. Wydarzenia na pograniczu podlasko-mazowieckim w latach Wielkiej Wojny*, [w:] *Wojna i ludzie. Społeczne aspekty I wojny światowej w Europie Wschodniej*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec: Mu-



- zeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2015, ISBN 978-83-62374-02-1.
- Urbanek B., *Idea opieki nad chorym na ziemiach polskich w latach 1809–1914*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Arboretum 2001, ISBN 83-86062-07-X.
- Von Hindenburg a Scientific Prussian Savage, Declares Madame De Turczynowicz*, dostęp online: <http://bitly.pl/nFwfL>, [dostęp: 09.12.2018].
- Wartalska E., *W diabelskim tyglu, Ludność cywilna w latach I wojny światowej*, [w:] *Wielka Wojna 1914–1918. Prawdziwy koniec Belle Époque*, red. M. Ochman, M. Skotnicki, Warszawa: Muzeum Wojska Polskiego 2015, ISBN 978-83-904932-9-9.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *W kręgu miłości i bohaterstwa: Z dziejów humanitaryzmu polskiego i prekursorów Polskiego Czerwonego Krzyża*, Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich 1965.
- Wesołowski J., *Wojna, jakiej nigdy wcześniej nie było*, [w:] *Wielka Wojna 1914–1918. Prawdziwy koniec Belle Époque*, red. M. Ochman, M. Skotnicki, Warszawa: Muzeum Wojska Polskiego 2015, ISBN 978-83-904932-9-9.
- Wielka Wojna 1914–1918. Prawdziwy koniec Belle Époque*, red. M. Ochman, M. Skotnicki, Warszawa: Muzeum Wojska Polskiego 2015, ISBN 978-83-904932-9-9.
- Wielka wojna. Wielka Wojna i Pokój. Wystawa karykatury w setną rocznicę wybuchu I Wojny Światowej*, red. Z. Karadkiewicz, A.I. Kordela, Warszawa: Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego 2014, ISBN 978-83-87994-83-9.
- Wojna i ludzie. Społeczne aspekty I wojny światowej w Europie Wschodniej*, red. D. Michaluk, Ciechanowiec: Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2015, ISBN 978-83-62374-02-1.

- Wróbel P., *Przed odzyskaniem niepodległości*, [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, red. J. Tomaszewski, Warszawa: PWN 1993, ISBN 83-01-11070-8.
- Wrzesiński W., *Sąsiad, czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 1992, ISBN 83-229-2768-7.
- Wstęp*, [w:] *Безжанства 1915 года*, red. Л. Виталь, dostęp online: <http://bit.ly/2mLQ3ZW> [dostęp: 10.02.2017].
- Zieliński K., *O stosunkach polsko-żydowskich w latach Wielkiej Wojny*, [w:] *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2007, ISBN 978-83-7431-142-7.
- Zieliński K., *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin: Wydawnictwo UMCS 2005, ISBN 83-227-2439-X.
- Zwierzyńska E., *Bieżeństwo 1915 – pamiętać musimy*, „Czasopis” 2015, nr 2/15 (283), ISSN 1230-1876.

### Strony internetowe

- Bieżeńcy przy pracy*, <https://bit.ly/2nJwYXy> [dostęp: 16.08.2018].
- Biografia Stanisława Turczynowicza*, <https://bit.ly/2Mnc6An> [dostęp: 12.05.2017].
- Biografia Stanisława Turczynowicza*, <https://bit.ly/2r0okHC> [dostęp: 12.05.2017].
- Biografia Stefana Brzostowskiego*, <http://bitly.pl/61xo8> [dostęp: 2.12.2018].
- Fakty o bieżeństwie*, <https://bit.ly/2KTKEbE> [dostęp: 14.08.2018].
- Fotografia Gawriło Principa*, <http://bit.ly/2pYY8J8>.
- Historia PCK*, <https://bit.ly/2nCXd2c> [dostęp: 9.05.2017].
- Historia PCK*, <https://bit.ly/2vF47sa> [dostęp: 8.05.2017].

- Historia PCK*, <https://bit.ly/2vJigEv> [dostęp: 8.05.2017].  
<http://biezenstwo.pl> [dostęp: 10.06.2018].
- Komitet Założycielski Czerwonego Krzyża*, <https://bit.ly/2OME4qB> [dostęp: 4.05.2017].
- Mapa Obwodu Białostockiego*, <http://bit.ly/2qHoa79>
- Spektakl „Bieżeńki”*, <https://bit.ly/2P83saP> [dostęp: 6.08.2017].
- Spektakl „Bieżeńcy” w Teatrze Dramatycznym im. A. Węgierki w Białymstoku*, <https://bit.ly/1HS9Sm8> [dostęp 18.03.2017].
- Wystawa i film w reżyserii Jerzego Kaliny „Bieżeńcy”*, <https://bit.ly/2B47Xjz> [dostęp: 6.08.2018].

